GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 31. Chicago, Illinois, Czwartek, 30-go Lipca, 1896 roku. Rok 24.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

☞ Pan Wawrzyniec Radomski, podróżujący agent "Gazety Polskiej", "Tygodnika" i Księgarni Polskiej, ma prawo kolektować abonament od starych i nowych abonentów. Każdy, który zapłaci panu Radomskiemu za Gazetę na rok z góry ma prawo do premii w pełnej cenie za $1.oo książek. A kto opłaci Gazetę do 1go Stycznia 1898 r. ma prawo wybrać sobie na premią książek w cenie $1.50.

Pan Radomski obecnie kolektuje w Cleveland, Erie, Dunkirk i Buffalo.

Władysław Dyniewicz

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

W środę 22 bm. o godzinie 12:30 w południe w Londynie odbył się ślub księżniczki Maud, trzeciej córki księżny i księcia Wales, następcy tronu angielskiego, z księciem Karolem Duńkim, drugim synem następcy tronu duńskiego Fryderyka. Ceremonia ślubna odbyła się w pałacu babusi - królowej angielskiej Wiktoryi "Buckingham".

* * *

Do Vancouver, Brytyjskiej Kolumbii, przybył w przeszłym tygodniu parowiec "Empress of India", który przywiózł następujące wiadomości aż do 8 lipca.

Niedawno temu wysłanem zostało cesarskie wojsko chińskie na przytłumienie rokoszu mahometańskiego. Rebelianci nietylko rozbili wojsko rządowe ale zupełnie je wytępili, chociaż żołnierze chińscy byli lepiej zaopatrzeni i uzbrojeni. Wyruszyło 6,000 wojska na pokonanie buntowników i wszyscy zostali wybici lub gdzieś poginęli. Rokoszanie teraz wściekle domagają się więcej krwi i wyrzynają wszystkich ludzi u władzy i roznoszą pożogę, spustoszenie i rozlew krwi w tryumfalnym pochodzie po całym ich kraju. Wysłanych zostanie 8,000 świeżego chińskiego żołnierza lecz jest obawa, że zostaną tak samo wyrznięci jak poprzedni. Potrzeba najmniej siły 50,000 na uskromnienia dzikich Mahometanów.

* * *

Sytuacya na wyspie Krecie jest coraz groźniejszą. W Heraklion 6 Mahometanów i 1 ksiądz chrześciański zostało zabitych.

Depesza z Aten opiewa, że oddział nieregularnych żołnierzy tureckich zabił 15 tu Chrześcian w Heraklion.

* * *

W Szwajcaryi wydarzyły się ogromne powodzie. W górach Berlez Alpach, w górach Jura, w kantonie Vand i w niższem Vallais wylewy sprawiły ogromne spustoszenia. Mosty zostały pozabierane, drogi popsute i przejazd kolejowy jest zatamowany. Na polach wielkie straty zostały wyrządzone.

* * *

Z Konstantynopola telegraficznie donoszą dnia 23 bm. do Londynu, że w Ordu, nad Morzem Czarnem, w Azyi mniejszej, Kurdowie sprawili rzeź pomiędzy Chrześcianami, i według sprawozdania urzędowego 25 Armeńczyków zostało wyrzniętych.

* * *

Z Aten donoszą 24go lipca, że oddział greckich powstańców wtargnął do Macedonii i pobił oddział żołnierzy tureckich w Kara-Tsari, blizko Monssa. Tylko 3 żołnierzy z liczby 85 zdołało ujść; ośmnastu zostało pojmanych w niewolę a reszta poległa.

* * *

Do Limy, Peru, w Ameryce Południowej donoszą, że indyańscy dzicy grożą wyrznięciem całej kolonii w Perene, gdzie wielu Amerykanów i Anglików się osiedliło. Biura telegraficzne w tej okolicy są opuszczone i istnieje wielka obawa o życie mieszkańców. Wysłano już odsiecz na pomoc kolonistom.

* * *

Depesza z Konstantynopola datowana dnia 25 lipca do londyńskiego "Chronicle" opiewa, że według ostatnich wiadomości odebranych tam, czterdzieści wsi cieszących się dobrobytem zostało zburzonych w około Van'u i każda osoba płci mężkiej od lat 8 została zabitą przez Kurdów. Ogólna liczba wyrzniętych wynosi 12,-800.

* * *

Z Aten, Grecyi, telegram donosi co następuje: Odebrano tutaj wieści z Heraklion bardzo poważnej natury. Wojsko tureckie stanęło gromadnie u wrót miasta, lecz wnijściu jego do miasta przeszkodził gubernator. W kraju okolicznym popełniają jak najdziksze wybryki. Chrześcianie w prowincyach wschodnich, którzy dotychczas zachowywali się spokojnie, zgromadzają się w Moledzyzi i domagają się natychmiastowego dostawu karabinów i amunicyi.

* * *

W Chile prezydentem tej republiki wybrany został Friderz Errazuriz.

* * *

Papież dostał w przeszłym tygodniu maszynkę do pisania, drukopisową, (typewriter). Jest bogato wykładaną kością słoniową i srebrem i ma wyrznięte herby papiezkie. Odbierając podarunek, papież wyraził się:

"Ktoś inny będzie musiał to używać; ja jestem za starym do uczenia się."

Pomiędzy zabawkami, które papież posiada, nic go tak nie interesuje jak fonograf, w którym może słyszeć śpiew Patti, głos Gladstone'a, dwóch prezydentów Stanów Zjednoczonych i kilku swych zmarłych przyjaciół.

* * *

Londyński "Times" odebrał następującą depeszę z Madrytu:

"Utrzymują tutaj że rząd (hiszpański) zapłacił ogromną cenę 700,000 funtów szterlingów (około 3½ miliona dolarów) za każdy z dwóch okrętów wojennych niedawno kupionych w Genui, podczas gdy co dopiero zawarto kontrakt na dwa statki do niszczenia łodzi torpedowych po 60 tysięcy funtów szt. ($300,000), co jest drożej jak oferta jednej pierwszej klasy angielskiej firmy a to temu, że prędzej zostaną dostawione.

"Jedynie panika może wytłomaczyć tak ogromną rozrzutność".

* * *

Z Bombay, Wschodnich Indyj, w Azyi, donoszą dnia 26 bm., że w Delhi nastąpiło zderzenie się pociągów pasażerskich, wskutek czego 50 osób zostało zabitych.

* * *

Sprawa Kretańska może doprowadzić do nowej wojny pomiędzy Rosyą a Turcyą. Telegram z Berlina, datowany 27 lipca donosi: Obiegają pogłoski, że Rosya pozwoli Grecyi wysadzić wojsko na Krecie. Wskutek tego cesarz niemiecki zmienił powtórnie datę powrotu. Telegram z Kiel opiewa, że cesarski jacht "Hohenzollern" jest tam spodziewanym w piątek. Turcya sposobi się do stanu wojennego i pożyczyła dosyć pieniędzy na zapłacenie za statek na chwytanie łodzi torpedowych zbudowanego w Kiel. Statek ten już jest w drodze do Konstantynopola.

Ateny, 27 lipca. Depesza otrzymana tutaj z wyspy Krety donosi, że podczas gdy Zebranie Narodowe w sobotę było w sesyi, nastała panika i Turcy przygotowali się do uderzenia na Chrześcian. Wtedy komendant pancernika angielskiego "Hood" spuścił 5 łodzi z siłą marynarzy, którzy wypłynęli do wyspy dla utrzymania porządku. Spokój atoli przywrócono, zanim potrzeba było Anglikom się wmieszać. W awanturze jeden Turek został zabity kulą z broni innego Turka.

W sobotę w Retimo wylądowały trzy bataliony tureckiej piechoty. Między Retimo a Heraklion zaszło kilka starć Turków z chrześcianami. Sześćdziesiąt kretańskich ochotników wylądowało na wyspie.

Ten sam korespondent donosi co następuje o wybuchu w Macedonii.

"Powstańcy macedońscy są wszędzie przyjmowani z otwartemi ramionami przez mieszkańców i wielu z tych ostatnich do nich się przyłącza. Rząd grecki aresztował kilku oficerów Trikkala i Larissa garnizonów za pomaganie powstańcom, lecz żaden rząd nie będzie w stanie długo tłumić publicznego zapału, który w Macedonii jest sto razy silniejszym jak w Krecie.

* * *

Telegram datowany 27 lipca, z Belfast, Irlandyi, opiewa, że rozlegle warsztaty budowy okrętów firmy Harland & Wolff i Workman & Clarke spaliły się niemal do szczętu. Ogólna strata wynosi półtora miliona dolarów.

Rewolucya Kubańska.

HAVANA, 25 lipca. Dowódzca rewolucyjny Zajas, oszańcował się w czwartek wieczorem po zburzeniu wsi Puerta Leguira, jednę milę za "trocha" a blizko Justinia. Siły Zayas'a obecnie nie napadną na "trocha".

Antonio Maceo postanowił czekać na przybycie posiłków pod dowództwem José Maceo, Julio i Zerraga, zanim przypuści szturm na linie hiszpańskie, które go otaczają w prowincyi Pinar del Rio. Istnieje tutaj przekonanie, że rewolucyoniści w Pinar del Rio nie przedsięwezmą nic stanowczego aż do powrotu komisarzy wysłanych do wschodniej części wyspy dla naradzenia się z Maximo Gomez.

W Chirigota, w górach San Luis, w prowincyi Havana, major Fondesviela na czele wojska rządowego napotkał rewolucyonistów w przeważnych siłach pod dowództwem Mirabel'a i Alvarez'a. Przyszło do bitwy, która trwała 5 godzin, a która zakończyła się cofnięciem rewolucyonistów. Pozostawili oni 19 zabitych, w tej liczbie kapitana Ramon Hernandez, lecz udało im się uprowadzić swoich rannych. 9 żołnierzy zostało ranionych.

Panna Charles, korespondentka ze Stan. Zjedn, znajduje się tutaj w szpitalu, chora na febrę.

W Artemisa, miejscowości liczącej 5,000 mieszkańców, znajduje się obecnie tam skoncentrowanych 11,000 ludności. Ogromnie brak domów i potrzeba będzie pobudować baraki dla dostarczenia schronienia dla uciekinierów.

W Remedios zmniejsza się panowanie żółtej febry i panika ustaje.

HAVANA, 27 lipca. Z przypłynięciem posiłków z Hiszpanii, kapitan generał Weyler osobiście obejmie komendę kampanii przeciw Antonio Maceo w prowincyi Pinar del Rio.

Konwencya populistów w St. Louis, Missouri.

W piątek delegaci na konwencyi populistów w St. Louis mianowali p. Thomas E. Watson, z Georgia, kandydatem na wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych. Przyjaciele i stronnicy nominata demokratycznego Bryan'a usilnie się starali, aby delegaci indorsowali nominata demokratycznego Sewall'a, z Maine, na swego kandydata na wiceprezydenta, lecz fakt, że Sewall jest milionerem, prezydentem banku, dyrektorem kompanii kolei żelaznych i właścicielem olbrzymich warsztatów budowy okrętów — którego majątek szacują na 6 milionów dolarów — uniemożliwił populistom mianować bogacza na swego kandydata. Wielu delegatów stanowczo oświadczyło, że zrobią "bolt", odstępstwo, jeźli sprzymierzeńcy Bryan'a zechcą wpakować populistom Sewall'a i nareszcie wszyscy delegaci zgodzili się na wybór p. Watson.

W sobotę, po mowach trwających 6 godzin, mianowano p. Bryan, nominata demokratycznego, kandydatem populistów na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Platforma stronnictwa populistycznego jest następującą:

Wstęp.

Partya Ludowa, zgromadzona w narodowej konwencyi, zatwierdza swą uległość zasadom deklarowanym przez fundatorów tej Republiki, jak również fundamentalnym zasadom sprawiedliwego rządu, jak wygłoszonem zostało w platformie stronnictwa w r. 1892, lecz uznaje, że przez działalność obecnej jak i poprzedniej administracyi kraj doszedł do kryzysu w jego życiu narodowem jak przepowiedzianem było w naszej platformie cztery lata temu, i obecnie szybka i patryotyczna działalność jest najwyższym obowiązkiem bieżącej chwili.

"Uznajemy, że lubo posiadamy niezależność polityczną, nasza finansowa i przemysłowa niezależność jest jeszcze do zdobycia za pomocą przywrócenia rządowi ludu konstytucyjnej kontroli i sprawowanie funkcyj potrzebnych do tego celu, które to funkcye niegodnie zostały oddane przez nasze sługi publiczne monopolom korporacyjnym.

"Wpływ europejskich wypożyczycieli pieniędzy był potężniejszym w ustawodawskie niż głos amerykańskiego ludu. Potęga wykonawcza i udzielanie względów (rozdawanie urzędów) użyte były na przekupienie naszych legislatur (ciał prawodawczych) i dla pobicia woli ludu, i pluto-kracya (możno władztwo) zostało usadowiane na tronie na ruinach Demokracyi.

"W celu przywrócenia rządu naszych ojców i dla szczęścia i pomyślności tej i przyszłych generacyj, żądamy ustanowienia ekonomicznego i finansowego systemu, który uczyni nas panami naszych własnych spraw i niezależnymi od kontroli europejskiej za pomocą przyjęcia następującej deklaracyi zasad:

Finanse.

"1. Żądamy pieniędzy narodowych, bezpiecznych i pewnych, wydanych jedynie przez Rząd Ogólny, pełno-legalnych na spłatę wszystkich długów, publicznych i prywatnych, i bez użytku (pomocy) korporacyi bankierskich; sumiennych, słusznych i skutecznych środków na rozdzielenie bezpośrednio pomiędzy lud i za pomocą prawnych wypłat rządu.

"2. Żądamy wolnego i nieograniczonego bicia srebra i złota o obecnie legalnym stosunku 16 do 1 przez Stany Zjednoczone bez czekania na przyzwoleństwo cudzoziemskich narodów.

"3. Żądamy aby obfitość obiegowego środka została szybko powiększoną do kwoty wystarczającej wymaganiom biznesu i ludności kraju, i aby przywróconemi zostały do słusznego stopnia ceny za pracę i za produkcyę i tym sposobem założyć dobrobyt i szczęście dla ludu.

"4. Piętnujemy sprzedaż listów zastawnych (bonds) i powiększanie procentowego długu publicznego uczynionego przez publiczną administracyę jako niepotrzebne i nie upoważnione prawem, i żądamy prawa zakazującego absolutnie sprzedaży listów zastawnych i powiększania długu publicznego, z wyjątkiem za uchwałą lub uchwałami kongresu upoważniającego takowe.

"5. Żądamy takiego ustawodowstwa jakie zapobiegnie zdemonetyzowaniu prawnych pieniędzy Stanów Zjednoczonych przez kontrakty prywatne.

"6. Żądamy, ażeby rząd w spłacie swych obligacyj mógł mieć dowolność spłacenia co do jakości legalnego pieniędza jakim mają zostać spłacane, i piętnujemy teraźniejszą i poprzednie administracye za oddanie tej dowolności posiadaczom rządowych obligacyj.

"7. Żądamy zagwarantowanego podatku dochodowego w tym celu, aby nagromadzone bogactwo ponosiło swoją słuszną proporcyę upodatkowania, i piętnujemy niedawną decyzyę Najwyższego Sądu w sprawie podatku dochodowego jako opaczne tłomaczenie konstytucyi i jako najazd na słuszne prawa kongresu w sprawie opodatkowania.

"8. Żądamy ażeby pocztowe kasy oszczędności zostały założone przez rząd na bezpieczne składanie oszczędności ludu i dla ułatwienia wymiany".

Grunta.

"Słuszna roztropność wymaga, aby narodowe i Stanowe prawodawstwo było takiem, ażeby ostatecznie umożliwiło się każdemu roztropnemu i pracowitemu człowiekowi posiadać własne ognisko, zatem grunt nie ma być zmonopolizowanymi w celach spekulacyjnych. Wszystkie rolnicze i pastewne grunta obecnie w posiadaniu korporacyj kolejowych ponad ich rzeczywistą potrzebę powinny za pomocą środków prawnych zostać reklamowane przez rząd i powinny być trzymane dla rzeczywistych osiedleńców jedynie, a prywatny monopol gruntowy powinien być powstrzymanym przez stósowne Stanowe i Narodowe ustawodawstwo.

"Piętnujemy oszustwa nadań gruntowych. Koleje żelazne Pacifiku z pomocą porozumienia się z Departamentem spraw Wewnętrznych, obrabowały wielką liczbę rzeczywistych i prawdziwych osiedleńców z ich ognisk a górników z ich "claim'ów", i żądamy ustawodowstwa od kongresu, które zmusi wyłączenie ziem mineralnych (kruszczowych) z takich nadań tak potem jak i przed udzieleniem patentu.

Bezpośrednie ustawodawstwo.

"Utrzymujemy, że wszystkie rządy cierpią swe słuszne władze z przyzwolenia rządzonych, i w celu ażeby przyzwoleństwo rządzonych mogło być jasno poznanem, oświadczamy się za bezpośredniem ustawodawstwem pod należytemi konstytucyjnemi ochronami, tak że dany procent obywateli będzie miał prawo inicyowania, zarysowania i przygotowania praw i zmuszania do ulegania takowym a we wszystkich ważnych prawach, czy to proponowane przez narodowe, Stanowe lub lokalne legislatury, aby poddawano je bezpośredniemu głosowaniu ludu dla ich przyjęcia lub odrzucenia.

Transportacya.

"Ponieważ transportacya (przewóz) jest środkiem wymiany i publiczną koniecznością, przeto rząd powinien posiadać i operować koleje żelazne w interesie ludu a to w celu żeby wszyscy byli zarówno traktowanymi w transportacyi, i żeby tyrania i potęga polityczna, obecnie praktykowane przez wielkie korporacye, których rezultatem jest naruszenie jeźli nie destrukcya politycznego prawa i wolności osobistego obywatela — zostały zniszczone. Takie uwłaszczenie ma się dokonać stopniowo i w sposób stósowny do należytego publicznego zarządu.

"Interes (własność) Stanów Zjednoczonych w publicznych torach pobudowanych za publiczne pieniądze i korzyści z rozległych gruntowych nadań, znanych jako koleje żelazne Pacyfiku, nie powinny być nigdy pozbyte, zahipotekowane lub sprzedane, lecz powinny być strzeżone i otoczone opieką dla ogólnego dobra, jak zawarowane jest w prawach, na mocy których zorganizowano rzeczone pacyfikowe koleje żelazne.

"Zamknięcie istniejących hipotek (liens) Stanów Zjednoczonych na tych kolejach ma natychmiast nastąpić po niespłacie takowych w czasie należnym przez kompanie dłużne i przy nałożeniu takiego zamknięcia (foreclosure) rząd ma koleje te kupić, gdy okaże się konieczność obronienia swego interesu w tychże, lub jeźli można kupić za umiarkowaną cenę, i rząd ma operować rzeczone koleje żelazne jako publiczne tory dla korzyści całego narodu a nie w interesie kilku, pod należytemi warunkami dla protekcyi życia i własności, dając wszystkiem przewozowym interesom równe raty w cenach przejazdu i przewozu frachtu.

"Piętnujemy obecne ohydne zakusy dla umorzenia tych długów i żądamy, ażeby prawa stosujące się do nich zostały wykonane i w życie wprowadzone stósownie do ich prawdziwej intencyi i ducha.

"Telegraf — tak jak system pocztowy — będący koniecznością na przesyłanie wiadomości, powinien być posiadanym i operowanym przez rząd w interesie narodu".

†

Śp. Franciszek Dobrowolski.

W Poznaniu zmarł w wieku lat blizko 70-ciu Fr. Dobrowolski, jeden z najwybitniejszych działaczy publicznych w Wielkopolsce.

Pochodził z Król. Polskiego — i dopiero wskutek powstania 1863 r. musiał ujść na obczyznę. W r. 1870 uzyskał w Dreźnie obywatelstwo saskie, a dopiero od r. 1871 datuje się jego praca w Poznaniu.

Z zawodu prawnik, śp. Fraciszek pracował w Królestwie w sądownictwie i zajmował przed powstaniem stanowisko sekretarza 10 departamentu Senatu w Warszawie. W organizacyi powstańczej brał żywy udział, był bowiem dwakroć członkiem rządu narodowego i ministrem spraw wewnętrznych.

W Dreźnie poznajomił się bliżej ze śp. J. I. Kraszewskim — i ten go polecił na redaktora "Dziennika Poznańskiego".

Na tem stanowisku przetrwał Dobrowolski do zgonu. Przez lat 26 umiał on stać na czele pracy społecznej w dzielnicy poznańskiej. Był sekretarzem centralnego Komitetu wyborczego na księztwo, współzałożycielem i członkiem dyrekcyi Tow. pomocy naukowej dla dziewcząt, przez lat 13 zarządzał bezinteresownie teatrem polskim w Poznaniu, należał do wielu towarzystw, pracował wreszcie dla każdej sprawy uczciwej.

Był to człowiek, z którym można się było nie zgadzać co do poglądów, ale którego trzeba było szanować. Niedawno społeczeństwo poznańskie uczciło go pięknym obchodem jubileuszowym.

* Za przeszło $750,000 dyamentów wydobywa się co tydzień z pól dyamentowych w Kimberley, w Afryce Południowej.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	42	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53½	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	28	25
Lira do Włoch	19	25

W. DYNIEWICZ

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Lipiec.

30 C. Abdona, Zenona m. Julity.
31 P. Ignacego z Lojoli, Germana.

Sierpień, 1896 r.

1 S. Piotra w okow., Filipa.
2 N. Alfonsa L., N. P. M. Aniel.
3 P. Augustyna, wynalez. Szczep.
4 W. Dominika, Eudoksyi.
5 Śr. P. M. Śnieżnej, Oswalda.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa, 20 czerwca. Rząd rosyjski do łask koronacyjnych gotów jest nam dodać jeszcze zamknięcie seminaryów w Królestwie Polskiem. Zdaniem jego, biskupi nie poddadzą się powziętej przez radę państwa w r. 1893 uchwale. Czego zrobić nie śmiał srogi Hurko, na to odważa się ugrzeczniony Szuwałow przy pomocy słodko śpiewającego Petrowa. Od początku roku bieżącego sankcyą swego prawnego porządku i zarazem środek nacisku na duchowieństwo znajduje naczelna władza Królestwa Polskiego w wstrzymywaniu wszelkich nominacyi nowo wyświęconych kapłanów. W żadnej z siedmiu dyecezyi Królestwa Polskiego ani jeden wikaryat nie został obsadzony po Nowym Roku. Biskupi wyświęcają, lecz nie mogą w myśl postanowień soboru trydenckiego dawać oficyów i beneficyów, bo im rząd rosyjski, oparty na ustawie z dnia 14 (26) grudnia 1865 r., na to nie pozwala. Pora wytchnienia dla alumnów będzie porą ciężkich znojów dla biskupów i ich konsystorzy. W metodzie rządu rosyjskiego leży osaczanie groźbami aż do zupełnego znużenia przeciwnika. Wiadomo, że biskupi przetrwali już jednę taką nagankę, odpowiadając memoryałami, które nie pozostawiały rządowi rosyjskiemu żadnej wątpliwości, że tego, czego od nich wymaga, jako zarządzcy kościoła uczynić nie mają prawa.

Dogmat utajony rządu rosyjskiego promienieje z każdego jego policyanta. Kiedy świeżo, dnia 14 czerwca, odczytywać miano w kościołach manifest, dziękujący wszystkim stanom za żywy udział w świętej koronacyi, komisarze policyjni w Warszawie przychodzili do księży z rozkazem: "Ale ksiądz czytać będziesz manifest po rosyjsku." Na odpowiedź, że nie, albo, że stosownie do zwyczaju dawniej przez sam rząd nigdy nie napastowanego, komisarz powtarzał swoje: Nepremienno po russkij (koniecznie po rosyjsku), bo taki jest rozkaz władzy." Księża odpowiadali: "Ja mam swoją władzę i tej słuchać muszę." Manifest oczywiście odczytano po polsku. Na prowincyi musiał być taki sam nacisk i taka obrona praw, w niczem państwu nie szkodzących, tylko polityce jego, chcącej wynarodowić i wyreligijnić Królestwo Polskie, stawiających opór.

Na Litwie mrok i jęk ciągły. Gdy tacy Orżewscy i Klingenbergowie otrzymują nagrody za rozboje, ucisk srożyć się musi. Już nawet pisma rosyjskie, pobudzone przez Leliwę, którego to będzie główną zasługą, zapisują rażące fakta. Oto gdzieś jakiś wizytator spostrzega w szpitalu Matkę Boską, która mu się wydaje podobną do częstochowskiej, woła więc: "Precz z nią!" U sędziego pokoju widzi krucyfiks zakazany i wyrzuca go brutalnie. Krzyż przy drodze uznaje za niebezpieczny dla uczuć przejezdnych i nakazuje go ściąć, zwalić, znieść. W Mińszczyznie wciąż panują okropne stosunki. W Słuckiem w Niedźwiedzicy (rosyjskie Medwediczi) kazano przed laty rozebrać drewniany kościołek, gdyż "groził zawaleniem się", a gdy już kościoła starego nie było, nowego gubernator do dziś dnia stawiać nie pozwala. Parafia dotąd nie obsadzona, a pięć tysięcy wiernych nie ma dla siebie przybytku modlitw, nabożeństw i obrządków. Sam nawet materyał zwieziony na budowę drażni tę okrutną rosyjską policyą...

W Słuczyźnie również, wskutek brutalnej samowoli, zdarzył się fakt zadziwiający w państwie rosyjskiem niebywały. Całe gromady wiernych poddanych od listopada 1894 r. nie poskładały carowi jeszcze do tej chwili przysięgi na wierność, bo isprawnik kazał im przysięgać przed popem, a gdy odmówili i uparli się, nie śmiał już, bez polecenia z góry zapędzać ich do cerkwi i tak sprawa ta, kardynalna przecież w rządzie rosyjskim, wisi od półtora roku na haku samowoli policyjnej. Pozbawieni parafii, kościoła, księdza, od wielu już lat nie chrzczą dzieci, nie biorą ślubów, a nawet umarłych swoich grzebią bez błogosławieństwa kościelnego. Ks. Uchtomskij kazał to wszystko wydrukować w swej gazecie drukiem wybitnym. Zaciekłość rosyjska jeszcze w nim uczciwości człowieczej nie zdławiła. Ale i tu pewno krzykną na polską intrygę...

Prawodawstwo krzyżowe na Litwie i Rusi, przepisujące konieczność pozwoleń gubernatorskich na stawianie wszelkich krzyżów z "trwałego" materyału, jest nowym postępem okrucieństwa. Gdy polski "Kraj" nie wahał się w nr. 17 dostrzedz pożytku nowego prawa w jakiemś rozgraniczeniu władz, rosyjski "Grażdanin" umiał odczuć nową krzywdę polską utajoną w nowy przepis prawny. Istotnie, to zdanie rady państwa nie mówi nic ani o prawie stawiania krzyżów nie z trwałego materyału, ani o krzyżach już istniejących, ani o języku, jaki uszanować na dawnych, jakiego dozwalać lub wzbraniać na nowych władza gubernatorska może lub musi. W nowem prawie samowola znajduje tylko nowe uświęcenie. Sama zasada oddania krzyżów pod komendę gubernatorów jest już ciemięzką. Prócz policyi budowlanej nikt tu nie zna prawowitego głosu, a cenzura nie wchodząc w język napisów ma prawo przestrzegać jedynie tylko tego, aby w napisie nie dopuszczono się niczego przeciwko carowi, Bogu, władzom carskim i dobrym obyczajom. Nowe prawodawstwo tymczasem czyni gubernatora instancyą ostateczną, wszechwładną, o biskupie nawet nie wspominając. Gdy gubernator zechce, każdego krzyża zabroni — i tylko ślepy widzi, że to okiełznanie samowoli gubernatorskiej. Do czego czynownicy rosyjscy zmierzają obecnie, to widać z "Nowoje Wremia", które gwałtownie dopomina się wypędzenia języka polskiego z polskiego kościoła i woła nawet o biskupów z pośród większości mieszkańców. Oderwanie katolicyzmu od polskości jest hasłem samego rządu. Nie chce on wiedzieć, że przez zmonopolizowanie własnego swego narodu na rzecz prawosławia, obwarowanego srogiemi przepisami a uzbrojonego w ostre i mocne jak nigdzie na świecie pazury apostolstwa, sam wzmacnia tę dziejową spójnię, w jakiej dostał się mu katolicyzm wraz z Polską po rozbiorach. Gdy Rosyaninowi katolikiem być nie wolno, gdy katolików nie Polaków jest zaledwie garsteczka, katolik i Polak stają się synonymami, katolicyzm i polskość w nieprzerwalną spływają jedność. Kto jedne z tych ognisk naruszy, zburzy od razu narodowość i religią. Do tego właśnie dążą czynownicy rosyjscy.

— Z Warszawy. Nowy wielki browar powstać ma w Warszawie. Browar akcyjny, produkujący rocznie jakie 480,000 wiader piwa, a piwo ma być wyborowe, i co najważniejsza, zdrowe. W nowym browarze zastosowane będą ostatnie udoskonalenia techniczne, czysta chodowla drożdży, sztuczne chłodzenie itp. Organizatorami przedsiębiorstwa są pp.: Stanisław Broniewski, Józef Rzętkowski i Ryszard Sokołowski, przy pomocy prawnej p. Adolfa Suligowskiego i technicznej p. Czesława Boczkowskiego. Kosztorys przedsiębiorstwa wymaga wprawdzie znacznych kapitałów, lecz plan robót przewiduje bardzo poważne ich oprocentowanie. W chwili obecnej rzecz stoi już na bardzo dobrej drodze, zapisy bowiem na udziały w przedsiębiorstwie są znaczne.

— Węgiel kamienny w Królestwie. W dniu 1 lipca folwarku Ostrowy, należącym do dóbr Krośniewice p. K. Rembielińskiego, w gub. kutnowskiej, rozpoczęto budowę pierwszego szybu, do wydobywania węgla kamiennego. Właściciel dóbr Korze, p. St. Dzięgielewski, wniósł do ministerstwa podanie o prawo eksploatowania terenu węglownego "Teodozya" na gruntach Czerwonka. Odkryto tam węgiel w najlepszym gatunku. Po otrzymaniu przychylnej odpowiedzi z ministerstwa rozpocznie się niezwłocznie kopanie szybu. Próbne wiercenia odbywają się równocześnie w kilku innych miejscowościach. P. Lisowski, właściciel majątku Szołajdy, zakomunikował naczelnikowi okręgu górniczego, iż znalazł węgiel na swojem terytoryum.

— Okropny wypadek, którego ofiarą padło 10 ludzi, wydarzył się w Kijowie dnia 25 czerwca. Widownią katastrofy był plac przy ulicy Wozdwiżeńskiej, gdzie u podnóża, jak głosi przybita na słupie deska, wolno wybierać piasek do robót budowlanych. O godzinie pierwszej po południu dnia 20 czerwca, pisze "Kijewlanin," przyjechali po piasek trzej jacyś włościanie z jednej ze wsi okolicznych i pozostawiwszy wozy i konie pod dozorem 10 letniego chłopca, sami zaczęli wybierać piasek. Naokoło nich zebrała się gromadka dzieci z sąsiednich domów, ciekawie przypatrując się robocie. Wtem, podczas gdy włościanie nabierali piasek w worki, usunęła się część góry i 20—30 sążni sześciennych piasku zasypało robotników i dzieci.

Ludzie, znajdujący się w pobliżu, widzieli, jak jeden z chłopców, zauważywszy, iż góra się zawala, zaczął uciekać, co mu sił starczyło, lecz fala piasku dogoniła go i zasypała. Po upływie pół godziny, gdy na miejsce wypadku przybyła policya, przyniesiono kilka rydlów i zaczęto odgrzebywać nieszczęsne ofiary. Pomiędzy innymi wziął się też do roboty ojciec jednego z dzieci, które piasek zasypał. Ale była to trudna robota, bo gdy się już pokazały głowy i ramiona zasypanych, ziemia znów zaczęła się obsuwać, grzebiąc je napowrót. Po dwóch godzinach kopania, udało się odgrzebać zaledwie jednego 7-letniego Władysława Korejszę, ale o przywróceniu go do życia ani mowy być nie mogło. Całe podwórze domu Alcewa zapełniał zbity tłum ludzi; działy się tam wstrząsające sceny: kobiety, matki zasypanych dzieci łkały i załamywały ręce. O godz. 2 min. 30 nastąpiło nowe obsunięcie się góry. Biały, sypki piasek, niby rzadkie ciasto, zaczął się sypać na robotników, zmuszając ich do cofnięcia się. Na górze utworzyło się mnóstwo rys i należało się spodziewać nowej katastrofy. Z rozkazu też policmajstra roboty zostały wstrzymane. W miejscu, gdzie się znajdują ofiary, utworzyła się góra piasku.

Chłopiec, który strzegł koni zasypanych włościan, tak jest przerażony nieszczęściem, które się stało w jego oczach, że niepodobna się dowiedzieć od niego nazwy wsi, z której przybył, ani jego nazwiska. Wieczorem, gdy na nowo zaczęto odkopywać ofiary pod kierunkiem inżyniera miejskiego, wydobyto z pod ziemi zwłoki 3 mężczyzn i 1 dziecka. Wiele zwłok pozostało jeszcze pod piaskiem, dotychczas niewiadomo.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

Kruświca. Kupiec tutejszy p. Bodzianowski sprzedał swą kamienicę przy rynku, w której już od lat dawnych znajdował się skład towarów kolonialnych, żelaza i wyszynk, handlarzowi Schlammowi za 21,000 marek. Nowy nabywca zamierza urzędzić tam destylacyą.

— W Bydgoszczy zaczęły już kursować koleje elektryczne i cieszą się nadzwyczajnym udziałem publiczności.

— P. hr. K. Bniński z Czeszewa sprzedał wieś swoją Graboszewo, w powiecie żnińskim położoną, p. Grąbczewskiemu z Prus Zachodnich za 233,000 m.

— W Wolsztynie obchodził w niedzielę 5 lipca obywatel tamtejszy Piotr Pukarski wraz z małżonką 50 letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Cesarz nadesłał sędziwym jubilatom, cieszącym się jeszcze czerstwem zdrowiem, medal, który im wręczył burmistrz, wygłosiwszy odpowiednią przemowę.

— Strzelno. Dziedzic Reschka sprzedał swą wieś Sierakowo, obejmującą około 800 mórg obszaru, niejakiemuś Kirschteinowi z Berlina.

— Trzemeszno. Kamienicę przy rynku, należącą dotąd do p. Solińskiego, kupił w tych dniach w drodze publicznej licytacyi kupiec Schilling z Gniezna za 11,500 marek.

— W Smilowie obchodził w dzień św. Piotra i Pawła ks. proboszcz Gill jubileusz dyamentowy, 60 lat znojnej i twardej pracy w winnicy Pańskiej. Przed 10 laty obchodził jubilat uroczyście swój złoty jubileusz. Aby jak najgodniej uczcić swego kochanego pasterza, przywdziała wioska na ten dzień prawdziwie szatę odświętną. Wielkie tłumy wiernych z okolicznych parafii spieszyły na tę uroczystość, aby ujrzeć czcigodnego kapłana, który siedmiu arcybiskupów oglądał na tronie św. Wojciecha.

— Gniezno. Nowy katafalk, na jakim ma w przyszłości spoczywać trumna św. Wojciecha, sprawia własnym kosztem z okazyi 900 rocznicy śmierci tego świętego prepozyt tumski X. Lic. Kaźmierz Dorszewski.

— Po niespełna czterech latach będą Polacy mogli kupować włości sprzedane Niemcom przez komisyą kolonizacyjną, gdyż nowy kodeks prawa cywilnego wchodzi w r. 1900 w życie a nie dozwala ścieśniania obywatelskich praw Polaków. Przez to komisya kolonizacyjna traci na znaczeniu.

Zapisujemy tu, że półurzędowa "Norddeusche Allg. Ztg.", tak pisze w sprawozdaniu o odnośnej uchwale sejmu:

"Die Polen beantragen eine ausdrükliche Abstimmung und diese Abstimmung ergiebt die Ablehnung der betreffenden Worte gegen die Stimmen der Konserwatiwen und Nationalliberalen. Die Ansiedelungsgesetzgebung ist damit gefallen. Grosse Aufregung."

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Toruń. Wielkie nieszczęście wydarzyło się jednego piątku przed południem na tutejszym wojskowym placu do strzelania. Jeden podoficer z 6 pułku pieszej artyleryi i jeden żołnierz z 15 pułku pieszej artyleryi znaleźli na placu tak zwany ślepy nabój. Wojskowe przepisy zabraniają naruszać takich nabojów, mimo to obaj żołnierze musieli go naruszyć. Nabój z powodu tego eksplodował i obaj artylerzyści odnieśli bardzo ciężkie rany. Żołnierz umarł już skutkiem odniesionych ran, podoficer, któremu eksplozya nogę urwała, leży bardzo ciężko chory w lazarecie wojskowym.

— Białośliwie. Na tutejszy dworzec przyprowadzili dnia 2 lipca, żołnierze 40 koni remontowych, z których już 25 wsadzili do wagonów. Nagle nadjechał pociąg, pozostałe konie spłoszywszy się, pędziły po torze kolejowym; jedne poszły z toru na łąki, a 6 koni biegło wprost na pędzącą lokomotywę. Dwa zostały przez nią zmiażdżone, 4 znacznie poranione. Jeden żołnierz, który nie mógł zeskoczyć z konia, został także strasznie poraniony i koń zranił mu kopytem ramię.

— Wejherowo. Obecnie bawią tu u krewnych dwaj młodzi Afrykanie, Walter i Hans Neitzel, urodzeni w Natalu. Jeden liczy 10, drugi 13 lat i chcą tutejsze gimnazyum odwiedzać. Mówią po niemiecku, holendersku, angielsku i władają też językiem Kafrów. Do jazdy potrzebowali 8 tygodni. Ojciec ich przed 20 laty wyprowadził się z wejherowskiego powiatu do Afryki i tam dorobił się jako kupiec znacznego majątku.

SZLĄZK.

Szeroka. W zeszły piątek obalił się na tutejszym cmentarzu dąb, o którym znawcy mówią, że ma przynajmniej 5000 lat. Na górnych odnogach był jeszcze bujnym liściem okryty.

— Opole. Wielebna Siostra Klara ze szpitala św. Wojciecha obchodziła dnia 2 lipca 50 letni jubileusz pełnej poświęcenia pracy klasztorną regułą przepisanej. W mieście Opolu działa czcigodna siostra od lat 47.

— Od Prudnika. W Łące hrabiowskiej wszczął się w środę pożar u gospodarza Rinkego, który w przeciągu kilku minut zajął stodolę wraz z budynkiem mieszkalnym. Rinke, liczący już lat 70, chciał jak najwięcej rzeczy wyratować z ognia i przytem w dymie stracił przytomność i zginął w płomieniach. Córkę jego 22-letnią, która mu pomagała, wyratowano jeszcze, ale tak poparzoną i pokaleczoną, że pewnie długo ojca nie przeżyje.

— W pokoju umarł śp. ks. proboszcz Krause w wieku 74 lat. Zwłoki jego przewieziono tu dotąd do Opola, i tu je dziś pochowano, jako w miejscu rodzinnem zmarłego. R. i. p.

— Siewierz w pow. będzińskim. Krótko temu porodziła tu pewna mieszczanka aż cztery dzieci, trzech synów i córeczkę. Ostatnia krótko po przyjściu na świat zmarła, ale za to trzej synowie wraz z matką cieszą się dobrem zdrowiem. Niezwykłe to błogosławieństwo!

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Hodowla ryb w Galicyi rozwija się powoli; są niektóre

Severy Balsam na Płuca

Nigdy nie omyli i działa szybko w **Krupie, Kaszlu, Zaziębieniu, Chrypliwości i Łechceniu Gardła** wydarzającego się podczas **KATARU.** Zapobieży się niejednemu wypadkowi **SUCHOT,** jeżeli się użyje na czas. Jedna butelka da zadowolenie. Spróbujcie. Cena 25 i 50 c.

SEVERY LAXOTON

Idealne **lekarstwo na rozwolnienie dla DZIECI i KOBIET.** Przyjemne do zażywania i pewne w swych skutkach. Wyleczy **Zatwardzenie, Nerwowość, Rozdrażnienie** i działa wybornie w **Żółtaczce Dzieci.** Nigdy nie bądźcie bez butelki.
Cena 25 centów.

SEVERY KOBIECY REGULATOR

Lekarstwo dla Kobiet. Leczy wszystkie choroby im właściwe, sprawia ulgę i poprawia **Bolesne Miesiączki,** szarpiące **Uczucia,** uzdrawia macicę i czyni kobiety wesołemi i szczęśliwemi. Cena $1.00.

Na sprzedaż w aptekach i ogólnych składach.
W. F. SEVERA, Cedar Rapids, Iowa.

Aug. Gross,
980-682 Wells Street,
CHICAGO, - - - - ILLINOIS.
TELEFON 3443.

Skład Fortepianów
NAJLEPSZYCH FIRM,
JAKO TO



DECKER,
GABLER,
SCHUBERT,
GILBERT,
PEASE.
Także własnego wyrobu.
Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenia i reperacye fortepianów wykonujemy akuratniej i po nizkich cenach.

Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku niechaj pisze w tych językach.

BIORO OBRONCZE
Chicagoskich Właścicieli
566 N. Ashland Ave.,
3 drzwi na północ od Milwaukee Ave.
Czy macie zatargi z waszymi dzierzawcami? Jeżeli tak, my możemy wam pomódz. Oszczędzimy wam pracy, przykrości i wydatków.
Przyjdźcie do nas; rada bezpłatna. x

ZIEMIA
w POLSKIEJ KOLONII
w Sturgeon Lake, Minnesota.

TANIA ZIEMIA.
Dobra ziemia. Dobra woda. Drzewa pod dostatkiem. Dobre targi. Polskie kościoły Polskie szkoły. 150 Polskich familii żyje tutaj.
NAJLEPSZE MIEJSCE NA ŚWIECIE DLA CZŁOWIEKA BIEDNEGO.
Ziemia tylko $5.00 za akier, i od pięć do dziesięć lat czasu jest na wypłacenie jej.
DARMO. Mapy i książeczki wyśle Wam darmo
HOPEWELL CLARKE,
Land Commissioner St. P. & D. R. R.,
St. Paul, Minn.
lub FRANCISZEK LEMKA,
Polski Agent Emigracyjny,
713 Pioner Press Building, St. Paul, Minn.
(Jan 1—1897)

WANTED—AN IDEA Who can think of some simple thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C., for their $1,800 prize offer.

Skład założony w r. 1851.
Henry Schoellkopf,
— GROSERNIK —
Hurtowny i drobiazgowy
232—334 E. Randolph Str.
pomiędzy Franklin i Market ul.
CHICAGO, ILLINOIS.
Sprzedaje po najtańszych cenach:
Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski,
Ser Edamski i Ser Parmesański,
Fromage de Brie i ser Roquefortski,
Ser roślinny, Neuszatelski i Limburgski,
Brunświcki salseson,
Salami, Westfalskie szynki,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hollandzkie sztokfisze, anchovies,
Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawiar,
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampiniony,
Francuzki groch, najlepszą oliwę,
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę,
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszkę pszenną,
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną,
Kaszę tatarczanną, kaszę owsianą,
Mąkę kartoflaną, mąkę ryżową,
Świeże suszone grzyby, paprykę,
Niemieckie powidła, mak,
Świeże orzechy, migdały, cytronat,
Suszone gruszki, wiśnie, prunele,
Francuzkie śliwki, świeże rodzenki,
Włoskie łazanki (nudle) makarons,
Najlepszą Vanilla czekoladę z Cocao,
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny
Prawdziwą kawę Java, Mokka i Rio,
Prawdziwą tabakę do zażywania Loeback'a,
Niemieckie kołowrotki i gremple,
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki),
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy,
Siemię dla kanarków, siemie konopniane i rzepikowe,
jako i wszelkie inne towary korzenne.
Henry Schoelkopf.

ALEKSANDRA CHODZKI dokładny
SŁOWNIK
POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI
został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką **Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski,** albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostac, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko-Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępna, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.
Wasz ziomek i sługa
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

ALEX. CHODZKO'S Complete
DICTIONARY
ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH
is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles. Containing 924 pages in hard binding. Price only $4.00.
Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,
532 NOBLE STREET, CHICAGO, ILLINOIS.

miejscowości, gdzie przynosi ona świetne rezultaty. Do takich punktów należy gospodarstwo rybne w Porębie. Obejmuje ono rewiry na rzekach i potokach górskich: Raba, Mszanka, Porębianka i Kasinka; razem długość wody gospodarstwa rybnego wynosi 84 kilometr. Założone tu są własne wylęgarnie, produkujące narybek pstrąga, którego w liczbie około 50,000 sztuk co rocznie do rzek wpuszczają. Osobni strażnicy rewirowi w liczbie 12, z hodowlą ryb obeznani, pełnią tu służbę. W tych dniach grono lubowników rybołostwa udało się na rzeczone rewiry dla połowu ryb wędkami. Łowiono na przestrzeni około 5 kilometrów we 3 wędki w ciągu 4 dni i ułowiono 903 sztuk pstrągów od 20—30 ctm. Rezultat to znakomity.

— Patryotyzm koniarzy. Ludzie majętni prowadzący życie próżniacze, ziewający od rana do nocy, dla rozrywki obmyślają sobie oprócz gier w karty i innych zabawek rujnujących zdrowie i majątek, zabawkę zwaną wyścigami konnymi. Tysiące wydają na karmienie koni, tysiące na zakłady i urządzenia wyścigów, a to wszystko dla tego, aby wzrok chwilowo nasycić męczarniami biednych zwierząt i znudzeniu ukraść parę godzin. Rząd popiera tę zabawkę i daje im grube subwencye na hodowle koni wyścigowych. Na wyścigach u nas jest zawsze mnóstwo fagasów zagranicznych, którzy jako dżokeje to jest ujeżdżacze koni ładny pieniądz biorą. Oprócz tego mnóstwo pieniędzy wychodzi z tego powodu zagranicę, bo najczęściej konie cudzoziemców nagrody wygrywają. Ludzi bawiących się w ten sposób nazywają ogólnie koniarzami. Należą do nich przeważnie właściciele dóbr ziemskich i to nietylko bogaci ale i ci, którzy już bokami robią i za pożyczane pieniądze w panów się bawią. W ostatnich dniach czerwca odbyły się we Lwowie takie wyścigi konne a trwały 5 dni. Koniarze chcieli ściągnąć ludzi z różnych stron świata więc i braci z pod Prusaka. W tym celu porozlepiali plakaty w Poznaniu, ale zapomnieli wydać, że są Polakami i do Polaków się odzywają bo plakaty te wydrukowali po niemiecku. Patryotyczna ludność polska nie może znaleźć dość słów oburzenia na taki brak narodowego poczucia.

SZLĄZK AUSTRYACKI.

—W Dziedzicach ma niebawem stanąć zakład do rafinowania (czyszczenia) petroleju galicyjskiego. Że to będzie zakład nielada, widać ztąd, że ma kosztować jeden i pół miliona złotych reńskich. Będzie to trzeci zakład z rzędu, skierowany ku temu, aby zaprowadzić wszędzie na Szlązku petrolej galicyjski.

W Japonii nie ma wcale starych panien ani starych kawalerów.

Małżeństwo jest niejako obowiązkowem i pozbawionem romantycznego pierwiastku. Gdy dane osobniki płci obojej dochodzą do wieku stosownego, rodziny ich rozporządzają się ich losami i kojarzą ze sobą młode pary. Rozwody nie są też rzadkością, zdarzają się jednak częściej wśród klas zamożnych niż ubogich. Każda młoda para ma swego opiekuna, wybranego zwykle wśród rodziny; obowiązkiem jego obznajmiać pana młodego z interesami; w razie nieporozumień małżeńskich być rozjemcą, a jeśli waśnie się zaostrzą, dopomódz do rozwodu i wynaleść każdej ze "stron" odpowiedniejszego "partnera" życiowego. Miłość dwojga płci do siebie nie odgrywa roli ani w życiu, ani w literaturze japońskiej, gdzie opiewane są głównie uczucia rodzicielskie. Nie dziw więc, że czas "gruchania" Japończykom nieznany; skoro tylko rodziny porozumieją się co do warunków matrymonialnych, wybrani dla siebie młodzi ludzie stają się małżonkami. Żona musi być posłuszną we wszystkiem mężowi aż do śmierci, albo — do rozwodu.

Chińska rodzina cesarska.

Śmierć matki cesarza chińskiego skierowała ogólną uwagę na chińską rodziną cesarską, o której jedna z gazet zagranicznych podaje następujące ciekawe szczegóły: Cesarz Toakuang (1821 — 1850) miał dziewięć synów, którzy stosownie do panującego powszechnie zwyczaju nazywani byli przez lud pierwszym, drugim, trzecim itd. księciem, a właściwie tylko "panem". Z tych dziewięciu synów trzech zmarło wcześniej, niż ojciec, na tron, wstąpił zatem po jego śmierci czwarty, pod nazwą rządową Hienfung (1851—61). Z jego pięciu młodszych braci zmarli ósmy i dziewiąty w młodych jeszcze latach, natomiast przeżyli go piąty, szósty i siódmy; książę Tun, czyli piąty, Kung czyli szósty i Chun czyli siódmy. Książę Tun nie grał nigdy wybitnej roli politycznej: był on dyrektorem urzędu astrologicznego, orkiestry cesarskiej i ministeryum domu cesarskiego. Książę Kung, który w r. 1865 ukończył lat 36, jest dobrze znany, był ministrem spraw zagranicznych, a na mocy edyktu z dnia 28 kwietnia r. 1884 wpadł w niełaskę wraz z wielu innymi ministrami Tsung-li-Yamenu. Książę Chun, rodzony ojciec panującego cesarza, również już umarł, tak, że z ośmiu braci Hienfunga żyje dzisiaj tylko jeszcze książę Kung.

Pierwsza prawa małżonka cesarza Hienfunga (wschodnia cesarzowa) nie miała potomka męskiego, tylko jedna z żon pobocznych, która stósownie do panującego zwyczaju, została skutkiem tego podniesiona do godności drugiej prawej małżonki, z tytułem "cesarzowa zachodnia". Syn jej, Tsai-Chun, po śmierci ojca swego Hienfunga wstąpił na tron pod nazwą Tungchich i panował od r. 1862 do 1874, a zmarł 6 stycznia roku 1875.

Książę Kung był przez długi czas rejentem, a następnie podczas panowania Tungchicha rządy sprawowały w większej części obie małżonki cesarza Hienfunga. Miały one równe prawa, lecz bezdzietna "wschodnia cesarzowa" zajmowała pierwsze miejsce. Cesarz mówiąc o jednej z rejentek, nazywał je Tsze yi, czyli "kochany parawan", — nawet w wielu edyktach. Zwykłe określenie matki brzmi "kochana w domu". Rejencya ta zakończyła się dopiero, wraz z ogłoszeniem pełnoletności i ożenieniem się cesarza Tungchich w r. 1873. Małżonka jego miała imię Alule, była pochodzenia mongolskiego, a jako cesarzowa otrzymała tytuł Kiashun.

W styczniu r. 1875 umarł Tungchich na ospę, nie pozostawiwszy potomstwa. Cesarzowa Kiashun zmarła w kilka tygodni później, — prawdopodobnie skutkiem dobrowolnego głodzenia się. Na tron wstąpił podobno skutkiem ostatniego rozporządzenia cesarza Tungchicha, jego kuzyn, imieniem Tsaitien, syn księcia Chuna, a cesarzowe wschodnia i zachodnia ponownie objęły regencyą. Dopóki żyły, nazywano je cesarzowe-regentki, a nadto wschodnią cesarzową-wdową, zachodnią zaś — cesarzową matką. Taitien' wstąpiwszy na tron, przybrał imię Kuangsü, tj. "dalszy ciąg blasku." Ogłoszono go na mocy pośmiertnej adoptacyi za adoptowanego syna zmarłego przeszło dziesięć lat wcześniej cesarza Hienfunga i przez to za brata jego poprzednika, którego był właściwie tylko kuzynem. Zmarła obecnie matka cesarza Kuangsü, była rodzoną siostrą cesarzowej zachodniej, a więc drugiej żony Hienfunga, matki Tungchicha i ta to wyniosła na tron panującego obecnie cesarza; jest to kobieta niezwykłych zalet umysłowych, niejednokrotnie sprawowała absolutne rządy w państwie i dopóki żyć będzie zachowa niewątpliwie wpływ na bieg spraw chińskich. Rodzona matka cesarza, zmarła obecnie, nie grała żadnej roli, żałobę przywdziewają po niej tylko koła dworskie, tj. Pekin, a śmierć jej nie będzie miała żadnego wpływu na interesa państwowe. Mąż jej, książe Chun, zmarł przed siedmiu laty.

Galernicy.

Przywlekliśmy się do Charenton około godziny szóstej z wieczora. Księżyc świecił jasno na niebie, mróz był dojmujący. Pomimo to, wszyscy byliśmy spoceni, bo według słów strażników, każdy z nas dźwigał 150 funtów łańcucha. Wpędzono nas do stajni i przykuto łańcuchami do żłobów w ten sposób, iż z trudnością mogliśmy usiąść na nawozie. O słomie nie było mowy, gdyż dowódzca konwoju otrzymuje stałą sumę na utrzymanie więźniów w drodze. To też na posłaniach robi oszczędności.

O godzinie 9 wieczorem sennych i upadających ze znużenia więźniów wypędzono na podwórze i tam, pod gołem niebem, rozbierano do naga przy przeglądaniu odzieży, poszukiwaniu, czy który z więźniów nie ma w kieszeni noża lub piły. Oczywiście wszystkie monety, tabakierki, chustki do nosa przeszły do kieszeni strażników. Kilku więźniów zaprotestowało, a odpowiedzią na protesty były okrutne uderzenia batem.

„W drogę!" rozległy się wołania. Ale większość z nas była tak przemarzła, iż kroku naprzód postąpić nie mogła, trzymano nas prawie nago przeszło dwie godziny. Teraz dopiero batogi działać zaczęły! Ale i batogi nie wiele pomagały, bo niektórzy więźniowie leżeli na ziemi zmarzłej bez ruchu. Więc strażnicy chwytali tych nieszczęśliwych za łańcuchy i wlekli ich po grudzie. Krew lała się potokiem. Tegoż samego wieczora umarło dwudziestu więźniów z partyi.

Nazajutrz rozpoczyna się na nowo ta podróż straszliwa. Niektórzy z więźniów nie mogli iść piechotą, rzucano ich więc na wozy, jak cielęta. Nogi wisiały po za wozem, głowy zwieszone tłukły się o kłonice i koła. Najbardziej jęczących dobijano razami batów. W każdej wiosce dowódzca partyi wzywał proboszcza, kazał wyciągać z wozu trupy, pozostawiał je księdzu dla pochowania, brał pokwitowanie i pochód ruszał dalej.

W ten sposób partya doszła do Lugdunu, gdzie więźniowie wsiedli do bark, które dowiozły ich do Marsylii w d. 17 stycznia 1713 r. W partyi nie było ani jednego więźnia zdrowego.

Każda galera ma pięćdziesiąt ławek — pisze dalej Martheille — po dwadzieścia pięć z każdej strony. Ławki mają 10 stóp długości, są to zaś właściwe belki grube na pół stopy, odległa jedna od drugiej o cztery stopy. Przez całą długość galery, na burcie, ciągnie się długa belka grubości pół stopy. Belka ta nazywa się aposti. Przymocowane są do niej wiosła w ten sposób, że szerszy koniec wisi nad wodą, cieńszy zaś tkwi w galerze i dochodzi do ostatniego wioślarza od środka. Wiosła te mają 50 stóp długości, umocowane są zaś w ten sposób, iż wiszą na burcie w równowadze. Inaczej nie możnaby ich utrzymać w rękach. Część wiosła, znajdująca się na wewnątrz galery, ma trzynaście stóp długości. Na końcu wiosła, tak grubego, iż niepodobna objąć go rękami, znajdują się klamry drewniane, umieszczone w ten sposób, iż przypadają na wprost siedzenia każdego wioślarza.

Każda galera uzbrojona jest w pięć dział, umieszczonych na przodzie statku. Załoga składa się z 500 ludzi, w tem 6 oficerów. Kapelan, około 350 żołnierzy lub marynarzy, 50 więźniów tureckich i 200 galerników. Dowódca galer miał w Marsylii galerę osobną „Grande Réale". Był to statek długości 80, szerokości 48 stóp.

Koniecznem jest, aby wszyscy galernicy wiosłowali jednocześnie, gdyż jeżeli jedno wiosło posuwa się lub cofa nie w takt, nie wraz z innemi, niewątpliwie potrzaska czaszki wioślarzom z przodu lub z tyłu. Nadto za każde uchybienie w takcie, dozorcy smagają bez litości linami okrętowemi, maczanemi w smole. Nic słuszniejszego nad przysłowie: „pracujcie jak galernik". W samej rzeczy jest to jedna z najcięższych prac, jakie kiedykolwiek wymyślono. Przedstawcie sobie sześciu zakutych w kajdany, obnażonych zupełnie, z nogami opartemi o drąg ciągnący się na podłodze statku wzdłuż ławek. Ludzie ci w miarę komendy pchają przed siebie lub ciągną za siebie wiosło w ten sposób, iż za każdem pchnięciem naprzód wiosło zabiega aż na ławkę na przodzie, za każdem zaś cofnięciem na ławkę z tyłu. Za każdem pchnięciem w tył wioślarze padają na ławki, które z tej racyi pokryte są rodzajem poduszki płóciennej. Widz obojętny nie uwierzyłby nigdy, że ci nieszczęśliwi mogą wiosłować choćby pół godziny, tak wielki jest wysiłek. Tymczasem bat dozorcy sprawia, że wioślarze ci pracują po kilka godzin, ja sam zaś pewnego razu wiosłowałem przez 16 godzin z rzędu. Co godzinę, nie przerywając pracy, dozorcy kładą do ust każdego z galerników po kawale suchara, umoczonego w winie, inaczej bowiem po pewnym czasie wszyscy popadaliby jak kłody. Po paru godzinach pracy wioślarze ryczą już, nie jęczą: ryczą z wysiłku przy pchaniu wiosła i ryczą z bólu pod razami batów, spadających co chwila na obnażone plecy omdlewających. Gdy galera się opóźnia, dowódca daje sygnał a wówczas dozorcy smagają batami wioślarzy bez wyboru, dopóki wiosła nie nużają się w wodzie w tempie właściwem. Zdarza się, iż który z wioślarzy, nie mogąc wytrzymać tej męki, pada na wiosło i kona. Dozorcy smagają go, dopóki życie objawia się najlżejszem drgnieniem, a gdy już najsroższe razy nie pomagają, biorą trupa za głowę i nogi i wrzucają do morza, poczem z dolnego pokładu sprowadzają „świeżą siłę" z rezerwy zapasowej. W ten sposób wiosła są zawsze dostatecznie obsłużone.

Jedna tylko kara znana jest na galerach: bastonada. Odbywa się to w sposób następujący: „Rozbierają więźnia do naga, kładą go ramionami na jednej ławce, a stopami na następnej, tak iż ciało wisi w powietrzu, trzymane przez dozorców za głowę i stopy. Następnie podają jednemu z więźniów tureckich linę okrętową, za nim zaś staje z batem dozorca. Turek zaczyna smagać. Ilekroć zmniejszy siłę uderzeń bat dozorcy dodaje mu werwy. Rzadko kiedy karany wytrzyma 12—15 uderzeń. Skazani na 30—40 plag zwykle umierają pod ciosami."

Żądani są Górnicy

w Wenona, Illinois. Może się zgłosić 50ciu Mamy kontrakty kolejowe i dobrą pracę. Nie ma zatargów. Płacimy myto okręgowe. Przybywajcie czemprędzej.

WENONA COAL CO.,
Wenona, Ills. X

Malborg.

Pocieszny zaszedł tu wypadek u jednego lekarza. Przyszedł do niego pewien robotnik po radę — na same biodro? — Lekarz wiedząc o tem, zobaczywszy go w poczekalni, rzekł w pospiechu: rozbierzcie się i zaczekajcie chwilkę. Robotnik wziął to dosłownie; rozebrał się do koszuli i — czeka. Wtem weszła dama — po radę i zapłoniła się. Robotnik widząc to, przeprosił ją, wszedł do pokoju lekarza, gdzie zastał drugą damę, tę przeprosił doktor i wprowadził robotnika do trzeciego pokoju, gdzie znowu siedziała jego żona z dwoma damami; ztamtąd oprowadził go jeszcze przez dwa pokoje aż go gdzieś bezpiecznie umieścił. Potem wrócił do swych pacyentek, a następnie poszedł do robotnika.

Z życia studenckiego.

Przed wyjazdem na wakacye student Müller zaledwie z pomocą pieniężną wuja i ciotki zdołał wydobyć z lombardu swoje palto i garnitur frakowy. Gdy przybył do domu, matka zabrała się do porządkowania jego garderoby i ku przerażeniu swojemu spostrzegła kartkę z numerem, przyszytą do palta. Przywołany syn tłómaczy się:

— To, proszę mamy, na ostatnim balu zostawiłem w przedpokoju palto i lokaj widocznie zapomniał zdjąć numer.

Po chwili mama powtórnie woła synka i pyta z oburzeniem:

— Zkądże numer na spodniach, czy je także zdjąłeś w przedpokoju?

Młoda żona w kuchni.

— Karolu, otworzyłeś drzwi, wiatr mi poprzewracał kartki w książce, i teraz nie wiem, co się gotuje w rondlu.

* * *

Pani domu: Aż pięciu strażaków stoi za drzwiami! Przecież nie wszyscy są twymi narzeczonymi?

Kucharka: Nie, proszę pani, moi nigdy razem nie przychodzą.

* * *

— Czytałem niedawno pańską książkę: "Poezye wiosenne", i znalazłem w niej coś bardzo pikantnego.

— Cóż mianowicie?

— Robaka z sera szwajcarskiego.

NOWE KSIĄŻKI Z EUROPY.

Spóźniony transport.

Zatem sprzedaje się tak samo po cenach bardzo zniżonych, jak następuje:

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego mieszczący w sobie dwa sposoby słuchania Mszy św., Nabożeństwo do Trójcy przenajświętszej, do Najświętszej Maryi Panny, do Świętych Pańskich i Aniołów Bożych, Modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni kościelne. Oprawne w piękną cielęcą miękką skórkę z pięknemi wyciśniętemi ozdobami i krzyżem. $2.50. teraz tylko . . $1.10.

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Oprawne ozdobne w cielęcą miękką skórkę z wyciśniętymi kwiatami. $2.50 teraz tylko $1.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Ozdobnie oprawne w morrokko skórkę z złotym z wyciśniętym krzyżem i ozdobami. Cena . . $1.50 teraz tylko . 60c.

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Oprawne ozdobnie w twardą cielęcą skórkę z krzyżem z metalu i z perłowej macicy z klamerką. $3.00 teraz tylko $1.20

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Ślicznie oprawne w twardą morrokko skórkę, z ozdobami z złota i z perłowej macicy z złotym i z perłowej macicy klamerką. $2.00 teraz tylko 80c.

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Ślicznie oprawne w morrokko z krzyżem złotym i z perłowej macicy, upiększone różno barwnymi kwiatami z perłowej macicy, z złotą i z perłowej macicy klamerką. $2.25 teraz tylko . 90c.

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Oprawne w białą szagrynową oprawę z wyrobami i krzyżem z złota i perłowej macicy, z złotą i perłowej macicy klamerką. $2.00 teraz tylko 80c.

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Oprawne ozdobnie w morrokko skórkę z złotym krzyżem. $1.00 teraz tylko 40c.

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Oprawne w czarną szagrynową oprawę z wyrobami i krzyżem z złota i perłowej macicy, z złotą i z perłowej macicy klamerką. $2.00 teraz tylko 80c.

Bądź Wola Twoja. Ta sama. W piękną gładką najlepszą cielęcą skórkę z krzyżykiem złotym. $2.50 teraz tylko $1.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama. W piękną czarną szagrynową oprawę z krzyżem pozłacanym i z posrebrzaną klamerką. $2.00 teraz tylko . . . 80c.

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Oprawne ozdobnie w twardą cielęcą skórkę z wyrobami z stali, mosiądzu i perłowej macicy, z srebrnemi punkcikami, z pozłacaną i z perłowej macicy klamerkę. $3.25 teraz tylko . . $1.50

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego zawierający w sobie Nabożeństwo przy Mszy św., do spowiedzi i komunii św., do Najśw. Maryi Panny, do św. Pańskich, Modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni kościelne. Mały format. Oprawne w angielskie linteum. 50c. teraz tylko . . . . 20c.

Cicha Łza Chrześciańska. Książka do Nabożeństwa dla Katolików. Napisał i ułożył ks. J. A. Łukaszewicz. Oprawne w czarną miękką skórkę z złotym krzyżem. $1.50 teraz tylko . . . . . . 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w czarną twardą cielęcą skórkę z pięknymi wyrobami z szagrynu, mosiądzu i perłowej macicy z metalową klamerką. $3.00 teraz tylko . $1.20

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w czarną twardą cielęcą skórkę z pięknymi wyrobami z perłowej macicy, mosiądzu i stali, z wyciśniętym złotym napisem "Wznieśmy serca do Boga!" z metalową klamerką. $3.00 teraz tylko . $1.20

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w czarną dobrą skórkę z napisem pozłacanym "Bogu bądź cześć i chwała", i z pozłacanym krzyżem. $1.50 teraz tylko . . 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepsze skitogin z pozłacanym krzyżem. $1.00 teraz tylko . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w dobrą wiśniową skórkę z złotym krzyżem. $2.00 teraz tylko . . 80c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w dobre skitogen, z wyrobami z metalu, kości i aksamitu z krzyżem, okute i z klamerką. $1.50 teraz tylko . . . . 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko z złotym krzyżem. $1.00 teraz tylko . . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepszą, miękką, wiśniową, skórkę. $2.50 teraz tylko . . $1.00

Cicha Łza. Ta sama. Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką. $1.50 teraz tylko . . . . 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Okute w najlepsze skitogen z metalowym krzyżem. 75c. teraz tylko . . 30c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko. $1.00 teraz tylko . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. Cena 75c. teraz tylko . . . . 30c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepsze angielskie linteum. Z złotym krzyżem. 65c. teraz tylko . 26c.

Cicha Łza. Ta sama. Mniejszy format. Oprawne w morrokko, w okuciu i z posrebrzaną klamerką. $1.25 teraz tylko . . . . 50c.

Cicha Łza. Ta sama. Mniejszy format. Oprawne w morrokko. Z pozłacanym krzyżem. $1.00 teraz tylko . 40c.

Zdrowaś Marya. Nabożeństwo dla młodego wieku ułożył ks. Józef Krośmiński. Oprawne w czarny szagryn. Z wyciskanymi wyrobami z złota, metalu i perłowej macicy z klamerką pozłacaną i z perłowej macicy. $1.75 teraz tylko . 70c.

Zdrowaś Marya. Ta sama. Oprawne miękką, czarną cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami. $1.50 teraz tylko 60c.

Zdrowaś Marya. Ta sama. Oprawne ozdobnie w morrokko. $1.00 teraz tylko . . . . 40c.

Zdrowaś Marya. Ta sama. Oprawne w morrokko. 75c. teraz tylko . . . . 30c.

Zdrowaś Marya. Ta sama. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. 65c. teraz tylko . . . . 26c.

U Stóp Maryi. Nowenny, Litanie i Modlitwy odpustowe na cześć Najśw. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. Mały format. Cena $1.75 teraz tylko . . . . 70c.

U Stóp Maryi. Ta sama. Oprawne w białej oprawie z wyrobami z kości, metalu i aksamitu z posrebrzaną klamerką. Mały format $1.75 teraz tylko . . 70c.

Ołtarzyk Polski. Książka do Nabożeństwa ułożona z polecenia Najprzew. X. Arcybiskupa Dunina dla wszystkich katolików. Wydanie zmniejszone. Ks. J. A. Łukaszkiewicz. Ozdobnie oprawne w biało z kości metalu i aksamitu z posrebrzaną klamerką. $1.75 teraz tylko . . 70c.

Ołtarzyk Polski. Ta sama. W oprawie białej niebieskiej lub w białej czerwonej z wyrobami z kości metalu i aksami z złotymi medalami i z pozłacaną klamerką. $1.75 teraz tylko . . . . 70c.

Wyborek czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem Pieśni. Oprawne ozdobnie w piękną czarną skórkę. $1.50 teraz tylko . 60c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. $2.00 teraz tylko . . . . 80c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne ozdobnie w biało z wyrobami z metalu kości i aksamitu przedstawiając dwóch aniołów klęczących przed krzyżem św. z posrebrzaną klamerką. $2.00 teraz tylko . . . . 80c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w biały szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $3.00 teraz tylko $1.20

Wyborek. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $3.00 teraz tylko $1.20

Wyborek. Ta sama. W pięknej białej czerwonej i niebieskiej oprawie z wyrobami z srebra, złota, metalu, kości i aksamitu z wypukłemi różami, trzema złotymi medalami i z klamerką pozłacaną. $2.50 teraz tylko . . $1.00

Wyborek. Ta sama. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obóch stronach i obwódką złotą 50c. teraz tylko . . . . . 20c.

Marya Nasza Pomoc. Książka Modlitewna ku chwale Bożej i Czci Niepokolanej Panny Maryi. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. $2.00 teraz tylko 80c.

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne ozdobnie w piękną czarną skórkę. $1.50 teraz tylko . 60c.

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $3.00 teraz tylko . . . $1.20

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w biały szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $3.00 teraz tylko . . . $1.20

Ołtarzyk Polski. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiądzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $3.00 teraz tylko . . . $1.20

Ołtarzyk Polski. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w biały szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiądzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $3.00 teraz tylko $1.20

Wiara, Nadzieja i Miłość! Książka do Nabożeństwa dla wygody katolickich chrześcian. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. 2.00 teraz tylko . . . . 80c.

Manna Duchowna albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. 25c. teraz tylko 10c.

Dziecię do Boga. Książeczka do Nabożeństwa dla młodzieży katolickiej. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. 25c. teraz tylko . . . 10c.

Anioł Stróż. Ta sama. Oprawne, ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu z srebrną klamerką. $2.50 teraz tylko $1.00

Przewodnik do Boga. Oprawne pięknie w angielskie linteum z krzyżem. 50c. teraz tylko . . 20c.

K. B. CZARNECKI. F. W. KORALESKI.

Czarnecki & Koraleski

ADWOKACI

Pokój 501, 153 — 155 LaSalle Str

Wieczorem 606 Milwaukee Avenue,

602 Noble Str. Chicago, Ill.



Ten zegarek absolutnie za darmo!

Ażeby przedstawić nasze 5-centowe Cygara, robimy niniejszą

Wielką Ofertę.

Dla pierwszych 100 palączy cygar, którzy odpiszę na ogłoszenie i

prześlą $2.50 z zamówieniem, prześlemy i przesyłkę sami opłacimy: **50 naszych wysławionych Cygar i absolutnie za darmo z każdem zamówieniem ten piękny Elektrozłotem napuszczany Zegarek;** trzonkiem nakręcany, gwarantowany, że idzie regularnie albo wyślemy Cygara i zegarek przez Express C. O. D. z przywilejem obejrzenia za **$2.50.**

My jesteśmy opinii, że przez podawanie tej nigdy nie bywałej oferty możemy rekomendować nasze Cygara.

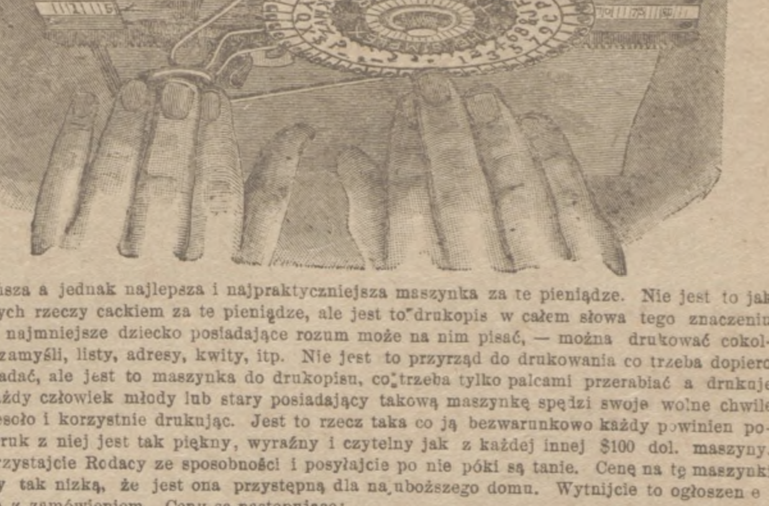
CROWN CIGAR COMPANY,

260 South Clark Street - - Chicago, Illinois.

Czytajcie z Uwaga!!! I Korzystajcie z tego!!!

KOMPLETNA MASZYNKA DO DRUKOPISU tylko: $2.85.

Czytajcie z Uwagą jest coś nowego a pożyteczne dla każdego:



Najtańsza a jednak najlepsza i najpraktyczniejsza maszynka za te pieniądze. Nie jest to jak wiele innych rzeczy cackiem za te pieniądze, ale jest to drukopis w całem słowa tego znaczeniu dokładny, najmniejsze dziecko posiadające rozum może na nim pisać, — można drukować cokolwiek kto zamyśli, listy, adresy, kwity, itp. Nie jest to przyrząd do drukowania co trzeba dopiero litery układać, ale jest to maszynka do drukopisu, co trzeba tylko palcami przerabiać a drukuje samo. Każdy człowiek młody lub stary posiadający takową maszynkę spędzi swoje wolne chwile bardzo wesoło i korzystnie drukując. Jest to rzecz taka co ją bezwarunkowo każdy powinien posiadać. Druk z niej jest tak piękny, wyraźny i czytelny jak z każdej innej $100 dol. maszyny. Zatem korzystajcie Rodacy ze sposobności i posyłajcie po nie póki są tanie. Cenę na tę maszynki zrobiliśmy tak nizką, że jest ona przystępną dla najuboższego domu. Wytnijcie to ogłoszenie i przyślijcie z zamówieniem. Ceny są następujące:

No. 1. "Simplex" w pięknym pudełku (drukuje wielkimi alfabetycznemi literami oraz potrzebne znaki pisarskie Cena $2.85.

No. 2. "Improved Simple" drukuje tak małym jak i wielkim alfabetem oraz wszystkie znaki pisarskie czyli razem 84 punktów C. $3 50.

Wysyła się przez Ekspress do wszystkich części St. Zj. i Canady. Kto chce abyśmy przesyłkę sami opłacili niech przyśle 25c. więcej. Przysyłajcie pieniądze przez Money Order lub w liście regestrowanym. (Te maszynki drukują formę papieru 8 cali szeroką!!! — July 30 1896

J. SAMBORSKI, Cor. Main and School Str's., Thorndike, Mass.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills. 30 Lipca, 1896.

Czytamy w „Przeglądzie Wszechpolskim" co następuje:

„Dowiadujemy się, że car cofnął swoją ofiarę—po 1000 rubli „dla rodziny każdego zabitego. „Ogłosił on ją nieopatrznie, wiedząc dopiero o kilkudziesięciu „ofiarach — później doszedł do „przekonania, że mógłby się zrujnować".

Tak, car mógłby się zrujnować a więc „cofnął swoją ofiarę". Bardzo to się pięknie słyszało gdy telegraf rozniósł po całej kuli ziemskiej, że car przeznaczył 1000 rubli dla rodziny każdego zabitego. Wiele dzienników cudzoziemskich aż nie mogło się wstrzymać od rozwodzenia się szeroko nad „wielkiem sercem" łaskawego cara. Teraz, gdy car „cofnął" tę ofiarę, to w prasie całej, szczególnie amerykańskiej, nie ma ani litery o tem cofnięciu i cała publiczność tych czasów aż do czasu przeprowadzenia się na łono Abrahama będzie niezachwianie wierzyła, że najmiłościwszy car russki podarował po 1000 rubli każdej rodzinie osoby zabitej na jego koronacyi w Moskwie.

Nawiasem tu podajemy, że stósownie do dawniejszemi czasy po danej tabeli dochodów i pensyi władzców świata, car na 1 dzień dostaje tyle pensyi ze skarbca państwa co nasz prezydent Cleveland na dwa lata, to jest car dostaje 100 tysięcy dolarów (200,000 rubli) na dzień, blizko 4 miliony dolarów na rok, prócz tego nieobliczone dochody z kopalń i majątków wyłącznie carskich. A więc taki biedak jak car, tak licho płatny, mógłby zbankrutować, gdyby zapłacił mużykom 1000 rubli za każdego zabitego wiernego poddanego na jego koronacyi.

A więc wszyscy „srebrni" — demokraci, republikanie i populiści—zgodzili się na nominacyę jednego i tego samego kandydata: p. Bryan'a z Nebraski. Wszyscy srebrni staną razem do walki wyborczej o swój ideał monetarny: „wolne srebro w stosunku 16 do 1."

Krok ten srebrnych, rozmaitych odcieni partyjnych, niezawodnie zmusi wszystkich „złotych" do zbiegnięcia się w jeden obóz, wokoło p. McKinley.

Skoro „złoci" demokraci oświadczą się urzędowo za p. McKinley, rozdział w walce wyborczej przyszłego listopada całego narodu amerykańskiego będzie jedynie na linii monetarnej: za złotym monometalizmem lub za wolnem biciem srebra, (i złota także), w stosunku 16 uncyi czyli części srebra na 1 uncyę czyli część złota.

W przyszłych numerach „Gazety" podawać będziemy opinie sławnych „srebrnych" i „złotych" uczonych i finansistów, ażeby Czytelnicy mogli poznać opinie, przekonania i poglądy szermierzy obydwu metali. Przytem każdy, który ma sposobność, niechaj spieszy pilnie na mowy mowców politycznych, bo tegoroczna kampania będzie „kampanią nauki" w całem znaczeniu tego słowa.

Duchowni nasi zajmujący się zwołaniem kongresu polsko-katolickiego do Buffalo, N. Y., na dzień 22 września b. r., wydali odezwę podpisaną przez ks. T. Flaczka, ks. Jana Pitass i p. Ślisza, w której odwołują się do wiernych, aby pospieszali z ofiarami pieniężnemi na należyte przyjęcie delegatów i gości z Europy, których wszystkich spodziewają się w liczbie od 1200 do 1500.

Podajemy wyjątki z tej odezwy: „Pierwszy polsko katolicki kongres musi wypaść tak świetnie, jak żadne inne kongresy, zwoływane w tutejszym kraju przez katolików innych narodowości — a na to potrzeba funduszów. My, Polacy, za nic w świecie nie chcemy zostać w tyle i wolimy raczej przodować wszystkim innym narodowościom. Musimy dać przykład, że Polacy nie szczędzą niczego, nie lękają się ani kosztów, ani wydatków. Polsko-katolicki kongres, zwołany na dzień 22 września do miasta Buffalo, musi być wielkim i epokowym, itd. Udajemy się przeto z prośbą, itd., aby Tow. zechciały uchwalić dobrowolne ofiary, itd. itd. Będzie to pierwszy kongres polsko-katolicki w Północnej Ameryce a więc pod każdym względem powinien udać się jak najświetniej. Na kongres przybędzie wielu i to znakomitych mężów stanu, polityków i patryotów ze Starego Kraju i tych należy przyjąć o ile możności jak najokazalej" itd. itd.

Słowem, ludu, składaj dolary, bo trzeba przewyższyć okazałością i świetnością wszystkie kongresy katolickie, jakie tylko kiedykolwiek odbyły się w Ameryce.

Powyższa odezwa zasmuciła wielu księży na zachodzie i północy, bo nie spodziewali się takiego wołania o pieniądze. Owszem, cieszyli się, że zjadą się do księdza John'a do Buffalo, o którym wszyscy wiedzą, że jest bardzo gościnnym i że ma ogromne zapasy wszystkiego potrzebnego na pomyślny i przyjemny zjazd duchowieństwa. Wielu księży naszych na zachodzie i północy mają biedne i małe parafie i wielu z nich pobiera dziesięciny w naturze, zamiast pieniędzy, na sposób staro krajski od swych parafian-farmerów, którzy znów kiedy indziej pieniędzy nie mają ani nie widzą, aż gdy nie sprzedadzą pszenicy, zboża, bydła itd.

Taki zjazd do gospodarza, o którym wszyscy księża wiedzą, że jest bardzo gościnnym i podejmującym, ucieszył wielu z naszych pionierskich księży, bo takich sposobności „rozerwania się" troszeczkę — w żmudnych i wymagających cierpliwości i wytrwałości pracach kapłańskich nie często się zdarza. Wielu z tych księży ma po kilka i więcej małych parafijek w borach lub na gołych płaszczyznach i muszą raz w tę niedzielę tu odprawić nabożeństwo, drugi raz w innej osadzie, trzecią niedzielę znów w innym settlemencie, itd. Słowem, praca ta jest ogromną i wielce wystawia naszych księży na trudy i znoje ich powołania. Przeto gdy się nadarzy wyjazd do miasta ludnego i bogatego, w którem gościnny i uprzejmy gospodarz ksiądz otworzy swój dom na oścież dla zjeżdżających się konfratrów, jest to połączenie obowiązku z przyjemnością. A tu jakby—oblał zimną wodą, wychodzi na publikę odezwa o zbieranie pieniędzy dla delegatów i gości.

Tego nasi pionierzy się nie spodziewali. Entuzyazm i błogie wyczekiwanie na dzień zjazdu duchowieństwa polskiego zostały zmrożone wołaniem o pieniądze, tembardziej w tym czasie, kiedy pionierzy nie mogą się spodziewać żadnych pieniędzy od farmerów-parafian z powodu nizkich cen za produkta farmerskie.

Sympatyzujemy z tymi zasmuconymi pionierami. Być może, że odezwa o pieniądze nie będzie się do nich odnosiła ani nie będą pieniądze od nich wymagane i że gorącemu ich życzeniu zjechania do gościnnego księdza John'a brak marnych dolarów nie będzie przeszkodą.

Na innem miejscu w bieżącym numerze podajemy za tutejszym „Daily News" artykuł o szpiegowskich policyantach moskiewskich podającem w szczególności o sławnem w całem Carstwie i Królestwie Polskiem trzecim oddzieleniu czyli sekcyi (tretieja oddielenija). Rzadko kiedy takie głosy przedzierają się z ujarzmionego i trzymanego w ciemności kraju cara do Ameryki. Lecz choć rzadko takie wykrycia wypływają na widownią, to gdy się coś podobnego pojawi, jest jakby oblaniem zimną wodą rozentuzyazmowanych dla Rosyi Amerykanów.

Wiadomą jest rzeczą, że Amerykanie mają wielką sympatyą dla Rosyi a to z powodu zręcznego podtrzymywania tej sympatyi przez rząd carski, który drobnemi usługami lub przyznaniami umiał i umie sobie zaskarbić względy tutejszej rodowitej ludności i rządu.

Np. jedną z takich usług niedawnych jest rozniesienie szeroko i daleko wiadomości telegrafem, że Rosya i jej sojuszniczka Francya chętnie chcą przyjąć Hiszpanią do swego przymierza ale tylko w sprawach europejskich i afrykańskich—a w sprawach amerykańskich nie chcą stać przy stronie Hiszpanii „ze sympatyi dla Ameryki".

Jednakowoż pomału przecież ujawni się całe barbarzyństwo i ucisk carskiego rządu nad biedną ludnością stanowiącą mieszkańców Rosyi i krajów podbitych; promienie cywilizacyi i ułatwienia komunikacyjne i stosunki handlowe coraz więcej, choć bardzo pomału—zaczynają odkrywać światu całą ciemnotę, barbarzyństwo i nędzne rządy tego nieszczęśliwego kraju.

Więcej takich wykryć a ciemna plama w cywilizacyi i humanitarności tego stulecia doczeka się wymazania. Przecież raz czas nadejdzie, że „i wilka poniosą".

Z gazet polskich ze Starego Kraju dowiadujemy się, że w ostatnich kilku latach zaszły w Starej naszej ojczyźnie wielkie zmiany — na lepsze, szczególnie pod zaborem pruskim i austryackim. Lud i małomieszczaństwo, dotychczas śpiące snem letargicznym, przebudziło się i zaczyna odczuwać i poznawać że są Polakami, że grozi im zagłada narodowa—ta ostatnia w królestwie Pruskiem. W Galicyi ten sam lud przebudził się jak i w Poznańskiem, Prusach Zachodnich, Wschodnich i na Szlązku, tylko, że tam, w Galicyi, lud nie potrzebuje walczyć z germanizmem, lecz bronić się od ucisku i wyzysku naszych pobałamuconych i rozhulanych panów, którzy pieniądze wywożą za granicę i często całe fortuny tracą na hulatykę. W Poznańskiem i Prusach Zachodnich nasi polscy panowie, z małemi wyjątkami nie lepiej postępują: majątki, dziedzictwo po ojcach, dziadach i pradziadach obdłużają, sprzedawają Niemcom i Żydom i komisyi kolonizacyjnej i za gotówkę w ten sposób uzyskaną udawają się za granicę hulać dopóki starczy pieniędzy. A potem? Wracają do miast, lub pozostawają za granicą a często życie sobie ukracają. W taki to sposób, przez hulatykę przechodzi ziemia polska w ręce wrogów.

Za to lud się ocknął, zaczął pojmować, że istnienie jego narodowe jest zagrożonem—i dalej wziął się do odpierania nawału wroga. Duch ten w ludzie wiejskim i mieszczańswie stał się tak potężnym i tak się szeroko wzniósł po wszystkich ziemiach polskich pod zaborem pruskim, że daje znaki coraz to większego życia, nawet w tych okolicach, które były uważane jako stracone dla Polski. Dowodem tego, są całe okręgi w Prusach Zachodnich i nasi protestanccy rodacy w Prusach Wschodnich w okolicy Królewca.

Lud zbudził się z uśpienia, chwila ta została przyspieszoną germanizatorską pracą Prusaków, którzy zajadle od samego początku chcą zniemczyć i sprusaczyć dawne polskie ziemie.

Dawniej siłą odporną dla najazdów germanizacyjnych byli nasi panowie, szlachta i duchowieństwo. Dzisiaj ci panowie z małymi wyjątkami, podupadli na majątku a duchowieństwo, z rzadkimi wyjątkami, stosuje się do wskazówek i poleceń pruskiego rządu.

Zdawało się, że z zubożeniem i wykupieniem panów polskich, z przejściem ziemi z rąk polskich panów w ręce Niemców i Żydów—chwila wynarodowienia — zgermanizowania ludności polskiej zostanie przyspieszoną, bo to Prusacy uznali że jest nieodzownem i nie podlegającem żadnej wątpliwości. Tymczasem, stało się coś na co wcale Niemcy nie liczyli, i masa narodu ciężko pracującego w polu i przy warsztatach obudziła się ze snu narodowego i poczyna żyć niejako przyspieszonem, nowem prawdziwie polskiem tętnem i znaki tego ocknięcia się uwidoczniają się po całym polskim kraju pod pruskim zaborem.

Jednym z bardzo pocieszających objawów tego zbudzenia się, jest częste wykupno ziemi od Niemców i Żydów przez polskich gospodarzy, wykupno majątków miejskich i biznesów.

Prawda, że majątki takie zwłaszcza ziemskie, dobra, przeszły z rąk polskich w obce nieraz za marne pieniądze, często za bezcen a w każdym razie za mniej niż rzeczywiście były wartemi—a teraz drogo, za ceny wysokie wykupują i odkupują Polacy—gospodarze—parcelami czyli sztukami, tak, że na tej operacyi Niemcy i Żydzi porobili ogromne interesa, lecz zawsze jest to pocieszającem, wróży to lepszą przyszłość, że ocknięty ogół polski ludowy garnie się do posiadania ziemi, bez której Polska dla Polaków byłaby tem, co pusty kraj dla króla.

Może powiedzieć tu by można, że „Prusacy czy tam Niemcy nie zjedzą nas w kaszy".

Siły policyjne Rosyi.

(Police Force of Russia).

"Chicago Daily News" z dnia 25 lipca podaje pod powyższym nagłówkiem artykuł, powtórzony za washingtońskim "Post", który podajemy poniżej w dosłownym przekładzie:

Koronacya, na którą narody świata wysłały swych najzdolniejszych ludzi, co podniosło jej wystawność i ważność, będzie maszyną większego nieszczęścia i niedoli, jak którekolwiek inne zdarzenie w Rosyi od lat wielu. Powiększy ona kolonię syberyjską do niewypowiedzialnych liczb i zasypie tysiące więzień w carstwie armiami nieszczęśliwych mężczyzn i niewiast.

Trzecie oddzielenie (third section) wyrzuciło swą sieć na ściągnięcie podejrzanych ze wszystkich stron.

Najmniejszy cień podejrzenia wystarcza, ażeby ściągnąć jakiego nieszczęśliwca do więzienia. Dziewięć - dziesiątych tych podejrzanych są tak niewinnymi przypisywanych im zbrodni jak obywatel w tym dalece oddalonym kraju. Lecz to nie robi żadnej różnicy. Gdyby rosyjska policya aresztowała jedynie winnych, toby wiele było próżnych więzień w carskiej dziedzinie. Niewinność nie stoi za nic, gdy zostanie stawiona twarz w twarz z trzeciem oddzieleniem.

Trzecie oddzielenie jest jednym z trzech podziałów rosyjskiego policyjnego systemu.

Pierwszy dział czyli oddzielenie jestto zwykła uliczna siła policyjna, której członkowie są umundurowani i patrolują ulice wielkich miast tak jak się to dzieje w tym lub w innych krajach. Aresztują oni małych przestępców, złodziei, rzezimieszków, morderców i łotrów w ogóle, takich jacy zwykle rozsiadują się po miastach znacznych. O nich nie ma nic niezwykłego do podania, chyba to, że są bardzo skłonnymi do przekupienia w każdej okazyi. Są licho płatnymi; prawdę mówiąc, członkowie wszystkich trzech działów są niedopłacani i wskutek tego łapówki, przekupstwo i wyzysk kwitnie w najlepsze w Rosyi w takich rozmiarach, jakie nie są znane w żadnym innym kraju całego świata.

Drugie oddzielenie składa się z wiejskiej policyi, naczelników jej mianuje rząd ze zwykłych urzędników rozmaitych wsi. Ci są najżarłoczniejszymi urzędnikami na powierzchni ziemi, i sposób, w jaki oni gnębią bezbronny lud w ich kontroli, wycisnąłby łzy z ócz człowieka kamiennego.

Trzecie oddzielenie, którego szef jest wspominany szeptem jako "Biały Postrach" (White Terror), składa się z tyle obawianej policyi. Organizacya tej siły jest pilnie strzeżoną tajemnicą — i w tem leży jej ogromna potęga. Znajduje się pod natychmiastową kontrolą ministra wewnętrznego i jej szczególnym interesem jest śledzić nieprzyjaciół cara i carskiego rządu.

Wiele zostało napisane o tem trzeciem oddzieleniu, lecz nigdy kompletna historya o jego organizacyi nie została podaną. Nawet najsprytniejsi i najwierniejsi detektywi w jego służbie nie wiedzą rzeczywistych faktów o takowem. Amerykanie, którzy żyli w głównych miastach rosyjskich, zdołali się tylko dowiedzieć jedynie o powierzchownych ramach formacyi—a to jest tyle, ile tylko każdy wie.

Sekretność i tajemniczość stanowią jego fundament. Ilu ludzi składa tę siłę, nie wiadomo. Może liczy 500 a może 50,000. Oddzielenie to ma ludzi we wszystkich ścieżkach życia, od najniższego do najpotężniejszego, od rękodzielnika do dyplomaty, od wysokiego oficera armii aż do prostego żołnierza, od robotnika do członka towarzystwa, od kupca do złodzieja. W każdem wielkiem mieście świata znajdują się ludzie tego trzeciego oddzielenia. Są oni w New Yorku, Chicago, Bostonie, Philadelphii i we wszystkich wielkich miastach kraju. Roją się w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Konstantynopolu i we wielkich stolicach Europy. Miasta Azyi są ich pełne.

Ci, którzy są w miastach rosyjskich, nie mają godzin regularnych do raportowania się do obowiązku, jak rzecz się ma z członkami siły detektywów w każdem zwyczajnem mieście. Są oni w obowiązku przez cały czas. Mało kto z tych agentów zna jeden drugiego. To jest uważane za bardzo wielką dogodność. Jeden taki agent może się znajdować w towarzystwie dziewięciu innych agentów a ani jeden w tej grupie dziewięciu nie będzie wiedział, że się znajduje w gronie kolegów. Przełożeni konferują z nimi sekretnie i nigdy się nie spotykają w jednem i tem samem miejscu. Jestto zdarzenie niemal codzienne agenta złożyć raport oskarżający innego agenta o podejrzliwe zachowywanie się. Tymczasem ten ostatni jedynie śledzi jaką sprawę a pierwszy agent, nie wiedząc że jest tajnym urzędnikiem, podaje swój raport o nim. Tak rozgałęzionym, kompletnym i ogromnym jest ten zorganizowany system szpiegowania, że bardzo mało co się wydarza, co nie dojdzie do uszów którego z tych oficyalistów.

Krótka informacya

o złocie i srebrze, czyli opinie obydwu stronnictw o białym metalu.

Tegoroczne wybory prezydentowskie mają ogromne znaczenie dla amerykańskiego narodu, którego część i my polscy wychodźcy i imigranci stanowimy. Od czasu zniesienia niewolnictwa i Wojny Domowej stronnictwa polityczne tego kraju tak się radykalnie nie podzieliły jak tego roku.

Republikanie w swej platformie, oświadczyli się za walutą złotą, a w kwestyi srebra, którego zakupno na wybijanie na pieniądz zawieszono w r. 1893 na specyalnej sesyi kongresu, oświadczyli się, że sprawa srebrna zostanie wziętą pod obrady za zgodą innych krajów na tak zwanej konferencyi monetarnej. To znaczy że republikanie prędzej nie chcą przywrócić srebra do stopnia legalnego pieniężnego metalu, aż nie przyjdzie do ogólnego porozumienia z wielkiemi państwami świata używającymi złoto i srebro jako pieniądz państwowy.

Republikanie i złoci twierdzą, że dowolne bicie srebra nie może istnieć w stosunku 16 do 1, albowiem cena srebra spadła w ostatnich 23 latach tak, że dzisiaj można za 1 uncyę złota kupić 31 lub 32 uncyi srebra, że dotych czas wybite lub wybijane dolarówki srebrne zawierają czystego srebra jedynie w wartości 51 do 53 centów; — iż te dolary 51 lub 53 centowe jedynie dlatego kursują jako 100 centowe dolary, że mogą być wymienione na złote 100 centowe dolary, że są przyjmowane za cło i podatki jako 100 centowe dolary, słowem, że obiegają jako 100 centowe dolary dlatego, że mają „plecy" złote, gwarancyę rządu i że wreszcie ich wybijanie było i jest ograniczone a nie dowolne.

W każdym kraju cywilizowanym, posiadającym złote i srebrne pieniądze, ten sam system istnieje, to jest srebro mimo rzeczywistej połowy wartości kursuje dlatego w całej wartości takiej jak jest nastęmplowanem, że może być zmienionem na złoto, jest przyjmowanem na równi ze złotem, bo ograniczony obieg pieniędzy srebrnych rząd każdy podpiera fundamentem czyli podstawą złota.

Gdy się stopi złoty dolar, czyste złoto w niem przyniesie wszędzie w całym świecie jeden dolar — 100 centów. Tymczasem, jeżeli się stopi dolar srebrny, to kruszec ten spieniężyć jedynie można za tyle co posiada czystego srebra, to jest dostanie się od 50 do 55 centów—a nie 100 centów.

Dalej republikanie i „złoci" twierdzą, że kraje, które mają u siebie system monetarny srebrny (dowolnego bicia), muszą płacić dwa dolary srebrne tam gdzie się musi płacić 1 dolar złoty. Krajami tymi są: Meksyk, Chiny, Japonia i Wschodnie Indye. Tam ceny są podwójne, stopa procentowa podwójna, lecz myto za pracę nie jest podwójnem. Robotnicy w krajach srebrnych nie tylko są licho płatnymi, lecz gdy pożyczą pieniądz, muszą płacić od 8 do 15 procent czyli od sta, za sprowadzone towary i artykuły płacą podwójnie, to jest tyle monetą srebrną ile rzeczywiście srebro jest wartem.

Srebro spada i rośnie w cenie według obfitości produkcyi i według wielkości zażądania, więc pieniądze srebrne w tych krajach, w których istnieje dowolne bicie srebra, spadają w cenie lub idą w górę, tak, że istnieje nieustanna fluktuacya, to jest opadanie i zwyżanie wartości. Tam gdzie złota waluta jest podstawą systemu monetarnego, nie ma wcale takiej fluktuacyi, a jeźli jest to najwyżej od 1/16 do 1/4 procentu i to wtedy gdy przyczyną są jedynie względy polityczne, które odbijają się na rynek pieniężny.

Według zdania „złotych," wolne srebro pogrąży cały kraj tutejszy w ogromną przemysłową ruinę; radykalna zmiana monetarna wstrząśnie tak silnie całym ustrojem przemysłowym, finansowym, fabrycznym i w ogóle wytwórczym krajem, że niechybnie nastąpi finansowa katastrofa. Dalej, dowolne bicie srebra w stosunku 16 do 1 i ulegalnienie tego stosunku, tak że 16 uncyi srebra spłaci 1 uncyę długu w złocie—oszuka i orznie kapitalistów większych i mniejszych, wszystkich właścicieli gotówki — o połowę. Kto posiada pieniądze gotówką w banku, wpłacone na akcye budownicze, włożone w listy zastawne, (bonds) akcye, wypożyczone na hipoteki gruntowe lub wyłożone na majątek jaki fabryczny lub jakikolwiekbądź eksploatacyjny, ten straci połowę kapitału. A to tym sposobem: Np. jeźli kto jest winien 1000 dolarów które od drugiego pożyczył na pobudowanie domu a pożyczył je w czasach „złotych" to jest dzisiejszych i nie zobowiązał się spłacić tych $1000 w złocie, z nastaniem ery dowolnego bicia srebra może spłacić dług $1000 srebrnymi dolarami, które mierzone walutą złotą warte będą tylko 510 do 550 dolarów. Tym sposobem wszyscy wierzyciele zostaną „orznięci" o połowę kapitału. Zaś, z drugiej strony, jeźli ten który pożyczył $1000, zobowiązał się oddać czyli odpłacić w złocie tak „ciężkiem i dobrem" jak obecnie istnieją monety złote—to będzie musiał kupić to złoto i zmuszony będzie zapłacić premię, płacąc od $1.75 do $2 w srebrze za każdego dolara złotego. Więc zamiast $1000 w złocie zapłaci od $1700 do $2000 w srebrze. Złota moneta jest nazywaną „pieniędzem uczciwym".

Z drugiej strony demokraci i „srebrni" przedstawiają swoją stronę jak następuje:

Srebro wcale nie staniało, tylko złoto podrożało podwójnie to jest dubeltowo. Dowodem tego jest, że produkta farmerskie i niemal wszystkie produkta fabryk i warsztatów spadły w cenie o połowę, tak samo płaca czyli myto również jest obniżone niemal o połowę. Dzisiejsze dolary (złote) posiadają potęgę 200 centów w zakupnie i w wypłacie, lecz ponieważ myto jest o połowę tego czem było, ci co są pozadłużani, dubeltowo odpłacają.

„Srebrni" jako przykład cytują: Jeźli kto pożyczył 1000 dolarów w czasie dobrobytu, w czasie, w którym złoto i srebro były metalami legalnemi-pieniężnemi wybijane dowolnie w stosunku 16 do 1, to był wstanie odpłacić 1000 dolarów, ani centa mniej ani więcej, lecz od chwili gdy srebro zaczęto usuwać i ograniczać, złoto zaczęło rosnąć w wartość, tak że dzisiaj doszło do podwójnej siły. I teraz kto musi odpłacić 1000 dolarów dawniej pożyczonych, faktycznie płaci podwójnie, albowiem za swą pracę dostaje tylko niemal pół tyle co dostawał, za swoje produkta dostaje połowę tyle co kilka lat temu, za swoje wyroby dostaje pół tyle co dawniej dostawał. Słowem, co dawniej pracował na 1 dolar 1/2 dnia, dzisiaj pracuje cały 1 dzień, co dawniej 1 buszel pszenicy przyniósł 1 dolar, dzisiaj musi dać 2 buszle za dolara, co dawniej wyrób lub wytworzony, zfabrykowany produkt, towar przyniósł 1 dolar, dzisiaj przynosi 1/2 tyle.

Aż do r. 1873 srebro było legalnym pieniędzem, na równi ze złotem, i było dowolnie, bez żadnego ograniczenia wybijanem, w stosunku 16 do 1. Szesnaście uncyi srebra równały się w wartości i cenie jednej uncyi złota. Każdy, który posiadał 16 uncyi srebra mógł dostać je wybite na srebrne pieniądze tyle wartające co 1 uncya złota.

Od roku 1873 gdy zdemonetyzowano srebro, złoto poczęło rosnąć w potęgę, aż dzisiaj jest niemal dwa razy tak drogiem jak było przed rokiem 1873.

Do zaniechania srebra przyszło z tego powodu, że wielcy milionerzy i kapitaliści europejscy zrobili finansową kombinacyę w Europie na kontrolowanie pieniędzy całego świata, i tak dalece otumanili i opanowali rządy europejskie, że te—jeden po drugim — poprzyjmowały jedyną podstawę waluty złotej na niekorzyść i ucisk mas ludu i wogóle całej ludności a na wyłączną korzyść i zysk niewielkiej liczby wielkich bankierów. Podstawa złota tak była przez tych bankierów manipulowaną ze szkodą wielkich mas ludności rozmaitych krajów, że dzisiaj wszystkie kapitały mogą łatwo w krótkiej chwili znaleść się w rękach niewielkiej liczby kapitalistów. Zdolni są oni zdobyć kontrolę nad pieniędzem jedynie w tym razie gdy złoto jest jedyną podstawą. W czasach gdy srebro i złoto byly pieniędzem obiegowym, w stosunku 15 do 1, 15 1/2 do 1 lub 16 do 1, nie było nigdy takiej kontroli gotówki w ręku jednej klasy—było to niemożebnem. W ślad za wielkimi milionerami europejskimi, pokroczyli nasi króle pieniężni i zaprowadzili urzędowo monopol nad pieniędzem kraju w swem ręku.

Ztąd srebro jest nazywane „pieniędzem ubogiego" a przez przeciwników srebra „pieniędzem tanim".

Demokraci i „srebrni" chcą dowolnego bicia srebra w stosunku 16 do 1, tak jak było za dnia ojców i dziadów, przed rokiem 1873. Chcą oni, aby uznanie przez rząd na mocy uchwalenie prawa stósownego, szesnastu uncyi srebra jako równych jednej uncyi złota, przywrócić czasy pieniężne takie, jakie istniały przed r. 1873 przez wiele dziesiątek lat; chcą aby złoty dolar dzisiejszy równający się w sile zakupnej 200 centom, spadł do dawnej swej potęgi i wartości 100 centów; chcą aby płaca za pracę, za wyroby, towary, wszystkie produkta była uczynioną pieniędzem wartym 100 centów na dolarze a nie pieniędzem drogim 200 centów; chcą aby pieniędzy obiegowych złotych i srebrnych było tyle, ażeby ich dosyć było na wszystkie wymagania handlu i przemysłu, a to jedynie da się zrobić dowolnem biciem srebra i złota (a nie złota samego); chcą ażeby farmer dostawał $1 100 centowy za buszel pszenicy, robotnik $1 100 centowy za 1/2 dnia pracy — zamiast dzisiejszego $1 złotego 200 centowego za 1 dzień pracy; słowem, ażeby wszyscy dostawali większą płacę, większe ceny i ażeby pieniędzy było pod dostatkiem na wszystkie potrzeby ludności i kraju.

Gdy „wolne srebro" zwycięży w Ameryce, kapitaliści i magnaci eurepejscy, którzy mają tysiące i tysiące milionów dolarów ulokowanych w amerykańskich kolejach, okrętach, fabrykach, warsztatach, w listach zastawnych miast, powiatów, Stanów i rządu federalnego, w morgeczach i dokumentach gruntowych itd., dla uratowania swych kapitałów zmuszeni będą wywrzeć presyą na inne państwa ażeby te zaprowadziły dowolne bicie srebra i złota a wtedy z dowolnem biciem złota i srebra na podstawie 16 do 1 zaprowadzonem wszędzie, zapanuje era pomyślności dla rolnika, robotnika, rzemieślnika i przemysłowca, którzy wszyscy ślęczą i jęczą pod potęgą krociowych kapitalistów i manipulatorów złota.

Stronnictwo demokratyczne chce jedynie przywrócić srebro do stanowiska, jakie zajmowało przed rokiem 1873—do metalu legalnie pieniężnego—i do rozlania go w takiej obfitości ażeby nie było go tak mocno brak, iżby ruch fabryczny, przemysłowy i gospodarczy był nienaturalnie zatamowanym.

---

* Przodkami obydwu kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych byli Szkoci - Irlandczycy protestanci z powiatu Ulster w północnej Irlandyi. I obydwaj się też bardzo chlubią, że są pochodzenia Scotch-Irish.

Rasa ta dała nam dziesięciu prezydentów. Ostatnim był Chester A. Arthur.

AMERYKA.

Pani Modrzejewska.

"Dramatic Mirror" podaje wiarygodnie, że pani Modrzejewska napisała w przeszłym tygodniu list do p. Frank L. Perley, w którym oznajmia, że stanowczo wystąpi na scenę teatralną w przyszłym sezonie. Trwanie objazdu profesyonalnego pozostawia zupełnie dyskrecyi p. Perley. Pani Modrzejewska napomknęła je-



Pani Helena Modrzejewska.

dnakowoż że ze względu na niedawną chorobę, mały "tour" byłby dla niej dogodniejszym, tak, aby w sezonie 1897—1898 mogła posiadać dosyć siły dla zajęcia się jaką nową i wielką sztuką. Pan Perley urządzi tak, że słynna artystka znajdować się będzie najdłużej 1 tydzień we wielkich miastach.

Zamordował dzieci a potem sam sobie życie odebrał.

Lapeer, Mich., 21 lipca. — Gorham Swain w township'ie Attica, 7 mil od Lapeer, zamordował troje swoich dzieci a potem sam sobie życie odebrał. Najstarszemu dziecku, liczącemu lat 9, kazał kręcić tokarski kamień na którym wyostrzył nóż, którym wszystkim trojgu poderznął gardła.

Po zabiciu dzieci podpalił dom a gdy płomienie ogarnęły całe zabudowanie, odkrywające okropny widok dla sąsiadów, którzy przybiegli na miejsce pożaru, stojąc wyniośle i w pośród trupów, Swain przyłożył rewolwer do serca i dawszy ognia, padł trupem na miejscu.

Sąsiedzi wyratowali ciała z płomieni od spalenia się.

Pogrzeb czterech trupów odbył się nazajutrz.

John D. Rockefeller podarował miastu Cleveland, O., $600,000.

W dzień rozpoczęcia uroczystości 100-letniego jubileuszu założenia miasta Cleveland, znany filantrop i magnat "olejowy" John D. Rockefeller podarował miastu Cleveland $600,000 — częścią w gotówce częścią w gruncie, na założenie parku.

Pan R. jestto ten sam, który wyposażył iście po królewsku uniwersytet chicagoski, któremu w ogóle darował blizko 5 milionów dolarów.

Bankierzy spieszą z pomocą "Stryjowi Sam'owi."

Bankierzy New-york'scy dobrowolnie złożyli w przeszłym tygodniu w podskarbcu rządowym 7½ miliona dolarów w złocie dla podniesienia rezerwy rządowej po nad punkt 100-milionowy i oświadczyli gotowość dostarczenia bezinteresownie od 7½ do 10 milionów dol. w złocie więcej.

Również i po innych miastach prezydenci banków narodowych wyrazili gotowość wydania części swego zapasu monety złotej.

Banki chicagoskie ofiarowały podskarbcowi od 2 do 5 milionów, według żądania.

Robaki-wojskowe (army-worm) wyrządzają ogromne spustoszenia.

Fond du Lac, Wis., 23 lipca. — "Army worm", robactwo, które pojawiło się w przeszłym tygodniu w północnych powiatach Stanu, przybyło już i do powiatu Winnebago i wyrządza ogromne szkody stojącym na polu plonom. Według raportów nadeszłych z wszystkich punktów w północnej i północno-środkowej części Stanu, robactwo to znajduje się po całem tem terytoryum i nic nie można uczynić aby powstrzymać pustoszenie.

W wielu kościołach odprawiają się nabożeństwa dla odwrócenia tej plagi i farmerzy zbierają się ze wszystkich okolic dla zmawiania modlitw i zasełania próśb do Najwyższego.

Jeźli nie uda się jakimś sposobem wytępić tego robactwa, to straty będą nie do obliczenia. Robactwo to jest tak licznem wzdłuż całej drogi Green-Bay'skiej, że zbierać je można szuflami.

Eagle, Wis, 23 lipca. — "Army-worm" okropne robi szkody plonom owsianym i kukurydzanym w całych powiatach Waukesha, Jefferson i Walworth, gdzie całe pola zostały już spustoszone doszczętnie. W wielu miejscach plony zżęto zielone, aby ocalić je przed robactwem.

Mason City, Iowa, 23 lipca. — "Army worm" wyrządza nieobliczone szkody stojącemu na pniu owsu, i wielkie pola niem zarosłe zostały zniszczone w paru godzinach. Żeńcy pracują nad koszeniem dniem i nocą aby obronić co się da przed plagą robactwa.

Toledo, O., 23 lipca. — "Army-worm" po raz drugi w 20 latach, niszczy zboże w północno-zachodniem Ohio. Szkody dotychczas wynoszą na dziesiątki tysięcy dolarów. Robactwo maszeruje na północ.

Napad spazmów przyspieszył ślub.

Muncie, Ind., 22 lipca. — Panna Bessie P. Vanderver, z naszego miasta, miała się zaślubić z młodzieńcem Noah E. Yount z Troy, O., i porobiono wszystkie przygotowania na dzień weselny którym miał być następny poniedziałek. Przyszły pan młody przybył już do Muncie w przeszłą niedzielę. Z jego przybyciem panna młoda zaczęła się bardzo zastanawiać nad mającym się odbyć ślubem i stawała się tak wzruszoną, że wpadła w spazmy i nerwową bezwładność. Przywołano spiesznie doktorów, lecz ci nie mogli nic pomódz. Oświadczyli, że życie dziewczyny jest w niebezpieczeństwie i jeźli ma silną wolę wyjść za mąż, to dla ocalenia życia, najlepiej będzie że ślub zaraz bez żadnej zwłoki się odbędzie. Natychmiast wystarano się o licencyą ślubną i przywołano księdza i w w godzinie oboje młodzi zostali uczynieni mężem i żoną. Po prędkim ślubie, nerwowość opuściła młodą żonę i zaraz poczuła się zdrową jak ryba. Lekarze wypowiedzieli zdanie, że przyspieszenie ślubu na pewno ocaliło młodej mężatce życie.

Widać że zamężcie wybornem jest lekarstwem na nerwowe młode panny.

Rabusie złupili pasażerów w dyliżansie podróżnym (stage-coach.)

Cripple Creek, Colorado, 23 lipca. — Dyliżans "Concord" należący do Kuykendall stage linii, kursujący pomiędzy Colorado Springs a Cripple Creek, został obrabowany przez 3 łotrów dzisiaj wieczorem o godzinie 6:30. W dyliżansie znajdowało się 14 mężczyzn i 4 niewiasty — 18 pasażerów.

Gdy wóz znajdował się jakie milę na zachód od miejscowości Love's, rabusie zatrzymali go i poprosili pasażerów aby wysiedli a jednocześnie okazali rewolwery i sztucer. Pasażerzy nie sprzeciwili się i stanęli rzędem gdy wysiedli.

Podczas gdy jeden rabuś z gotową bronią trzymał straż, dwóch innych złupiło pasażerów niemal z wszystkiego cokolwiek posiadali. Zabrali przeszło $500 w gotówce i dwanaście zegarków. Niewiastom nie zabrali nic ani się ich nie dotknęli.

Rabusie mieli maski i trudno ich będzie poznać. Ręce ich wskazywały, iż byli ludźmi pracy i niezawodnie są to górnicy.

Kilka cennych dyamentowych szpilek i złotych pierścieni na palcach rabusie nie spostrzegli i te pasażerzy ocalili. Kilku z nich również uratowało swoje pieniądze rzuceniem ich spiesznie pod siedzenie dyliżansu w czasie wysiadania.

Z Cripple Creek puścił się za rabusiami w pogoń szeryf z deputy-szeryfami.

Szaleństwo "wolnego srebra" sprowadza ruinę.

St. Paul, Minn., 23 lipca.— Adwokaci w północno-zachodniem Iowa, w południowej i północnej Dakocie i w północnej Nebrasce zasypani są biznesem przyniesionym im przez wschodnich kapitalistów, którzy chcą spieniężyć swoje włożone kapitały, zanim "szaleństwo wolnego srebra" bardziej się ugruntuje na zachodzie.

Morgecze (hipoteki) setkami są zamykane, tak szybko jak tylko są płatnemi.

Kapitaliści ogólnie wyrażają swój żal, że muszą się uciekać do tych ostateczności. Obawiają się oni uchwalenia praw wolno-srebrnych i ztąd utraty części ich wyłożonych i ulokowanych na gruntach kapitałów.

Dłużnicy, we większej części, nie są wstanie wystarać się o pieniądze na spłacenie tych hipotek i tracą majątki, które często są trzy i cztery razy tyle warte co wynosi dług na nich ciążący.

Największa farma w Iowa sprzedana.

Odebolt, Iowa, 23 lipca. — Hiram C. Wheeler sprzedał swoją 6000-akrową farmę, z wyjątkiem 160 akrów p. W. P. Adams z Wheaton, Ills. Pan Wheeler kupił ten grunt w r. 1871 i cały go używał jako farmę. Pan Adams będzie dalej gospodarował.

Trzebienie lasów obniża wysokość wody w łańcuchu jezior.

W przeciągu 25 lat ubiegłych powierzchnia wody w jeziorze Erie obniżyła się o 3 stopy. Tak samo jest z wysokością wód w całym łańcuchu wielkich jezior. Przyczyną tego jest mniejszy spad deszczu a to znów zostało spowodowane przez wycinanie lasów.

Gdy olbrzymi kanał chicagoski łączący jezioro Michigan z rzeką Illinois a przez tę z rzeką Mississippi i z zatoką meksykańską, zostanie wykończonym i wody zostaną połączone, jest obawa, że powierzchnia wód na całym łańcuchu jezior jeszcze bardziej się obniży. Dla podniesienia wód, będzie koniecznem porobić groble u ujścia jezior Erie i Superior.

Chcą zniżyć myto o 40 procent.

Pittsburg, Pa., 23 lipca. — Western Flint Bottle Association, stowarzyszenie złożone z fabrykantów kryształowych butelek i flaszek, odbyło mityng w Monongahela House i postanowiło zniżyć płacę robotników o 40 procent.

Z drugiej strony, W. J. Smith, prezydent unii robotników w szkle wyraził się jak następuje: "Zażądamy przywrócenia płacy z lat 1892—93, co znaczy podwyższenie obecnej płacy o 7 procent. I spodziewamy się to uzyskać."

Ponieważ fabrykanci chcą zaprowadzić zniżoną płacę a robotnicy żądają podwyższenia, prawdopodobnie przyjdzie do strajku.

Wielki kanał Stanu Nebraska.

Budowa kanału "Great Eastern" postępuje szybko. Kanał ten nawodni tj. ziryguje 250,000 akrów w powiatach Nance, Platte i Colfax. Pierwsze pięć mil zostały już wykończone. Pięć maszyn torowych i 14 maszyn zgarniających jest w biegu nieustannie.

Oberwanie się chmury przyczyną śmierci 20 osób.

Denver, Colo., 24 lipca. — Nad miasteczkiem Golden, odległem ztąd 15 mil, dzisiaj wieczorem oberwała się chmura. Potop wody lał od godziny 5-ej aż do 8-ej, całe trzy godziny, zmył wszystkie mosty zarzucone przez strumyk Clear Creek i całe miasteczko zamienił na jedno wielkie jezioro.

Woda spadła tak ulewna i tak szybko wznosiła się, że wielu ludzi dla uratowania życia musiało schronić się na wysokie drzewa, gdzie niektórzy zmuszeni byli pozostać przez kilka godzin, zanim uwolnieni zostali na tratwy z niewygodnej pozycyi.

Wszystkie pomniejsze domy zostały uszkodzone.

Dwadzieścia osób zatonęło w huczących wodach, z tych 12 były dzieci.

Strajkierzy użyli dynamitu.

Boise City, Idaho, 24 lipca. — Donoszą tutaj, że strajkujący górnicy w Mullan założyli dynamit w kopalni "Hunter" i wysadzili wejście w powietrze. Zatelegrafowano do gubernatora McConnell po pomoc, lecz ponieważ nie ma żadnej milicyi pod swą komendą nie jest wstanie przysłać żadnej pomocy. W razie dalszych wybryków, gubernator poprosi rząd federalny o przysłanie regularnego wojska.

Kukurydza w Kansas.

Atchison, Kas., 24 lipca.— Niedawne rzęsiste deszcze, które spadły po całym Kansas od rzeki Missouri aż do granicy Colorado zapewniły naszemu Stanowi ogromny plon kukurydzy. Wyliczono, że tego roku będziemy mieli największy plon kukurydzy w historyi Stanu. W okrągłej liczbie tegoroczny sprzęt obliczają na 500 milionów buszli.

"Większy New York" nazywać się będzie "miastem New York".

New York, 26 lipca. — Pod-komitet naznaczony przez Komisarzy Większego New York'u podał w zarysie pierwsze "pięć rozdziałów" proponowanego nowego "charteru" powiększonego miasta. Te rozdziały zawierają ogólny sposób zarządu miastem i są przedłożone jedynie jako wstępna praca podlegająca zmianom i poprawkom.

Plan ten proponuje nazwę "miasto New York" (City of New York) jako nową nazwę miasta i dzieli całe terytoryum na 9 części czyli okręgów jak następuje:

Bowling Green. — Cała wyspa Manhattan na południe od linii narysowanej od rzeki do rzeki przez środek 26-ej ul.

Manhattan. — Cała wyspa pomiędzy 26 tą ul. a 59-tą ul.

Yorkville. — Wszystko pomiędzy 59 tą a 110-tą ul.

Harlem. — Całe terytoryum pomiędzy 110-tą ul. a rzeką Harlem i strumyczkiem Spuyten-Duyvill, włącznie wyspy Randall i wyspy Hart'a.

The Broux. — Całe terytoryum, włączając wszystkie wyspy nie włączone do innych okręgów, obecnie należących do miasta New York.

Brooklyn. — Obecne: 1, 2, 3, 4, 5. 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 20, 21, 22, 23, 29, 30 i 31 warda Brooklyn'u.

Williamsburg. — Obecne 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 24, 25, 26, 27, 28 i 32 warda Brooklyn'u.

Queens. — Cały powiat Queens włączony w akcie dołączenia.

Richmond. — Cały Staten Island (teraźniejszy powiat Richmond).

Nowa municypalność przejmie na siebie wszystkie prawa, obowiązki i długi wszystkich tych korporacyi lub części korporacyi tak jakiemi te obecnie są. Wszystkie posiadłości tychże będą własnością nowej municypalności czyli miasta.

Prawodawcza siła nowego miasta będzie w ręku Rady czyli Komisyi Aldermanów, która tytułować się będzie: "Municypalne Zebranie Miasta New York" (The Municipal Assembly of the City of New York.)

Rada składać się będzie z prezesa i 18 członków. Prezes wybieranym będzie przez lud w tym samym czasie i na ten sam termin urzędowania co burmistrz. Urząd jego będzie takim samym jak prezesa komisyi aldermanów. Ośmnastu członków wybierać się będzie dwóch z każdego okręgu przez komisye okręgowe, co później zostanie jaśniej wytłómaczonem. Ci radni dzierżyć będą urzęda na 2 lata.

Odkryli stary wulkan.

St. Paul, Minn., 26 lipca. — Profesor J. E. Todd, Stanowy geolog South Dakoty, który z partyą mierników udał się do Czarnych Gór, donosi że odkrył stary wulkan w Bad Lands, nad strumykiem Sand Creek, niedaleko Hermosa.

Blizko punktu gdzie Sand Creek wpada do rzeki Białej (White River) znajduje się góra 80 stóp wysoka. Góra ta, jak utrzymuje prof. Todd, drży i jęczy nieustannie. Indyańskie kobiety w osadzie tamecznej, opowiadały, że ta góra nieraz tak trzęsła się gwałtownie, że wywracały się wozy i ludzie w nich siedzący wypadywali. Na pół drogi do szczytu góry całe miejsce pokryte jest wulkanicznym popiołem od 10 do 15 stóp głębokim.

Inną dziwaczną formacyą jest dolina blizko Pine Ridge, gdzie znajduje się wiele miejsc sypnego bezdennego piasku, które zmieniają lokacyą z każdym silnym powiewem wiatru.

Skoczki w Nebrasce.

Lincoln, Nebr., 26 lipca. — Lot chmury skoczków z północno-zachodu na południowschód widzianym był tutaj dzisiaj. Skoczki były wysoko w powietrzu a liczba ich była tak ogromną, że zaciemniły słońce w południe.

Ostatnia plaga szarańczy w Nebrasce była w roku 1874 a ponieważ dawniej pojawiały się prędzej jak teraz, zatem nie ma żadnej obawy aby wyrządziły jakie szkody.

Tylko mała ich ilość spuściła się na ziemię i wiadomości telegraficzne z okolic wschodnich dokąd chmura szarańczy poleciała opiewają, że tam dotych czas się jeszcze nie spuściły na powierzchnią ziemi.

Złowili ludo-jada rekina.

New York, 27 lipca. — W obrębie jednej mili od białych piasków kąpiel morskich "Normandie - by - the - Sea", gdzie codziennie tysiące gości się kąpie w oceanie, dzisiaj ułowiono ogromnego rekina. Olbrzymia ta ryba zaplątała się w sieci rybackie i została przyciągnięta na wybrzeże i zabitą. Rekin mierzył 12 stóp i ważył nie mniej jak tysiąc funtów. Paszczę miał tak dużą, że łatwoby zmieściła się w niej ludzka głowa.

Śmierć w burzy.

Pittsburg, Pa., 27 lipca. — Dzisiaj o godz. 4:30 po poł. ogromna wichrowa i deszczowa burza połączona z błyskawicami i piorunami nawiedziła miasto nasze, i przyczyną była utraty trzech żyć ludzkich i poranienia fatalnie ośmiu osób, z których kilka nie ma nadziei do życia, przytem strata majątkowa jest ogromną. Burza zniszczyła kilka domów mieszkalnych a inne spustoszyła częściowo. Ośm kościołów zostało pozbawionych dachów. Słupy telegraficzne, telefonowe i światła elektrycznego leżą powywracane we wszystkich kierunkach a siecie drutów leżą poplątane i pozrywane na ulicach tak, że tamują przejazd i przejście.

W Alleghany 11 osób zostało rażonych gromem. Wszyscy znajdują się w szpitalu i lekarze o kilku z nich mają wątpliwość utrzymania ich przy życiu.

W przedmieściach ogromne spustoszenie zostało wyrządzone w ogrodach i sadach. Wzdłuż Penn ave., ku Homewood, strata wyrządzona rezydencyom i ogrodom przenosi $100,000.

Ta sama burza przeszorowała przez Philadelphią i New York i wszędzie wyrządziła ogromne straty.

Strajkierzy w Cleveland zwyciężyli.

Cleveland, O., 27 lipca. — Wielki strajk w fabrykach żelaznych Brown kompanii skończył się kompletną wygraną po stronie strajkierów. Strajk trwał 9 tygodni i kilkakrotnie przyszło do awantur i rozlewu krwi. Dzisiaj komitety reprezentujące kompanię i strajkierów porozumiały się i wszyscy strajkierzy powrócą do pracy na swoich warunkach.

Wiadomości kolejowe.

Kompania kolei żelaznej "Illinois Central" w sobotę na sprzedaży pod młotkiem w Louisville, Kentucky, kupiła za półtora miliona dolarów zbankrutowaną kolej żel. "Chesapeake, Ohio & Southwestern". Kolej ta ma tor od Louisville, Ky., do Memphis, Tenn., ogółem 492 mil szyn, i operowaną będzie jako poboczna linia Illinois Central kolei pod tytułem I. C.

— Duluth, Minn., 25 lipca. — Duluth & Winnipeg" kolej żelazna została sprzedaną tutaj dzisiaj komitetowi reprezentującemu "Canadian Pacific kolej żel." za $2,374,717.44 i stanie się częścią Canadian Pacific systemu kolejowego.

— Kompania kolei żel. "New York, New Haven & Hartford" buduje obecnie 20 ośmio-kołowych pasażerskich lokomotyw, według najnowszych rysunków. Lokomotywy te przeznaczone są na szybką służbę przewozową pociągów ekspresowych pomiędzy New York'iem i Boston'em. Ważyć będą każda po 131,000 funtów i pędzić będą najmniej milę na minutę.

Ofiaruje fortunę za powrócenie zwroku.

Pięćdziesiąt tysięcy dolarów w gotówce dostanie ten, który zdoła przywrócić wzrok p. A. J. Miller, bogatemu kupcowi w Frankfort, Ind.

Aż do trzech lat temu pan Miller cieszył się tak dobrym wzrokiem jak każdy zwykły śmiertelnik. W biznesie miał powodzenie, majątek rósł i stał się w ciągu swego życia ruchliwego bardzo wpływowym i zamożnym obywatelem.

Trzy lata temu nagle dostał ataku paraliżu. Przez wiele tygodni był obłożnie chorym. Powrót do zdrowia był bardzo długim a co najgorsze, atak paraliżu pozbawił go nerwu optycznego i p. Miller zaniewidział.

Często odzywał się, że chętnieby dał nie wiem co za powrót mu zmysłu widzenia. Nareszcie podał ogłoszenie do rozmaitych pism, że zapłaci któremubądź mężczyźnie lub kobiecie $50,000 jeźli mu przywróci wzrok.

Baczność na to nasi oftalmolodzy!

Piętnastu zginęło w powodzi.

Pittsburg, Pa., 28 lipca. — Podczas burzy wczorajszej jeden dom hotelowy blizko Cecil w powiecie Washington, został zmyty i jego mieszkańcy, 15 górników, znaleźli grób w powodzi. Wszyscy są cudzoziemcami i trudno jest dowiedzieć się ich nazwisk. Pracowali w kopalni W. P. Rend'a, blizko McDonald, Pa. Dom stał nad strumykiem Painter Run. (Byli to niezawodnie Polacy lub Słowacy. Przyp. Red. "G. P.")

Ks. Śnigurski umarł.

Do Scranton, Pa., nadeszła wiadomość, że ks. Adolf Śnigurski, były proboszcz tamtejszej parafii i dawniejszy proboszcz parafii św. Wojciecha, 17 i Paulina ul., w Chicago — umarł w Kurytybie, Brazylii.

DROBNE WIADOMOŚCI AMERYKAŃSKIE.

Wskutek załamania się ziemi nad kopalnią węgla w Wilkes Barre, Pa., cztery domy mieszkalne zostały kompletnie zburzone.

— W New York'u zastrajkowało 12,000 krawców pracujących nad surdutami (coat-tailors). Żądają lepszej zapłaty i zniesienia systemu pracy od sztuki.

Nigdy nie czują się dobrze.— Są tysiące, którzy spędzają rok za rokiem, nie czując się dobrze czasem nawet jednego dnia. Nie mogą prawie nigdy opuścić łóżka, lecz nieustannie doświadczają uczucia znużenia i słabości, co im zabrania pracować i używać przyjemności.

Dra Piotra Gomozo jest właśnie tem, czego tacy ludzie potrzebują. Wytwarza ono żywą krew i sprawia, że cyrkuluje i pożywia, reguluje wątrobę i zaostrza apetyt. Nie upaja, lecz jest tonikiem, który trwa. Nie ma go w aptekach. Są agenci od niego niemal wszędzie. Jeźli nie ma w waszem sąsiedztwie, napiszcie do Dra Peter Fahrney, 112—114 S. Hoyne av., Chicago, Ills.

Konwencya "srebrnych" w St. Louis, Mo.

Niezależnie od konwencyi populistów, w przeszłym tygodniu odbyła się konwencya "stronnictwa srebrnego" w St. Louis i w piątek mianowała na swych kandydatów czyli raczej indorsowała przez aklamacyą kandydaturę nominatów demokratyczno - populistycznych Bryan'a i Sewall'a na prezydenta i wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych.

"TŁUŚCI LUDZIE."

Park Obesity Pigułki zmniejszają waszą tuszę o 15 funtów miesięcznie. Nie potrzeba się głodem morzyć, nie ma zmarszczek ani uszkodzenia. Żadna próba, lecz faktyczna ulga. Cena $2.00 pocztą naprzód płatne, szczegóły w (liście zapieczętowanym) 2c.

PARK REMEDY CO., Boston, Mass.

(Sept. 1—96)

Z POLITYKI.

Kampanię republikańską w Stanie Indiana rozpocznie gen. i eks-prezydent Harrison mową w Indianapolis, w sobotę dnia 22 sierpnia. Regularna kampania po całym Stanie rozpocznie się w sobotę następną, dnia 29 sierpnia.

* * *

Republikanie na konwencyi stanowej West Virginii mianowali następujących kandydatów:

Na Gubernatora,
G. W. Atkinson.
Na Audytora,
L. M. Lafolette.

Wszyscy delegaci zatwierdzili platformę st.-louiską w całości i indorsowali jednogłośnie p. McKinley i jego zarody polityczne.

* * *

Republikańscy delegaci zebrawszy się dnia 24 bm. w Springfield, Mo., na konwencyę Stanu Missouri, mianowali następujących obywateli na swoich kandydatów:

Na Gubernatora,
R. E Lewis.
Na wicegubernatora,
A. C. Pettijohn.
Na najwyższego sędziego,
Rudolph Herschel.
Na komisarza kolejowego i składowego,
George N. Stile.
Na sekretarza Stanu,
Wm. P. Freeman.
Na audytora Ssanu,
John G. Bishop.
Na skarbnika Stanu,
J. F. Gemelich.
Na rzecznika generalnego,
John Kennish.
Na wyborców "at large",
Jos. B. Upton,
Pułk. John B. Hale.
Na sędziego trybunału apelacyjnego miasta St. Louis,
R. E. Rombaner.
Na sędziego srybunału miasta Kansas City,
James S. Bottsford.

* * *

Nominant demokratyczny Bryan, jak już pisaliśmy—uda się do wschodnich Stanów na kampanię nauki.

Republikańscy manażerzy w celu pomieszania mu szyków, wyślą za nim do tych samych miejsc republikanina senatora Hurstona z Nebraski, tak, że obydwaj politycy ze Stanu Nebraski będą rywalizowali o pozyskanie wyborców.

* * *

Zachodni i północni "złoci" demokraci ogromnie się gniewają na demokratów złotych wschodnich, a szczególnie na Newyorkczyków, że ci zachowują się zimno względem zwołania nowej złotej konwencyi. Prezydent Cleveland, na którego wszyscy "złoci" zwracają oczy z nadzieją poparcia ich, "milczy jak grób".

* * *

"Złoci" demokraci na konferencyi czwartkowej w Palmer House, w Chicago, przyjęli następującą rezolucyę:

"Postanowiono, że sensem tejtu konferencyi jest, iż ma się odbyć Narodowa Demokratyczna konwencya, Demokratyczna platforma ma być wygłoszona i Demokratyczny tykiet mianowanym na urzędy prezydenta i wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych i która ma się odbyć nie później jak 2 września.

* * *

Populiści mianowali a raczej indorsowali Bryan'a, na swego kandydata na prezydenta a p. Watson'a z Georgii na wice-przezydanta. Teraz, chociaż nie urzędowo, domagają się, aby demokratyczny kandytat na wice prezydenta Sewall, z Maine zrezygnował, i ażeby demokraci czyli "popokraci" przyjęli Watson'a na swego kandydata na wice-prezydenta.

* * *

Kampania tego roku będzie "czystą", albowiem najzapaleńsi stronnicy nie mogą nic złego znaleźć w pożyciu prywatnym kandydatów na prezydenta.

Przytym chodzi o tak ważne sprawy, że sprąwy mniejszej wagi i natury idą w kąt.

* * *

"Politykierzy" w Washingtonie oświadczają, że prezydent Cleveland gotów jest się poświęcić dla dobra "złotych" demokratów i nie odmówi nominacyi na "złotego" demokratycznego prezydenta — je-

Dokończenie na str. 8-ej.

Cztery Miesiące Pobytu

NA JEDNEJ Z WYSP MARKIZOW POSROD DZIKICH.

— PRZEZ —

H. MELVILLE.

Przekład z ang. Zuzanny Zajączkowskiej.

(Ciąg dalszy).

Mokra była jeszcze i śliska, jakby tylko co rzucona. Milcząc pokazałem ją memu towarzysowi; Tobi zmieszał się na widok tego niezaprzeczonego dowodu, że jesteśmy w pobliżu dzikich. Cokolwiek dalej leżała wiązeczka takichże gałęzi, związane łykiem Zapewne krajowiec jaki, przestraszony naszym widokiem, rzucił te gałęzie, i pobiegł dać znać o nas swoim współziomkom. Happarowie czy Typi? Wracać w każdym razie było już zapóźno; zwolna więc szliśmy dalej, badawczo przeglądając drzewa wkoło siebie. Naraz, Tobi który mnie poprzedzał, cofnął się gwałtownie, jakby go żmija ugryzła. Przykląkł na jedno kolano, i ręką dał mi znak, żebym się zatrzymał; drugą ręką uchylił zawadzającą mu gałąź, i patrzył na jakiś przedmiot z natężoną uwagą.

Nie zważając na dany mi znak, szybko zbliżyłem się do niego, i ujrzałem dwie postacie, w części gęstemi zakryte liśćmi, nieporuszone, stały blisko siebie. Dostrzegli nas zapewne i skryli się pomiędzy gęściejsze drzewa; ażeby ujść naszej uwagi. Zdecydowałem się w jednej chwili; rzuciłem kij, pochwyciłem paczkę, którąśmy z okrętu zabrali, rozwinąłem perkal, a ująwszy go jedną ręką, drugą ułamałem zieloną gałązkę z pobliskiego krzaka. Tobiemu kazałem zrobić toż samo; przedarłem się później przez krzak i szedłem prosto do dwóch drżących istot, potrząsając wzniesioną gałązką, jako godłem pokoju. Był to chłopiec i dziewczyna, oboje lekkiej, zręcznej budowy ciała, przepasani byli pewnym rodzajem fartucha z ciemnych liści drzewa chlebowego, zatkniętych wokoło szerokiego pasa z łyka. Stali, trzymając się za ręce, z głową naprzód podaną, prawą nogą wysuniętą, baczni na najlżejszy szmer, sprawiony naszemi krokami, i gotowi, zdaje się, do ucieczki.

W miarę, jakeśmy się zbliżali, zwiększała się ich trwoga. Lękając się, żeby nie uciekli, zatrzymałem się, i dałem im znak, żeby się zbliżyli i wzięli przeznaczony dla nich podarek; nie poruszyli się jednak z miejsca. Wówczas wymówiłem kilka wyrazów w ich języku; nie myślałem, że mnie zrozumieją, chciałem im tylko pokazać przez to, że nie spadliśmy z obłoków. Zdawało się, że to budzi cokolwiek ich zaufanie. Postąpiłem przeto ku nim, w jednej ręce trzymając perkal, w drugiej gałązkę; cofali się zwolna. Wreszcie pozwolili zbliżyć się nam o tyle, że mogliśmy zarzucić im na ramiona ów perkal, starając się dać im do zrozumienia, że darujemy im to, i, że mamy dla nich najwyższą życzliwość.

Przestraszona para zatrzymała się, a my usiłowaliśmy wyrazić na migi to, co nam w tej chwili najwięcej było potrzebne. W tym celu Tobi dał prawdziwe przedstawienie mimiczne: rozdzierał usta od ucha do ucha, palce pakował w gardło, gryzł zębami, jak gdyby co jadł, przewracał oczyma, tak, że niezawodnie, biedne istoty wzięły nas za białych ludożerców, ksórzy mieli chęć przyrządzić sobie z nich ucztę. Zrozumieli nas w końcu, nie pospieszyli jednak zadowolnić tej naszej gwałtownej potrzeby. Wtem deszcz lunął gęsty; daliśmy im do zrozumienia, żeby nas zaprowadzili pod dach. Przystali na to; nie pozbyli się przecież całkiem nieufności; szli przed nami z głową zwróconą w tył, obserwując każde nasze poruszenie, badając nawet pilnie wyraz naszej twarzy.

— Typi czy Happarowie, Tobi? — zapytałem, gdyśmy szli za nimi.

— Naturalnie że Happarowie! — odpowiedział z udaną pewnością.

— Zaraz zobaczymy! — zawołałem. Przystąpiłem do naszych przewodników, wymówiłem oba te imiona w tonie zapytania, i jednocześnie wskazałem na dolinę, pewny, że odrazu ciekawość moja zostanie zadowolniona. Wciąż powtarzali za mną obydwa te wyrazy, na żaden z nich jednak nie kładąc szczególnego nacisku. Nie byłem mądry z ich odpowiedzi; rzadko spotkać przebieglejsze stworzenie od tych dwojga dzikich.

Coraz ciekawszy dowiedzieć się, jaki los nam przeznaczony, do wyrazu "Happar" dodałem "mortaki," co znaczy "dobry." Spojrzeli na siebie, wzrok ich wyrażał zdziwienie; gdy powtórzyłem pytanie, szybko porozumieli się między sobą i odpowiedzieli twierdząco.

Tobi nie posiadał się z radości, tem więcej, że dzicy często powtarzali swoją odpowiedź z szczególnym naciskiem, jak gdyby chcieli wlać w nas przekonanie, że powiniśmy być zupełnie spokojni, ponieważ znajdujemy się pośród Happarów.

Co do mnie, nie mogłem się pozbyć pewnej wątpliwości, starałem się jednak również okazywać uradowanym. Tobi żywemi pantominami okazywał swój wstręt do Typich, i nieograniczoną miłość do Happarów; nasi przewodnicy spoglądali na siebie zdziwieni, jakby nie rozumieli naszego postępowania. Biegli naprzód, my szliśmy za nimi. Nagle wydali dziwny okrzyk; odpowiedziano im z drugiej strony gaju, i po chwili, wyszliśmy na miejsce z rzadka już tylko porosłe drzewami, w końcu którego ujrzeliśmy długą, niską chatę; stało przed nią kilka młodych dziewcząt. Skoro nas spostrzegły, z krzykiem pokryły się w pobliskich zaroślach, jak sarny przestraszone. W kilka minut potem cała dolina zabrzmiała głosami dzikich, którzy zbiegali się do nas ze wszystkich stron.

Nie większy byłby ruch i zamieszanie, gdyby cała armia nieprzyjacielska wkroczyła w ich posiadłości. Otoczył nas tłum liczny; ścisnęli nas tak, że nie mogliśmy prawie iść dalej. Nie mniejsza gromada otoczyła naszych przewodników, którzy z niezmierną gadatliwością zdawali się opowiadać wszystkie szczegóły spotkania. Każdy wyraz zdwajał zdumienie wyspiarzy; przyglądali się nam wzrokiem badawczym.

Wreszcie doszliśmy do wielkiego, ładnego zabudowania z trzciny bambusowej; zaproszono nas do wejścia; krajowcy utworzyli dwa szpalery, ażeby nas przepuścić. Weszliśmy bez ceremonii, i, zmordowani, rzuciliśmy się na maty, rozesłane na ziemi. W jednej chwili dom napełnił się ciekawymi; ci którzy się nie mogli pomieścić, patrzyli na nas przez rozerwaną plecionkę.

Ciąg dalszy nastąpi.

Nowa książka Szkólna.

Zwracamy uwagę Wlbnych księży i Sióstr Nauczycielek oraz i Nauczycieli na nowo wydane dziełko szkolne, pod tytułem:

MAŁA Historya Polska DLA SZKÓŁ POLSKICH.

Ozdobiona 26 obrazkami w mocnej oprawie.

Cena - - 15 centów.

Egzemplarz na okaz wyślemy chętnie za nadesłaniem 15c. w znaczkach pocztowych.

Zamawiającym w większych ilościach odstępuje się zwykły rabat.

Zamówienia należy posełać do "Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce," Wł. Dyniewicza, 532 Noble Str. Chicago, Illinois.

Czas sprzedawania tak tanio przedłużamy na dalej.

TANIO!! TANIO!!

Pierwsza księgarnia Polska W AMERYCE

Wł. Dyniewicza, 532 Noble St., Chicago, Ill.,

ma wielki zapas książek do nabożeństwa i treści religijnej z Europy.

W wielkiej ilości książek do nabożeństwa — za kilka tysięcy dolarów i to tych książek, które miały być przysłane jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

Dla tego więc, że przysełka została o wiele spóźniona a pieniądze muszę koniecznie mieć do wypłacenia na maszyny do ustawiania głosek "Linotype" z polskimi bębnami — dla tego książki te rozsprzedaję za te same pieniądze co mnie kosztują, nie licząc nawet kosztów transportu z Europy. Na czas nieograniczony sprzedawać będę wszystkie książki — biorąc 40c. za (1) jednego dolara. (Oprócz książek szkólnych i naukowych.) Zamiejscowym posełać będziemy po tak zniżonej cenie każdemu kto przyśle choć tylko (2) dwa dolary a książek jakich sobie kto wybierze odbierze za (5) pięć dolarów i sam sobie przesyłkę Expressem opłaci, lub też, jeżeli kto chce, niech dołączy 10 centów do każdego dolara na przesyłkę. Takiej sposobności do zakupywania tak tanio książek, jeszcze nie było i zapewne już nie będzie.

Poniżej są umieszczone książki do nabożeństwa będące w mej księgarni w wielkiej ilości:

Aniół Stróż chrześcianina-katolika. W pięknej oprawie białej, okute i ze zamkiem; cena. $2.50 teraz $1.00

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi $1.00 teraz tylko 40c.

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi, okute i z klamerką. $1.50 . . teraz tylko 60c.

Anioł Stróż, oprawne w aksamit z krzyżykiem, okute i ze zamkiem. $1.75 . . . teraz tylko 70c.

Anioł Stróż, oprawne pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 . . . . teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, w białej oprawie, okute i ze zamkiem, wyzłacane brzegi, z krzyżykiem z kości słoniowej. $1.75 teraz tylko 70c.

Anioł Stróż, oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zam. i pięknemi wyrobami $3.50 teraz tylko $1.40

Anioł Stróż, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. $4.00 . teraz tylko $1.60

Anioł Stróż albo książka do Nabożeństwa dla katolickiej młodzieży szkolnej przez ks. Józefa Krośnińskiego. Ozdobnie oprawne w miękką czarną skórkę z pozłacanymi brzegami i tytulikami. $1.50. . . teraz tylko 60c.

Anioł Stróż, w pięknej miękkiej moroko oprawie Cena $1.50. Teraz tylko 60c.

Anioł Stróż, w pięknej moroko oprawie, okute z srebrnemi punkcikami i wyrobami na okładce z srebrną klamerką Cena $2.00. Teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, w pięknej, miękkiej najlepszej moroko skórce z złotymi wyrobami z srebrną klamerką. Cena $2.25. Teraz tylko 90c.

Anioł Stróż, w ślicznej białej z kości wyrzynanej oprawie z metalowemi wyrobami i z trzema medalami okute i z srebrną klamerką. Cena $1.75. Teraz tylko 70c.

Anioł Stróż, w pięknej, białej, z kości słoniowej wyrzynanej i z aksamitu oprawie, z metalowemi wyrobami z trzema medalami, okute srebrną klamerką. Cena $2.00. Teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, oprawne w kość słoniową, z krzyżykiem i z srebrną klamerką. Cena $2.00. Teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, oprawne w czystą kość słoniową z ślicznemi stalowemi i mosiężnemi wyrobami, z kościaną klamerką. Cena $4.50. Teraz tylko $1.80.

Błogosławmy Panu. Zbiór Nabożeństwa katolickiego. Opr. w skórkę, wyzłacane brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. $1.25 . . . . teraz tylko 50c.

Błogosławmy Panu. Ta sama oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem. $2.00 teraz tylko 80c.

Bractwo Rożańcowe Najśw. Maryi Panny, przez X. Ant. Załuskiego, w moc. opr., mar. brzegi. $1.00 teraz tylko 40c.

Bądź Wola Twoja. Modlitwy i Rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez Kapłanów i Świętych katolickiego kościoła ku czci i chwale ukrzyżowanego Chrystusa. Ozdobnie oprawne w skórkę z krzyżykiem na okładce (Wydanie dla kobiet). Cena $3.00. Teraz tylko $1.20.

Bądź Wola Twoja. Ta sama; oprawna ozdobnie w moroko z wyciśniętym krzyżykiem. (Dla niewiast). Cen. $3.50. Teraz tylko $1.40.

Bądź Wola Twoja. Optawne w skórkę z krzyżykiem. (Dla mężczyzn). Cena $3.00. Teraz tylko $1.20.

Bądź Wola Twoja. Oprawne ozdobnie w skórkę z krzyżykiem. (Dla mężczyzn). Cena $3.50. Teraz tylko $1.40.

Cicha Łza Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych (Wydanie dla niewiast) z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format 3¼ x 5 cali. — Oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem. $.100 . . . teraz tylko 40c.

Dziennik albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szlązkie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. $1.25 teraz tylko 50c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 teraz tylko 80

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 teraz tylko 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $3.00 teraz tylko $1.20

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $3.00 teraz tylko $1.20

Filotea czyli Droga do życia pobożnego napisane przez S. Fr. Salezyusza, biskupa i książęcia genewskiego. W moc. opr., złocone brzegi i tyt. $2.50 . . teraz tylko $1.00

Głos Serca. Zbiór modłów i pieśni dla pobożnych. (Wydanie mniejsze z dużemi głoskami.) Oprawne w skórkę, okute i ze zamkiem wyzłacane brzegi i złoc. tyt. $1.50 teraz tylko 60c.

Książka do nabożeństwa dla Młodzieży. Mocno oprawna, z wyzłacanemi brzegami i wyzłoconym krzyżykiem. 50c. . . . teraz tylko 20c.

Książka do nabożeństwa dla Młodzieży. Oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi i tytuliki z chromo obrazkiem na okładce. 75c. . teraz tylko 30c.

Kwiat Niewinności. Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. 25c. . , . teraz tylko 10c.

Książeczka do Nabożeństwa dla Chrześcian Katolików, z dodatkiem pieśni i nieszporów łacińskich. Oprawne w skórkę z krzyżykiem. (Dla niewiast). Cena $1.00. Teraz tylko 40c.

Książka do nabożeństwa w pięknej oprawie skórkowej, na miękko, wyzł. brzegi i tyt. $2.50 teraz tylko $1.00

Książka do nabożeństwa w oprawie białej, z pięknemi wyrobami metalowemi, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem. $3.00 . . teraz tylko $1.20

Nowy Brewiarzyk Tercyański, ułożony przez O. L. K. (1152 stronnic) w pięknej oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi i tytulik. po $3.00 i 3.50 teraz tylko po $1.20 i po $1.40

Ogródek Duchowny. (Wielki druk) $1.50 teraz 60c.
— Ta sama, okuta i ze zamkiem $2.00 teraz 80c.

Ołtarzyk Złoty. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format 3¼ x 5 cali, oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi ze złoconym tytulikiem. $1.00 . . . teraz tylko 40c.

Ołtarzyk Złoty oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem i pięknemi wyrobami $3.50 teraz tylko $1.40

Ołtarzyk Złoty, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. $4.00 teraz tylko $1.60

Ołtarzyk Polski. Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi $1.50 Teraz tylko 60c.

Przewodnik do Boga. oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, wyciski i chromo obrazkiem na okładce. 85c. teraz tylko 34c. — Ta sama 50c. teraz 20c.

Panie, zostań z nami. Książka do nabożeństwa dla chrześcian katolików w podeszłym wieku (gruby druk — mały format) w moc. opr., ze złoc. tyt., z chromo obrazkiem na okładce. $1.00 . . . teraz tylko 40c.

Panie zostań z nami. Ta sama, w mocnej oprawie, ze złoconemi brzegami i tyt. $1.25 . teraz tylko 50c.

Przyjdź Królestwo Twoje. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego z szczególnem uwzględnieniem modłów do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najczystszego Serca Maryi. Ozdobnie w biało oprawna w kość, aksamit i metal z pięknemi wyrobami, z trzema posrebrzanemi medalami okute i z klamerką $2.00 . . . . teraz tylko 80c.

Wiara nadzieja i miłość książka do nabożeństwa, w pięknej oprawie białej, okute i ze zamkiem cena $2.25 teraz tylko 90c.

Wyborek. Oprawne w moroko skórkę. Z okuciem niklową klamerką. Cena $1.00 Teraz tylko 40c.

Wyborek, oprawne w płótno i czerwone brzegi Cena 40c. Teraz tylko 16c.

Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego, opr. w angielskie płótno, wyzłacane brzegi i tytulik. 50c. teraz tylko 20c.

Wyborek, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i tytuliki. 65c. teraz tylko 26c.

Wyborek, oprawne w aksamit, okute i że zamkiem, z ozdobami metalowemi na okładce, wyzłacane brzegi. $1.00. teraz tylko 40c.

Wyborek, w białej oprawie okute i ze zamkiem, wyzłacane brzegi z krzyżykiem z kości słoniowej. $1.00 teraz tylko 40c.

Wyborek, ozdobnie opr. w aksamit, i wyrobami metalowemi i rzniętą kością słoniową, z takimże krzyżykiem, okute, ze zamkiem, ze złoconemi brzegami. $2.00 teraz tylko 80c.

Wyborek, opr. pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 . teraz tylko 80c.

Wianek Maryi ku czci Najśw. Maryi Panny z różnych nabożeństw uwity, opr. w angielskie płótno, marmurowe brzegi, ze złoconym tytulikiem. $1.25 teraz tylko 50c.

Wianek Maryi w ozdobnej białej i pluszowej oprawie, z wyrobami z kości słon., i metalowemi, z okuciem i klamerką, wyzłacane brzegi. $3.75 . teraz tylko $1.50

Wianek Maryi, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem i chromo obrazkiem na okładce. $1.50 teraz tylko 60c.

Wianek Maryi oprawne w inną morokko skórkę, wyzł. brzegi i tyt., z okuciem i klamerką. $2.00 teraz tylko 80c.

Wyborek ta sama. W pięknej z kości słoniowej oprawie z pozłacanymi wyrobami z perłowej macicy, z pozłacaną klamerką i pozłacane brzegi. $3.00 . teraz tylko $1.20

Wyborek, oprawne w kość słoniową z krzyżykiem i z srebrną klamerką. Cena $1.50. Teraz tylko 60c.

Wyborek, oprawne w prawdziwą kość słoniową z wyrobami stalowemi, z mosiądzu i z perłowej macicy, z kościaną klamerką. Cena $3.00. Teraz tylko $1.20.

Wyborek, oprawne w moroko, okute i z srebrną klamerką. Cena $1.00. Teraz tylko 40c.

Zdrowaś Marya, nabożeństwo dla młodego wieku, ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena $2.00. Teraz tylko 80c.

Zdrowaś Marya, ozdobnie oprawne w najlepsze angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena $2.25. Teraz tylko 90c.

Zdrowaś Marya, ozdobnie oprawne w prasowaną skórkę z krzyżykiem. Cena $3.00. Teraz tylko $1.20.

Kto chce innych jeszcze książek niech pisze po osobny katalog.

Poseła się każdemu po powyżej zniżonej cenie to jest 40 centów za jednego dolara kto tylko przyśle najmniej 2 dolary na wartość książek 5 dolarów (w całej cenie) i sam Express opłaci lub też dołączy 10c. do każdego dolara a my sami przesyłkę opłacimy.

KSIĄŻKI LITEWSKIE.

(Za pół ceny).

Bałsas Bałandeles. Ta sama, w białej oprawie, z krzyżykiem z kości słoniowej, okuta i ze zam. $2.50 teraz tylko $1.25

Bałsas Bałandeles. Ta sama, ozdobnie oprawna biało, z krzyżykiem z kości słoniowej i wyr. met. $4.00 teraz tylko $2.00

Dla handlarzy książkami jest obecnie najlepsza pora zakupywać po tak nizkiej cenie za kilka, kilkanaście, lub za kilkadziesiąt dol. książek a zarobią na tem bardzo dobrze.

Abonentów i Czytelników Gazety Polskiej proszę oznajmić o tak taniej sprzedaży książek swym znajomym. Życzcie po chrześciańsku jeden drugiemu — a mnie są potrzebne pieniądze. Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.



CZYTAJCIE! 50 procent Zniżenia.

TERAZ **$4.99** W celu szybkiego zredukowania naszego olbrzymiego zapasu Zegarków, postanowiliśmy zrobić zniżenie 50 procent w wszystkich ce ach zegarków przez nastę ujące 60 dni. PRZEDTEM **$9.00**

Przyślijcie nam tentu anons z Waszym pełnym adresem, a wyślemy Wam ekspresem tento elegancki, bogato uklejnocony Zegarek darmo na obejrzenie a jeżli uważacie, że jest on równym każdemu $10 ZŁOTEMU ZEGARKOWI, zapłaćcie naszą WIELCE ZNIŻONĄ CENĘ $4.99 i koszta ekspresu—a będzie Waszym; inaczej każcie go zwrócić na nasz koszt. Jestto najlepszy, najpiękniejszy i najtańszy Zegarek kiedykolwiek przedstawiony publiczności; nie pozwala na konkurencyę i poprzednio był przez nas sprzedanym po $9.00. Coś podobnego jak ten zegarek nie można dostać. Wszystkie zegarki są gwarantowane. Przyślijcie $1.99 z waszym obstalunkiem a dostaniecie darmo nasz sławny, solidny złotem napełniany łańcuszek. Jeden zegarek darmo, jeżli kupicie, sprzedacie lub spowodujecie sprzedaż sześciu. Piszcie dzisiaj, bo nasz zapas może nie starczy długo.

ROYAL MFG CO. (Dept. 104).
Star Accident Building, Chicago, Illinois.
(July 22—1897.)

Teraz jest pora

przeczyścić Wasz system i zapobiedz chorobom na przyszłość. Ci, którzy cierpią na zatwardzenie i na te choroby, które powstawają z zatwardzenia, jak:

Nerwowy ból głowy, utrata apetytu, duszność, ogólne osłabienie, nausea (choroba żołądka), żółtaczkę, womitowanie, zgagę, zły smak w ustach, boleści w plecach, konwulsye, bezsenność, nerwowość, blednicę itd. itd.

powinni zażyć naszego nowego z Europy sprowadzanego

"Pedicura Czyściciela Krwi."

CENA $1.00 BUTELKA, i 10c. na koszta Ekspresu.

PISZCIE WASZ ADRES WYRAŹNIE.

Mamy również w zapasie z Europy sprowadzaną

Rozchodnikową Maść

która jest używana przez lekarzy europejskich z dobremi rezultatami na katar żołądkowy, rany z wodnej puchliny, na rany jakiekolwiekbądź gdzie zagnieździło się zapalenie, itd. itd.

Cena pudełka $1.00 i 10c. na Ekspres. Adres:

PEDICURA CO.,
31 N. Wright Str., Chicago, Ills.

Dajcie spokój temu wykręcaniu się

i oszczędzicie ogniwa i siły używając "Green Seal Belt Dressing." Gwarantuje się, że żaden pas nie umknie się od czasu, skoro zostanie założony. Piszcie do nas, a poślemy wam paczkę dla przejrzenia, a którą możecie przyjąć lub nie.

THE PHOENIX OIL CO.,
Cleveland, O., Potrzeba Agentów.
(Oct. 1—96).

GREENEBAUM SONS, BANKIERZY

83 & 85 Dearborn Str., CHICAGO.

Pożyczki na własność realną. Załatwiają ogólne sprawy bankierskie.

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUSELLORS AT LAW
CHAMBER OF COMMERCE BLDG
Róg LaSalle i Washington ulic. CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

CZY BRAK WAM ŻYWOTNOŚCI?

w jakiej części Waszego systemu lub czy Wasza nerwowa moc jest słabą z nieroztropnego życia albo jakiejkolwiekbądź innej przyczyny? Napiszcie o Waszych delegliwościach do mnie a ja Wam z radością powiem co mnie pomogło gdy ja takiej pomocy potrzebowałem najbardziej; napiszę Wam list osobisty i również prześlę Wam darmo receptę tego pojedyńczego lekarstwa, które użyłem.

Nigdy nie odkładajcie na jutro to co dzisiaj możecie zrobić. Piszcie, załączając markę na odpowiedź, do:

Th, Slater. P. O. Box 1505, Kalamazoo, Mich.
June 15—1897

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot i Fr. Piątek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio, St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff.
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— HOLYOKE, MASS., Martin Dusza.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, M. Brzeziński, 635 Henenpin St i Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST. ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— ST. LOUIS, Mo., Józef Nybak, 132 Blair eve.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski, Peter Spiczak, 863 E. Broadway.
YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.

Ar moki lenkiszkai?

Jagu moki, ir esi miletojas gražiu skaitimu, tai parsigabenk saw kningu istoriniu, apisaku, moksliszku, su dainelems, giesmems, giwenimus Szwentuju, maldu kningas su na toms, su szposais, moksliszkas ir t. t. raszikite tegul prisiuncze jiums **Kataloga Kningu, Pirmutinia Kniginia Lenkiszka Ameriko,** ant tokio adreso:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str. Chicago, Ill.

PRZYGODY
Rufina Piotrowskiego
NA SYBIRZE

Opowiedział dla ludu Ks. Pleban z pod Sremu.

(Ciąg dalszy.)

Głucha cisza mego więzienia przerwaną została dnia jednego przez jakiś głośny chód i szczęk pałaszy. Slyszę wyraźnie, jak ryglę moich drzwi się odsuwają — cóż to? rzekłem do siebie — czy snać nie idą po mnie, aby mnie wyprowadzić na śmierć? — Otwierają się drzwi i widzę kilkanaście osób wojskowych przy pałaszach, stojących na progu; jeden tylko z pomiędzy nich w jeneralskim ubiorze, z orderami na piersiach, bez lewej ręki, wchodzi do mej izdebki więziennej — był to general-gubernator Bibikow. Lewą rękę utracił był na wojnie. Pozdrowił mnie mile, usiadł na stołku, każąc mi siedzieć na łóżku. Przyszedł w tym celu, aby mnie wybadać, ofiarować łaskę carską, bylem się tylko przyznał, żem przyszedł z Francyi dla tego, aby w Rosyi spisek zrobić.

Słowa życzliwe, które mówił, uroczyste przyrzeczenia, które dawał, odwołując się na swój honor i swę godność jeneralską, wszystko przekonywało mnie, iż mnie nie oszukuje. Wierzyłem mu, iż jest w stanie u cara Mikołaja, który wówczas panował wyrobić to, że będę służył w wojsku z wysługą tj. że mogę dojść do stopnia porucznika, a nawet do wyższej rangi. Wierzyłem, jak mówię, przyrzeczeniom jenerała Bibikowa; w duszy atoli przedsięwziąłem sobie odrzucić wszelką łaskę carską. Zacząłem tedy rozprawiać o miłości do kraju, która była powodem, żem odwiedził moje rodzinne strony; że to szlachetne uczucie nie powinno ulegać żadnej karze; że nierozsądkiem byłoby z mej strony chcieć knować jakieś spiski, które by mogły szkodzić tak wielkiemu państwu jak państwo rosyjskie. W tym sensie długo prawiłem panu jenerałowi. Bibikow słuchał mnie z uwagą. Nareszcie, kiedym przestał mówić, wstał i odezwał się: opisz mi pan wszystko szczerze i otwarcie; ile razy zaś zażądasz, abym przybył — daj mi znać, a zaraz przybędę. „Zdjąć mu kajdany" — odezwał się ostro do plackomendanta — w końcu pożegnał się i odszedł. Skorzystałem tedy tyle z tej wizyty, żem się pozbył kajdan. Przyniesiono mi też niebawem papier, kałamarz i pióro. Pisałem więc na życzenie pana jeneral-gubernatora, a pisałem to, com do niego mówił. Dodałem do tego mój wiek, nazwiska i imiona rodziców, gdziem się rodził, kiedym wyszedł do Francyi, w których miejscach tam przebywałem, słowem opisałem to wszystko, na czem panu jenerałowi wcale nic, albo mało co zależało; nie pisnąłem zaś ani słówkiem o tem, o co jemu najbardziej chodziło, tj. o zamiarze, w jakim do Rosyi przybyłem. Dowiedziałem się też, że nie był wcale z mego pisma zadowolniony. Mniejsza o to — rzekłem do siebie — przecież nie jestem dudkiem, abym ci to powiedział, co ty wiedzieć chcesz.

Będąc z kajdan rozkutym na rozkaz Bibikowa, mogłem wolno chodzić po mojem ciasnem więzieniu. To też chodziłem, przystawałem, podsłuchiwałem pode drzwiami aby wymiarkować, co się zewnątrz mego więzienia dzieje. Niekiedy słyszałem turkot po bruku, potem brzęk kajdan na korytarzu. Otóż znów kogoś przywieziono, pomyślałem sobie, i rzeczywiście zwożono dotąd moich znajomych, których w Kamieńcu poaresztowano. Żal mi się ich zrobiło, że z mej niejako winy cierpią! Wina zaś ich była, że nie umieli trzymać języka za zębami.

Zacząłem także rozpatrywać się między więźniami, który był najbliższymi sąsiada mi mojej celi więziennej. Między nimi był Czerkies wskazany za jakąś niesubordynacyą wojskową. Codziennie też stawał ów Czerkies przed okienkiem, które we drzwiach więzienia się znajdowało, i wzajemnym ukłonem witaliśmy się. Nieraz dochodziły mnie krzyki domagające się, aby batiuszka tj. pop przyszedł. Były do wołania żołnierza cierpiącego na umysłe. Sprowadzono mu popa. A kiedy ten nad nim modlitwy odmawiać począł, żołdak stanął przede drzwiami, okazując jakieś niedobre zamiary naprzeciw batiuszce, który też zmiarkowawszy o co idzie, wymknął się czemprędzej, niechąc swego grzbietu nadstawić pięściom sołdatowskim. Niezadługo wyniesiono owego soldata do lazaretu. Krzyczał, gdy go niesiono, na całe gardło, że żąda spowiedzi i komunii.

Tuż około mnie siedział we więzieniu sołdat skazany za pobicie oficera. Kiedy wyrok ostatecznie zapadł i kiedy patrol po niego przyszedł, aby odebrał 2000 pałek, na które był skazany, odezwał się dozorca: „No! widzisz Iwam, już po tobie, na śmierć cię zabiją," — „Nie zabiją" — odpowie żołnierz — „ja wytrzymam pałki, powrócę i wódki z tobą się napiję." — Mylił się bardzo biedaczysko, bo ani 1000 nie wytrzymał i ducha wyzionął.

Jednej nocy około godziny 11tej kiedy zadumany siedzę sobie na łóżku, słyszę jak się drzwi otwierają, jasność światła uderza mnie w oczy, dozorca otoczony żołnierzami odzywa się: „zabieraj się pan, bo pójdziesz na przesłuchy sądowe." Wyszedłem otoczony strażą. Szliśmy dość długo, to fosami fortecznemi, to między wałami, aż wreszcie wprowadzono mnie do sali. W sali tej przy dość długim, zielonem suknem przykrytym stoliku, siedział zgromadzony sąd wojenny. Kiedy mnie zobaczono wybladłego i słabego (boć w braku ruchu i świeżego powietrza nie można było czerstwo wyglądać) kazano mi usiąść. Wypytywano mnie mniej więcej tak samo, jak mnie jeneral gubernator Bibikow wypytywał. Badania te odbywały się z wszelką grzecznością. Przy drugiem badaniu (bowiem dwa razy prowadzono mnie na sąd wojenny) wtrącił przewodniczący coś o środkach, które mnie do wypowiedzenia prawdy zmusić mają. Odpowiedziałem mu, że nie zasłużyłem sobie aby mi w ten sposób grożono. I rzeczywiście nigdybym nie był dozwolił, aby mnie bito pałkami. W ostatecznym razie byłbym pochwycił krzesło, na którem siedziałem i broniłbym się do upadłego. — Przy drugiem posłuchaniu zobaczyłem na stole leżących sporą plikę papierów. Były to zeznania, które moi współobwinieni poczynili. Niezadługo wprowadzono ich też wszystkich. Miałem wprawdzie trudną sprawę wobec takich świadectw. Przecież raz postanowiwszy sobie nie przyznać się do niczego, musiałem w tem wytrwać. Miarkowałem także z miny niektórych oficerów, iż im moje postępowanie podoba się. — Jak wszystkie poprzedzające, tak też i to drugie posłuchanie do niczego nie doprowadziło.

Kiedym powrócił do mojej celi, począłem zastanawiać się nad mojem położeniem. Żal mi się zrobiło, że mi przyjdzie umrzeć; nie łudziłem się bynajmniej nadzieją, iż w tej sprawie bez kary śmierci się obejdzie. Przy tych smutnych myślach, które się tłoczyły do mojej głowy, dziękowałem Bogu za męztwo i za stałość, którémi mnie obdarzyć raczył, iż do końca bez pohańbienia się wytrwałem. Tak pocieszony na umyśle zasnąłem. Drugiego dnia po modlitwie i po śniadaniu słyszę obok siebie w sąsiedniej celi jakieś rozmowy i niby dolatujące mnie śpiewy. Przykładam ucho do ściany i przekonywam się, że to są rozmowy i śpiewy moich współobwinionych. Cieszyli się, że więzienie opuszczą i że ci, którzy przyznali się do wszystkiego, małą karę odpokutują. Jako też rzeczywiście największa kara, na jaką kilku z nich wskazanych było, była dwa lata zamieszkania w jednem z miast rosyjskich i pracowania w biurze rządowem. — Ci zaś, którzy się do niczego nie przyznali, zostali wywiezieni na całe życie do rozmaitych guberni rosyjskich lub poszli w sołdaty.

Zdrowie moje poczęło coraz bardziej się pogorszać. Wiedziałem, że temu jest przyczyną moje ciasne i zaduchliwe więzienie. Że zaś przedsięwziąłem sobie o nic nie prosić, nie rzekłem ani słówka, aby mi dano obszerniejszą izbę. Domyślili się sami tego. Przeprowadzono mnie do dość obszernej, jasnej stancyi, z której przez okno zakratowane miałem widok na wały forteczne a dalej na miasto. Życie moje było weselszem; mogłem bowiem okno otworzyć i świeżego powietrza zaczerpnąć. Zwykle za dozorcą, ile razy mnie nawiedzał, przychodził jakiś młody kotek. Zwierzę to przywiązało się do mnie, przebywało u mnie całemi dniami, a przez to uprzyjemniało moje życie więzienne.

Dnia 28 lipca 1844 r. przyniesiono mi rychlej obiad jak zwykle. Zdziwiło mnie to cokolwiek; lecz nie pytałem się o przyczynę. Wkrótce potem wszedł do mojej celi młody oficer na czele kilku żołnierzy i z wszelką grzecznością oświadczył mi, abym szedł za nim. Wyszliśmy. Widząc uprzejmość młodego oficera, prosiłem go, aby szedł powoli; miło mi bowiem było oddychać świeżem, letniem powietrzem i przypatrzeć się pięknej zieleni, którą wały forteczne pokryte były. Wśród tej powolnej przechadzki kiedy patrol o kilkanaście kroków za nami pozostał, wdał się oficer w rozmowę ze mną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce

WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., - - - Chicago, Ills.,

JEST DO NABYCIA

WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU

NA KAŻDY DZIEŃ PRZEZ CAŁY ROK.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —

KS. PIOTRA SKARGĘ,

TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Oprawne w półskórek, ze złotymi tytulikami.	$ 6.00
Oprawne cało w skórę " " "	$ 8.00
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami	$10.00
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne	$25.00

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA

w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,

W. DYNIEWICZA,

CHICAGO, ILLS.

Powyższe dzieło: "Żywoty Swiętych" przez Ks. Piotra Skargę na krótki czas sprzedajemy po 40c, za jednego dolara.

Książka	która	kosztowała	$6.00	teraz tylko	$2.40
"	"	"	$8.00	" "	$3.20
"	"	"	$10.00	" "	$4.00
"	"	"	$25.00	" "	$10.00

BONANZA CRIPPLE CREEK

GOLD MINING COMPANY.

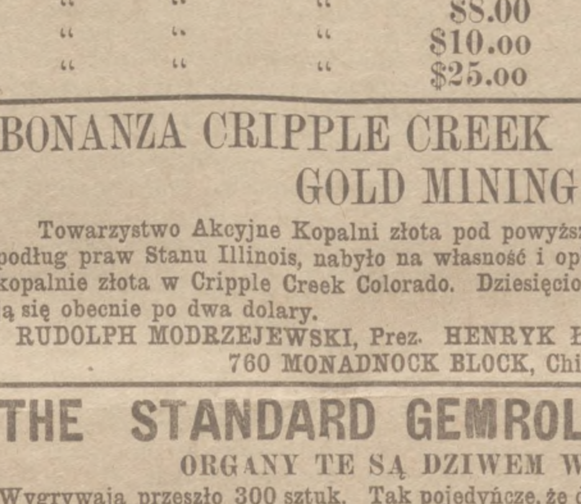
Towarzystwo Akcyjne Kopalni złota pod powyższą firmą inkorporowane podług praw Stanu Illinois, nabyło na własność i opłaciło w zupełności cztery kopalnie złota w Cripple Creek Colorado. Dziesięciodolarowe akcye sprzedają się obecnie po dwa dolary.

RUDOLPH MODRZEJEWSKI, Prez. HENRYK ŁUBIENSKI, Sekretarz,
760 MONADNOCK BLOCK, Chicago, Ill.

THE STANDARD GEMROLLER ORGAN.

ORGANY TE SĄ DZIWEM WIEKU.

Wygrywają przeszło 300 sztuk. Tak pojedyńcze, że dziecko może grać na nich.



Nasze Gem Roller Organy stoją obecnie nieprzewyższone w historyi automatycznych muzycznych instrumentów; przybliżają się o tyż do ideału doskonałego instrumentu domowego, o ile jest możliwem zrobić je takowymi. Nie potrzebując znać muzyki człowiek może grać najpiękniejsze i najtrudniejsze sztuki Muzyki kościelnej, Waltze, Schottische, Polki, Kwadryle, Medleys, Hornpipes it.d. Doskonale towarzyszą przy śpiewach. Oszczędzą ich koszta w jednym wieczorze, dostarczając muzyki do tańców. Piszczałki są zupełnej wielkości i dostarczają tyle siły, co zwyczajne organy. Używają wałków tak samo jak skrzynie muzyczne i nigdy się nie zużyją. Są wykonane w najlepszym stylu i jak najwyborniej. Są upiększyciełem domu w każdym sensie. Pomyślcie tylko. Zupełne piszczałkowe organy wygrywające 300 sztuk za tylko $6.00. Obecnie jest czas ozdobić wasze mieszkanie tym pięknym instrumentem. Jeżeli chcecie najlepsze udajcie się wprost do nas.

Przyślijcie $3.00 z zamówieniem i przyślemy wam te piękne organy, a pozostałe $3.00 zapłacicie po odebraniu ich.

ŚWIADECTWO.— Otrzymujemy codzień listy od naszych kostumerów, którzy kupili Gem i Concert Organy. Jedno świadectwo jest tak dobre jak milion, gdyż wszyscy mówią to samo. Patrzcie co p. F. M. Long powiada: Sellars, Ky., 16 kwietnia, 1895.

Standard Manufacturing Co., 45 Vesey Str., N w York City.

PANOWIE.— Gem Organy, które kupiłem od panów otrzymałem w dobrym porządku. Zapłaciłem pozostałe $3,00 agentowi ekspresowemu w Mount Sterling. Jestem bardzo z nich zadowolony i nie wziąłbym $20 za nie, gdybym nie mógł dostać innych. Czasy są ciężkie, lecz muzyka sprawia, że możemy takowe lepiej znosić. Używamy ich przy śpiewie w naszym kościele, Szkole Niedzielnej, jako i w domu u famili. Z szacunkiem F. M. LONG.

Adres: Standard Manufacturing Co.

P. O. BOX 1355. 45 Vesey Street, New York. (March 5—97)

Od roku 1856 w Chicago.

Kozminski & Co.

164 — 166 Randolph Str.

Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye się sprzedają.

Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.

Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.

Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.

Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

Wanted—An Idea Who can think of some simple thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C., for their $1,800 prize offer and list of two hundred inventions wanted.

E. M. DYNIEWICZ,

NOTARYUSZ PUBLICZNY,

— WYRABIA —

Prawne Hipoteki, Dokumenta, Kontrakty, Pełnomocnictwa, Testamenta, i wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.

532 Noble Str., Chicago, Ill.

Farmy i Grunta na Farmy!

MAMY TUTAJ PIĘKNĄ ŻYZNĄ ZIEMIĘ,
PODDOSTATKIEM ŁĄK, STRUMYKÓW I JEZIOR,
PODDOSTATKIEM ŁADNEGO DRZEWA BUDULCOWEGO,
ZDROWĄ WODĘ I KLIMAT,
WYBORNE TARGI DO SPRZEDAŻY I KUPNA,
WIELE LINII KOLEJOWYCH I OKRĘTOWYCH

dochodzących i przechodzących przez nasze duże i szybko wzrastające miasto GREEN BAY które obecnie jest jednem z najbardziej kwitnących miast w Ameryce, a które położonem jest tylko w krótkiej odległości od tych gruntów.

Mamy jeszcze dosyć gruntu, że może wystarczyć na przeszło tysiąc (1000) pięknych i urodzajnych farm. Setki mil doskonałych drogi, są już porobione przez te grunta.

Względem cen i bliższych informacyi piszcie po książeczkę i mapę. Także piszcie po kartę tykietową "jak wykupić tykiet kolejowy" tak abyście nie zbłądzili w drodze. Wszyscy powinni wykupić tykiet wprost do SOBIESKI na kolei CHICAGO, MILWAUKEE & ST. PAUL.

Jadąc zaś do Sobieskiego nie zatrzymujcie się w Milwaukee.

Wszystkie listy adresujcie do:

J. J. HOF, LAND CO. Milwaukee, Wis.

SŁYNNY NA CAŁY ŚWIAT.

DR. HAM



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŻLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

Porada darmo! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tylko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres taki:

DR. C. B. HAM,

BOX 34, - - TOLEDO, O.

SANTAL-MIDY

W 48 GODZINACH

zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez SANTAL MIDY kapsułki bez niedogodności.

MIDY

J. J. HAWELKA

PASAŻERSKI AGENT.

Lake Shore & Michigan Southern kolei żelaznej.

Ofis w dworcu kolei. Wieczorami w swem pomieszkaniu.

No. 997 Le Moyne ul.

Wyrabia Karty Okrętowe i Bilety na koleje żelazne.

FIRST

NATIONAL BANK

OF CHICAGO.

PIERWSZY

Narodowy Bank

W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ul.

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE.

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą

ZARZĄD.

LYMAN J. GAGE, Prez.
JAS. B, FORGAN, Vice-prez,
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY:

Sam'l. M. Nickerson,	E. F. Lawrence.
S. W. Allerton,	F. D. Gray.
Norman B. Ream,	Nelson Morris.
R. C. Nickerson,	L. J. Gage.
Eugene S. Pike,	Jas. B. Forgan.

A. A. Carpenter.

$1800.00

GIVEN AWAY TO INVENTORS.

$150.00 every month given away to any one who applies through us for the most meritorious patent during the month preceding.

We secure the best patents for our clients, and the object of this offer is to encourage inventors to keep track of their bright ideas. At the same time we wish to impress upon the public the fact that

IT'S THE SIMPLE, TRIVIAL INVENTIONS THAT YIELD FORTUNES,

such as the "car-window" which can be easily slid up and down without breaking the passenger's back, "sauce-pan," "collar-button," "nut-lock," "bottle-stopper," and a thousand other little things that most any one can find a way of improving; and these simple inventions are the ones that bring largest returns to the author. Try to think of something to invent.

IT IS NOT SO HARD AS IT SEEMS.

Patents taken out through us receive special notice in the "National Recorder," published at Washington, D. C., which is the best newspaper published in America in the interests of inventors. We furnish a year's subscription to this journal, free of cost, to all our clients. We also advertise, free of cost, the invention each month which wins our $150 prize, and hundreds of thousands of copies of the "National Recorder," containing a sketch of the winner, and a description of his invention, will be scattered throughout the United States among capitalists and manufacturers, thus bringing to their attention the merits of the invention.

All communications regarded strictly confidential.

Address

JOHN WEDDERBURN & CO.,
Solicitors of American and Foreign Patents,
618 F Street, N. W.,
Box 385. Washington, D. C.

Reference—editor of this paper. Write for our 50-page pamphlet, FREE.

Są jeszcze Kalendarze Maryańskie z pięknemi historyami z roku 1894 i 1895, które się z innemi książkami wysełą po 10 centów. Kalendarze na rok 1896 są już rozsprzedane.

x

NAJTANSZE

KARTY OKRĘTOWE

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich Prostą Linii Parowców



z różnych portów wyrabia

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim Rodacy udacie się do innego bióra zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

W. DYNIEWICZ,

532 NOBLE STR. - CHICAGO, ILL.

PEDICURA

Na pocenie nóg, bóle, złą woń itd.

Przyślijcie 50 centów w 2 centowych znaczkach pocztowych za jedno pudełeczko lub $100 na 3 pudełeczka

PEDICURA MASCI.

Pieniądze także można przysłać przez Money Order, Express, Check lub Registered Letter.

Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg, i rezultaty pocenia nóg, jak: bóle, złą woń itd., nie szkodząc waszem zdrowiu — jeżli użyte jak przepisane.

Jeżeli macie jaką inną chorobę to napiszcie do nas a my chętnie odpiszemy i doniesiemy jaką maść, medycynę lub pigułki macie używać. Porada darmo. Adres:

PEDICURA CO.

31 N. Wright Str., Chicago, Ill.

P. S. Piszcie wasz adres wyraźnie. Przy pisaniu dołączcie 2c. znaczek na odpowiedź.

DR. ELEONORA MUSZYNSKA,

POSIADAJĄCA DYPLOM DOKTORA WSZYSTKICH CHORÓB KOBIECYCH.

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok, choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny, róże, i wszystkie dziecinne i letnie choroby, oraz wywichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność; lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyża i w plecach i reumatyzm.

GODZINY OFISOWE: od 10 rano do 12 p. od 4 do 6 wiecz.

690 Milwaukee Ave., pomiędzy Noble i Augusta ul.,

CHICAGO, ILL.

JAN H. XELOWSKI,

Apteka Polska

709 Milwaukee Ave.

CHICAGO.

Kompletny wybór lekarskich i chirurgicznych instrumentów, pasków na ruptury, bandaży i kuli (crutches), tudzież lekarstw specyalnych, krajowych i importowanych, każdego gatunku krople, medycyny patentowe, wina krajowe i importowane.

PIJAWKI

sprowadzane ze Szwecyi.

Zamówienia pocztą natychmiast załatwiane i wysełane do wszystkich części kraju po odebraniu ceny.

Przyślijcie 2 centową markę pocztową a dostaniecie odwrotną pocztą CYRKULARZ i RADY jak użyć słynnych familijnych lekarstw

Dra BONKER.

JAN H. XELOWSKI,
709 Milwaukee ave., - Chicago, Ill.

Nowy Polski Katalog

Z obrazkami Zegarków. Harmoników, Klarnetów, Basów, i wiele innych rzeczy, wyszedł z druku.

Kto nam przyśle 2 centowa marke i swój adres temu bedzie wysłany.

Adresować należy:

Nalepinski Mdse Co.

1574 N. California Ave. Chicago, Ill.

KONSUL

H. CLAUSSENIUS,

Jeneralna Agentura

BREMEŃSKICH

Parowych Okrętów

(North German Lloyd),

Z BREMEN DO NEW YORK

— I NAPOWRÓT —

Weksle, wypłaty pieniędzy przesyłane wprost w dom

NAJTANSZE

KARTY OKRĘTOWE

Pełnomocnictwa wyciąga prawne i ściąga spadkobierstwa.

H. Claussenius, & Co.,

80 — 82 Fifth Ave.

Przeszło 25 lat wszystkie narody świata używają przeciw
REUMATYZMOWI,
NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych
NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH
sławny Dr. RICHTERA
"KOTWICZNY"
PAIN EXPELLER.
NIE MA NIC LEPSZEGO! Jedynie prawdziwy z marką ochronną "KOTWICA".
F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.
31 MEDALI ZŁOTYCH i innych.
13 filij. Własne fabryki Szkła.
25 i 50c. w Chicago na sprzedaż u Dinet i Delfosse, 665 Wells Str. V. Bardoński, 638 Noble Str. J. Nowak, 724 W. 18-th Str.
i u innych aptekarzy w St. Zj.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Piotra Wotki.
Jakób Wotek, Scottdale, Pa.
(30—32)

Poszukuję towarzyszki życia, nie zbyt starej panny lub wdowy. Ja pochodzę z pod zaboru rosyjskiego. Jestem w Ameryce lat kilkanaście, liczę lat 24.

Którаby z panien łaskawie przychyliła się do mojej prośby, proszę przysłać fotografią a ja na odwrót odpiszę i swoją poślę.
A. F. H.
New Hyde Park, L. I., N. Y.
(30—32)

Poszukuję rodzonego brata Piotra Pisarskiego. Pochodzimy z pod zaboru rosyjskiego, z gub. Łomża, z pow. Koło, z gminy Lisowski, ze wsi Zalasa. Od 8 lat jest w Ameryce i przebywał w Stanie New York i był w Brooklyn. Zajmował się pracą krawiecką.

Ktoby mi doniósł jego adres, otrzyma nagrodę. Wal. Pisarski,
L. B. 740, South Bridge, Mass. (30—31)

Szukamy dobrego organistę i nauczyciela Polaka. Niech się zgłosi do:
M. W. Lisiecki, 166 Fremont st., Cleveland, O.
(31-33)

Poszukuję mojej żony Maryi, która opuściła nasz dom 12 maja. Wzrostu jest nizkiego, ma twarz okrągłą, oczy siwe, włosy blond czarne, lat liczy 17, mówi po angielsku i po polsku. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu, lub ją sama, proszę donieść mi pod adresem:
W. Kuliberda, Flushing, Belmont Co., Ohio.
Koszta zwrócę z zyskiem. (31-33)

Poszukuję polskiej panny lub młodej wdowy, która ma wolę wyjść za mąż. Jest tu nas mało Polaków a osobliwie polskich dziewcząt. Proszę przysłać swój adres a zaraz odpiszę w celu poznania się Andrzej Wayth,
lb. 67, Porterville, Erie Co., N. Y.

W bardzo ważnym interesie poszukuję Jana Kuras. Pochodzimy z Galicyi, z powiatu Pilzno, ze wsi Borowe. Także poszukuję kolegę mego Wojciecha Niezgodę, pochodzącego z tej samej miejscowości. Ktoby o nich wiedział lub oni sami, niechaj raczą mi donieść pod adresem:
Fr. Solarz, lb. 66, Carrolltown, Cambria Co., Pa.

Poszukuję trzech moich krewnych i znajomych: brata stryjecznego Bronisława Gutkowskiego, kolegę Jana Rogowskiego i znajomego Antoniego Cichowskiego.

Bronisław Gutkowski jest tutaj w Ameryce już 2 lata; pochodzi z gubernii płockiej, pow. mławskiego, z gminy Unierzys, ze wsi Konotopa. Liczy lat 24 — Jan Rogoski pochodzi z tej samej gubernii i powiatu, ze wsi Wola Kangowska. Jest w Ameryce od 4 miesięcy. Liczy lat 34. — Ant. Cicnowski, z tej samej miejscowości, liczy lat 36 i od 3 lat jest w Ameryce
Nikodem Gutkowski, Delancey, JeffersonCo., Pa.

Poszukuję mojego męża Wojciecha Woźniak. Jest wzrostu średniego, ma zarost i wąsy czarne, oczy siwe. Pochodzi z Lipinek, powiatu Gorlice, z Galicyi. Przebywa w Ameryce od lat 4. Przed dwoma laty wyjechał z Amsterdam, N. Y. Przyjechałam tutaj cztery miesiące temu ze synem Antonim. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niechaj napisze mi pod adresem:
Katarzyna Woźniak,
(31-33). 57 Willow str., Amsterdam, N. Y.

BACZNOŚĆ!

.....Kto? Co?

CZYTAJCIE DALEJ!

Przestańcie napróżno wyrzucać pieniądze na patentowe środki i udajcie się do naszego instytutu leczniczego, a nigdy tego nie pożałujecie. Nasz sposób leczenia jest zupełnie inny. — Nie przyrzekamy wyleczyć wszystkie choroby jednem lekarstwem, lecz przyślemy wam zapytania co do waszej choroby, na które musicie sumiennie odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to za choroba, jak długo weźmie ją wyleczyć i co będzie kosztowść. Zapytanie nic was nie kosztuje. Choroby zastarzałe są naszą specyalnością i setki ludzi, którzy napróżno szukali u innych pomocy przez nas zostało wyleczonych. Na żądanie wyślemy listy ludzi przez nas wyleczonych, którzy to co piszemy poświadczą.

Instytut nasz jest pod zarządem sławnych doktorów, którzy długie lata w szpitalach europejskich i amerykańskich spędzili i którym tysiące ludzi życie zawdzięcza.

Pamiętajcie, że zapytanie się nic nie kosztuje, i że jest łatwiej zapobiedz chorobie jeżeli w czas da się znać, niż jeżeli się z dnia na dzień odwleka.

Zwlekać jest niebezpiecznie. Czy wiecie, że tysiące ludzi umiera rocznie przez niedbalstwo!

Niema choroby której nie możnaby wyleczyć a jeżeli nie można wyleczyć zupełnie, to można bardzo ulżyć. Chociaż wam powiedziano, że ta choroba jest nie do wyleczenia nie dajcie się odstraszyć, tylko dajcie nam znać a my wam odpiszemy co możemy uczynić.

Choroby kobiet jak: krwiotok, niepłodność, białe upławy - leczymy prędko i tak, że raz wyleczone nigdy się nie wrócą.

Medycyny są wyrabiane pod naszym dozorem dla każdego chorego z osobna i na jego szczególną chorobę, bo my nie leczymy jak inni jednym lekarstwem wszystkich chorób, bo to jest nie możebnem.

Choroby męzkie jak: sekretne choroby są naszą specyalnością, i tysiące ludzi, którzy u innych się na tych chorobach leczyli i już stracili nadzieję zupełnie po naszych lekach wrócili do zdrowia.

Przyślijcie jedną 2 centową markę na odpowiedź.

Pisać możecie po polsku, angielsku lub niemiecku.

Adresujcie:

PEDICURA CO.,
31 North Wright Street,
CHICAGO, ILL.

Ksiądz Brooks wyleczy gdy wszyscy inni doktorzy nie mogą.

"Byłem tak chorym, że nie mogłem opuścić łóżka. Miałem kilku doktorów. Niektórzy dali mi dwa miesiące do życia, inni tylko 6 tygodni. Skoro posłyszałem o księdzu doktorze Brooks, moja żona zgłosiła się do niego. Cierpiałem na ból głowy, dolegliwości żołądka, na womity, plucie krwią i na kaszel. Nie miałem żadnego apetytu, czułem boleści w piersiach i płucach. Po użyciu medycyny ks. Brooks przez 6 tygodni zostałem kompletnie wyleczonym i teraz dzięki Bogu, pracuję codzień w Stock-Yard'ach. — Ogłosiłem niniejsze już we wielu gazetach, ażeby inni wiedzieli dokąd się udać lub pisać w chorobie.
Michał Zientek,
4703 Lincoln str., Town of Lake,
Chicago, Ills.

Przybądźcie lub piszcie po szczegóły, załączając markę, do:
Rev. H. J. BROOKS,
703 Milwaukee ave., blizko Noble ul., nad składem trzewików.

CHICAGO.

Alderman Kahler przedłożył w radzie miejskiej nowy ordynans, na mocy którego apteki sprzedające trunki mają być opodatkowane $250 rocznie.

— W środę wieczorem przeszłego tygodnia pani Maksowa Kłuskiewicz, z pn. 365 Kinzie ul., zapaliła piec gazolinowy w kuchni dla sporządzenia wieczerzy i następnie na chwilę się oddaliła. Podczas jej nieobecności piec eksplodował. Pani K., z wielką przytomnością umysłu, chwyciła czemprędzej poduszkę i rzuciwszy ją na płonący rozerwany piec, ogień przytłumiła.— Ostrożnie z piecami gazolinowymi!

— W czwartek o godz. 9:20 rano pociąg pasażerski Chicago & North Western kolei przejechał na śmierć 20-letnią dziewczynę Emmę Siegers, córkę bogatego niemieckiego farmera, 3 mile na północ od miasteczka Desplaines, w powiecie Cook, w chwili gdy przejeżdżała przez tor kolejowy.

Pogrzeb odbył się w niedzielę.

Panna Siegers pomagała braciom i parobkom zwieść sprzęt owsa z jednej części farmy przez tor do stodoły. Powoziła parą końmi i ładowała owies na wierzchu woza. Już dwa razy obróciła wozem do stodoły i wracała trzeci raz z ładunkiem, gdy nadjechał pociąg i ją przejechał na śmierć.

Był to regularny pociąg pasażerski "Lake Geneva Train" No. 528 i pędził z szybkością 40 mil na godzinę, gdy uderzył w wóz, na którym na sianie siedziała Emma. Wóz i dziewczyna została odrzucona na 50 stóp od krzyżówki. Konie uszły nieuszkodzone i pobiegły na pole, czem dały znać ludziom pracującym na polu, że coś niezwykłego się wydarzyło. Pociąg się zatrzymał i ciało dziewczyny zanieśli do domu konduktor Redfern i maszynista Murdock. Głowa była zmiażdżoną i prawe ramię złamane. Śmierć była natychmiastową.

W domu ciało przyjął brat Herman, który zaraz posłał po obojga rodziców do Desplaines, gdzie zajęci byli rozwożeniem mleka. Matka, gdy się dowiedziała o nieszczęściu, zemdlała i tak została wstrząśniętą, że wątpią aby przeżyła wzruszenie. Liczy lat 60.

John Siegers, ojciec zabitej dziewczyny przybył do powiatu Cook w r. 1854 i osiedlił się zaraz na farmie, na której dotąd gospodarzy. Miał 9 dzieci, wszystkie zamężne lub żonate, oprócz Emmy, i wszystkie dzieci mieszkają w okolicy i zamożnie stoją, tak że jego cała liczna rodzina należy do najbogatszych i najbardziej szanowanych w około Desplaines.

Gdy kolej C. & N. W. pobudowała się w tej okolicy, część toru przecięła farmę Jana Siegers'a tak że jest podzieloną na dwie części i tylko prywatne przejście łączy obydwie części. Jestto pierwsze nieszczęście na tej krzyżówce od czasu pobudowania tam kolei. Tor jest prostym i czystym i każdy który zatrzyma się dla otworzenia zagrodzenia może łatwo widzieć czy nadciąga pociąg. W czwartek zagrodzenie było otwartem z powodu pospiechu z jakim chciano zwieść owies do stodoły przed deszczem.

Emma przyzwyczajona była do pracy farmerskiej i była wielką pomocą w gospodarstwie.

Pomiędzy domem a torem kolejowym znajduje się sad, który zakrywa widok zbliżającego się pociągu z północy. Dziewczyna nie myślała o niczem jak tylko o owsie i pospiech swój przypłaciła życiem.

— Znów ofiara gazoliny.— Pani Lina Lyszyńska, z pn. 3613 Archer ave., okropnie została popalona na ramionach i nogach eksplozyą w czasie gdy napełniała gazoliną rezerwoar pieca, który się palił. Zbiegli się sąsiedzi i płomienie przytłumili, lecz nieszczęsna kobieta została tak fatalnie popalona, że musiano ją odwieźć do Michael Reese szpitala.

— Wielka firma żelazna i stalowa Parkhurst & Wilkinson, z ofisem No. 150 Kinzie ul. i posiadająca lejarnie i huty w Hammond, Ind., pod tytułem "East Chicago Iron & Steel Co.," ogłosiła bankructwo, z powodu ścisku pieniężnego i lichych kolekcyj. Majątek wynosi około $500,000. a długi $250,000. Interes idzie dalej swoją drogą i członkowie firmy mają nadzieję, że wkrótce przyjdą do zadawalniającego porozumienia z wierzycielami.

— Przy rozbieraniu starego gmachu pocztowego do tego czasu dwóch robotników się zabiło przez spadnięcie z wyżyn rozbieranej "ruiny" do bezmentu pomiędzy rozwalone belki i kamienie.

— Ojcobójstwo w South Chicago.— Stanisław Nowak, Polak, liczący lat 23, zastrzelił swego ojca w piątek wieczorem o godz. 8:30 podczas bójki familijnej w domu rodziców No. 8510 Superior Ave. i w stawianiu oporu aresztowania go postrzelił dwukrotnie policyanta Skibę. Prócz policyanta, matka młodego człowieka została boleśnie poraniona kamieniem, Wojciech Nowak odebrał cięgi na twarzy i po całem ciele a Józef Woźniak odebrał pchnięcie nożem w lewą nogę i został pobity niebezpiecznie na piersiach i plecach.

Policyant Skiba stał na narożniku 85-ej ul. i Superior ave., około godziny 8:30 wiecz., gdy usłyszał wołania: "Mord! pomocy! policya!" Szybko pobiegł do domu, z którego pochodziły krzyki i znalazłszy drzwi zatarasowane, jednem silnem pchnięciem takowe wywalił. W izbie głównej policyant znalazł gromadkę ludzi w pijanych zapasach ze sobą i w słabem świetle lampki olejowej dostrzegł połysk rewolwera w ręku "Staśka" Nowaka. Policyantowi udało się wszystkich bijących się wypędzić z izby na ulicę i on był ostatnim, który za bijącemi się wybiegł z domu.

Na ulicy pijani awanturnicy wznowili bójkę, lecz z większą zażartością. "Stasiek" usilnie starał się dostać blizko do ojca w celu strzelenia do niego. Skiba zmiarkowawszy, że szybkie wmięszanie się jest koniecznem, wpadł z całą siłą w gromadkę walczących i usiłował aresztować młodego Nowaka. Na to cała gromadka zwróciła się na policyanta i poczęła go bić i kopać.

Okazuje się, że policyant Skiba aresztował był "Staśka" poprzedniego czwartku na mocy "warrantu" wydobytego przez Nic'a Hanson, cieślę z pn. 8936 Escanaba ave., za napaść i pobicie, i że sędzia pokoju Clark nałożył w piątek karę $10, która została zapłaconą. Zatem gdy Skiba wpadł pomiędzy bijących się, "Stasiek" postanowił się zemścić i z klątwą na ustach rzucił się z bronią ku policyantowi. Skiba jest silnym człowiekiem i nie łatwoby został pokonany i zwalony, gdyby nie matka młodego Nowaka. Ta po cichu z tyłu podbiegła do policyanta i silnem uderzeniem obuchem siekiery w plecy, powaliła go na ziemię. Raz był tak silnym, że policyant Skiba upadł na kolana i zanim zdołał zerwać się na równe nogi, został przytłoczony do ziemi i wszyscy w całej gromadce poczęli go bić i kopać.

Jednakowoż, z nadludzką siłą, Skibie udało się powstać i lubo słaby z pobicia, pobiegł do alarmowej puszki patrolowej. Ledwie co zdołał otworzyć puszkę, gdy młody Nowak i jego ojciec nadbiegli i poczęli go odciągać od przyrządu alarmowego. Policyant sięgnął po swój rewolwer a w tym samym czasie młody Nowak strzelił trzykrotnie z rewolweru.

Robert Leonard, mieszkający pn. 8452 Superior Ave., widząc co się święci, spiesznie przybiegł z pomocą policyantowi.

Pierwsza kula z rewolweru młodego Nowaka ugodziła jego własnego ojca a druga utkwiła w piersiach. Wtedy strzelił policyant Skiba a jednocześnie dał ognia młody Nowak, tak że obydwa strzały dały jeden huk. Kula z broni Nowaka ugodziła policyanta w głowę. Pomału, chwiejąc się, runął na kolana, lecz zanim upadł całkiem, policyant strzelił jeszcze raz, ale chybił celu. Tymczasem Leonard dał alarm po patrolkę. W mniej niż 5 minutach galopem przybyła patrolka z całym oddziałem policyi z porucznikiem Fred Thompson na czele. Przez dobrą chwilę toczyła się bójka pomiędzy policyantami a gromadką podpiłych i rozjuszonych Polaków, lecz naostatku zostali pokonani, albowiem policyanci widząc rozciągniętego towarzysza swego na ziemi, bez litości sypali pałkami na prawo i na lewo tak długo, aż ich całkiem nie pokonali. Następnie zajęli się rannym Skibą i ostrożnie odwieźli go na stacyą, gdzie rany czemprędzej lekarze opatrzyli. Potem patrolka wróciła na miejsce krwawej bójki i ciało starego Nowaka zawiozła do karawaniarza Krebsa a za trzecim razem zabrali wszystkich popitych awanturników z wyjątkiem młodego Nowaka, który uszedł, i teraz podobno znajduje się w Stanie Indiana.

Policyant Skiba, jak lekarze orzekli, wyzdrowieje i w kilku miesiącach będzie znów na nogach.

Za młodym Nowakiem wysłano najlepszych detektywów.

W Poniedziałek o 7 godzinie wieczorem policya przyaresztowała Stanisława Nowaka w okolicy pomiędzy Hammond i Whiting, Ind., w chwili gdy udawał się do domu przyjaciela. Dwóch jego znajomych zobaczyło go godzinę przedtem na wagonie elektrycznym i natychmiast zawiadomili o tem policyą. Nowak został przyprowadzonym do South Chicago, zgodził się bowiem dobrowolnie na zaprowadzenie do South Chicago bez formalności wydobycia dokumentów ekstradycyjnych.

W środę rano przed sędzią Clark odbyły się pierwsze przesłuchy.

— Rzęsisty i ulewny deszcz z niedzieli na poniedziałek tak pomącił i pomięszał wody rzeki i jeziora, że woda do picia pumpowana do rur wodnych jest zanieczyszczoną. Wydział sanitarny miasta ostrzega obywateli, ażeby nie używali wody do picia bez przegotowania jej.

— W poniedziałek dwie osoby uległy udarowi słonecznemu: pani Nellie Hall, no. 3717 Pacific ave., padła w Englewood i woźnica Burmith Rone, z pn. 1944 Oakdale ave., osłabł i zemdlał na Fullerton ave., blizko North Park ave. Nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

— W poniedziałek rada miejska specyalnym ordynansem odstąpiła pobrzeże jeziorowe "Lake Front" południowym komisarzom parkowym na założenie pięknego parku.

— James De Anthony, pedler lodami (ice-cream) został przejechany na śmierć przez wagon elektryczny Calumet kompanii w poniedziałek o 9 godz. wieczorem blizko południowego końca toru.

— W niedzielę odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół litewski pod imieniem św. Jerzego na nar. 33ej ul. i Auburn ave, w dzielnicy Bridgeport. W uroczystości udział wzięły towarzystwa miejscowe i z okolicznych parafii. Ceremonię poświęcenia wykonał z rozporządzenia arcybiskupa Feehan'a ks. Fr. Lange w asystencyi ksks. Nawrockiego, Byrgiera, Krawczunasa i Stefanowicza. Nowy gmach kościelny kosztować ma $70,000 i budowa skończoną zostanie w październiku. Parafia św. Jerzego jest jedną z największzych parafii litewskich w Ameryce.

— Salamonowa Goldstein, żona żyda, który w środę przeszłego tygodnia został uznany winnym kradzieży okrawków skórzanych od firmy bicyklowej Gormully & Jeffrey, wyprawiła nielada scenę w piątek w trybunale sędziego Ewing. Czekała w izbie sądowej całe piątkowe popołudnie i gdy sędzia opuścił krzesło dla udania się do swego domu, podbiegła do niego i poczęła go prosić za swoim mężem. Upadła na kolana przed sędzim i poczęła go błagać aby jej męża puścił na wolność.

Sędzia Ewing powiedział jej aby przyszła do sądu w poniedziałek, bo w ten dzień nic nie może uczynić. Wtedy żydówka zaczęła jęczeć i krzyczeć i kulać się po podłodze. Nareszcie zemdlała, słudzy sądowi musieli ją usadowić w krześle, gdzie przyszła do siebie, lecz po krótkiej chwili, znów omdlała. Gdy zemdlała trzy razy, poczęła sobie wyrywać włosy z głowy całemi garściami i jęczeć przeraźliwie. Jednakowoż na ostatku udało się ją uspokoić i wyprawić na "West Side" do jej domu. Żydówka oświadczyła, że ona i jej dzieci mrą z głodu i niedostatku i nie pójdzie do domu ponieważ nie ma ani centa pieniędzy. Świadkowie jej lamentów zrobili składkę i wręczyli jej kilka dolarów.

— Jednego dnia przeszłego tygodnia Franc. Hansen, z pn. 828 Washtenaw ave., odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przysięgli koronera wydali werdykt, że samobójca odebrał sobie życie z niepowodzenia biznesowego.

Jednakowoż prawdziwą przyczyną samobójstwa była obawa przed prawem i fakt, że za żonę niemógł pojąć tej, którą pokochał.

Hansen był właścicielem wypożyczalni karet i bryczek na nar. North Fairfield i North Avenues. Pojawił się w tej okolicy około rok temu i utrzymywał że jest zamożnym kawalerem liczącym lat 50. Porobił wiele znajomości i pomiędzy innemi zaznajomił się ściślej z jedną młodą dziewczyną nazwiskiem Laura Herbeck, No. 675 Lincoln Ave.

Panna Herbeck "wpadła bardzo Hansenowi w oko" i nie wzięło długiego czasu a byli częstymi sobie towarzyszami. Blizko miesiąc temu ogłosili publicznie o swoich zaręczynach i że wesele miało się odbyć wkrótce. Przygotowano już wszystko do ceremonii ślubnej i tydzień przed popełnieniem samobójstwa, Hansen oświadczył, że ślub odbędzie się 1 sierpnia.

Jakie miesiąc temu założył wypożyczalnię powozów i "buggies" na nar. North i Fairfield aves. Dowiedziano się, że nie wystarał się o potrzebną na to licencyą od urzędu miejskiego, zatem został aresztowany i skazany na grzywnę. To było przyczyną, że biznes kiepsko się wiódł i zanim upłynęły dwa tygodnie zmuszony był interesu zaniechać. Przyjaciołom swym powiadał, że stracił na biznesie $1000, lecz nie wiele się martwił, albowiem spodziewał się świeżego zapasu pieniędzy z Danii jeszcze przed poślubieniem panny Herbeck.

Przeszłego tygodnia w poniedziałek, Hansen, w towarzystwie znajomego rodaka nazwiskiem Edmund Nelson przechodził się po North ave., blizko Washtenaw, gdy nagle uchwycił swego towarzysza za ramię i niemal upadł na ziemię. W następnej chwili chciał uciec, lecz uchwyciła go za ramię jakaś średniego wieku niewiasta i przeraźliwym, krzyczącym głosem zaczęła mu wyrzucać niecnotę porzucenia żony i ośmiorga dzieci w Kopenhadze.

"Spotkałam się z tobą twarz w twarz," krzyczała niewiasta, "i chcę tobie powiedzieć że na ciebie uważam od przeszło miesiąca. Wiem o twoim zbliżającym się ożenku, lecz skoro ty poślubisz tę dziewczynę to cię dam aresztować za dwużeństwo".

Z temi słowy niewiasta palnęła mu ręką w twarz i uderzyła go parasolem po głowie i potem znikła na Washtenaw ave. Swemu zdumionemu towarzyszowi Hansen się zwierzył, że owa nieznajoma średniego wieku niewiasta była siostrą jego żony, którą porzucił i opuścił dwa lata temu w Danii. Powiedział dalej, że przestał kochać swą żonę i ośmioro dzieci w Kopenhadze.

Dalej powiedział, że przybył do Chicago w nadziei ukrycia się, lecz los był mu przeciwnym i prawda wyszła na wierzch. Hansen utrzymywał, że jego miłość do panny Herbeck była szczerą i że chciał ożenić się z nią czemprędzej a potem chciał wystarać się o rozwód od swojej pierwszej żony. Lecz teraz nie mógł tego uczynić i najlepszą rzeczą dla niego będzie opuścić miasto i ukryć się przed mściwością szwagrową. Z temi słowy Hansen upadł na duchu i począł szlochać jak dziecko.

Po opuszczeniu towarzysza począł ogromnie pić cały dzień, tak że z wielkim trudem zdołał o godzinie 10:30 wieczorem trafić do swego pomieszkania. W ciągu nocy nikt w domu nie słyszał żadnego wystrzału, lecz na drugi dzień, kiedy zauważono, że nie wyszedł ze swojej kwatery, zawiadomiono policyą na West North ave. stacyi i ta wreszcie wyłamała drzwi jego izby. Nie żył już od wielu godzin.

Na drugi dzień odbyły się oględziny koronerskie a ponieważ niepodobno było zwołać jakichkolwiekbądź świadków spotkania się samobójcy ze szwagrową, więc samobójstwo przypisanoniepowodzeniu biznesowemu.

Panna Herbeck rozchorowała się z tego ogromnie. Bardzo była przywiązaną do Hansen'a który napisał jej był list przed odebraniem sobie życia. Jednak nie chce wyjaśnić treści tego listu.

Wszystkie usiłowania policyi wynalezienia szwagrowej Hansen'a okazały się bezowocnemi a ponieważ Hansen nie powiedział swemu towarzyszowi jak się ona nazywa, więc nie ma sposobu żadnego na wyszukanie jej.

— George E. Pottinger, agent własności nieruchomej, z pn. 5711 Ingleside ave., w dzielnicy Hyde Park, przez omyłkę wziął swego teścia Daniela Schroyer za rabusia rychło w niedzielę rano i postrzelił go tak fatalnie, że sędziwy teść umarł w godzinę później.

Pottinger zawiadomił policyą i sam się oddał w ręce sług prawa.

Oględziny pośmiertne odbyły się w poniedziałek o godz. 10ej rano i Pottinger został uniewinniony i wypuszczony na wolność.

Schroyer liczył lat 78, pochodził z Broughton, Ills., i był u zamężnej córki, żony Pottingera, na wizycie od paru dni.

Około godziny 3:30 w niedzielę rano, gdy było zupełnie ciemno, pani P. została zbudzona hałasem, który rozlegał się jakby złodziej otwierał okno. Zbudziła męża i temu opowiedziała swoje obawy. Ten wstał, uzbroił się w rewolwer kalibru "38" i wyszedł na zwiady. Podszedł do okna, lecz tam nie spostrzegł nikogo. W tej chwili usłyszał szelest w kuchni — i tak też zdawało się pani P. Nagle przypomniała sobie, że jej ojciec jest mocno głuchym i poczęła się lękać o jego bezpieczeństwo, zatem poprosiła jeszcze raz męża, aby poszedł do kuchni i wypłoszył nieproszonego gościa. Pottinger na palcach udał się do kuchni i stał tak długo w mroku aż jego wzrok nie przyzwyczaił się do grubej ciemności. Natężając wzroku, zobaczył jakąś postać usiłującą otworzyć druciane drzwi. P. nie pomyślał wcale o teściu. Przez chwilę czatując pilnował co ów gość robi a potem zawołał: "Kto tam?" — lecz nie dostał żadnej odpowiedzi.

"Co tam porabiasz? Wznieś ręce do góry, bo strzelę!" zawołał p. P.

Żadnej odpowiedzi na to nie było.

Wtedy Pottinger strzelił.

"Mój Boże! jestem ugodzony!" zawołał raniony. Nie upadł, lecz uchwycił się drzwi siatkowych.

P. poznał głos teścia i zawołał: "Czyś to ty, pap?"

Wkrótce przybiegła pani P. i razem z mężem przenieśli staruszka do pokoju. Pottinger oświadczył, że pobiegnie po doktora.

"Nie potrzeba, na nic to się nie zda, jestem całkiem przestrzelony," odrzekł p. Schroyer, "ze mną już koniec."

Mimo to, przywołano dr. George P. Brady, z pn. 5524 Drexel ave. W pół godziny po przybyciu lekarza, rany wyzionął ducha. Wtedy Pottinger udał się na policyą i opowiedział całe zdarzenie.

— Śmierć z końskiego wierzgnięcia. — W sobotę wieczorem koń wierzgnął i uderzył Franciszka Iwańskiego. Stało się to na ulicy nar. Robey i 21ej. Iwański, który był szewcem, umarł na drugi dzień w niedzielę o g. 10ej rano w szpitalu powiatowym.

— Pruski hrabia z polskiem nazwiskiem pod zamknięciem za dług. Hrabia Wiktor "von" Kalinowski ze Szlązka jest — według własnego orzeczenia "in hoc." — Opowiada on, że został złapany i "porwany" w Hammond, Ind., i przyprowadzony do Chicago przez dwóch detektywów, których najął Henryk Grebasch i inni, a którzy twierdzą, że hrabia jest im winien pieniądze. Hrabia ten został aresztowany na mocy Stanowych warrantów i stawił kaucyę, lecz mimo to wolności nie odzyskał. Wierzyciele jego strzegą i pilnują go nieustannie w domu no. 131 North Clark ul., lubo nie jest jego intencyą ich oszukać i podobno już pieniądze ze Starego Kraju są w drodze, któremi spłaci swoich wierzycieli i stróżów. Hrabia ten jest małego wzrostu i siłą fizyczną nie potrafi nic uczynić. Policyjny inspektor Schaack zajmie się tą sprawą dyplomatycznie, aby czasem — broń Boże — nie rozgniewać na nas króla pruskiego i nie wywołać wojny pomiędzy Ameryką a Niemcami. Czy ten "von" Kalinowski, noszący piękne polskie nazwisko — umie po polsku, tego nie wiemy. Zamieszkuje on w okręgu niemieckim "on der nort sajte."

— Michał Murphy został niebezpiecznie uszkodzony wewnętrznie i poraniony na ciele w sobotę wieczorem na krzyżówce 43ej ulicy blizko dworca na szynach Illinois Central kolei w chwili gdy ratował swego pieska od przejechania przez lokomotywę. Piesek uszedł bez szwanku a Murphy'ego odwiózł wóz ambulansowy do jego domu no. 2447 Cottage Grove ave. Jego żona, która mu towarzyszyła na przechadzce, zemdlała i nią tak samo zajęła się policya.

Humor amerykański.

Farmer (do doktora, którego zbudził o 2giej godz. rano): "Wstawaj doktorze, moja stara baba jest chora. Możesz jechać ze mną do domu."

Doktór: "Czy choroba jest niebezpieczną?"

Farmer: "Nie, lecz ze świtem konie muszą udać się do pracy."

Dokończenie "Z Polityki" z str. 5.

źli tego od niego będą "złoci" demokraci żądali.

* * *

Manażerzy republikańscy uznali, że "taryfa" nie będzie fundamentem kampanii republikańskiej — tylko kwestya monetarna, a "złoci demokraci" z przyciskiem wyrażają się, że taryfa jest tak "spleśniałą rzeczą" jak kwestya niewolnictwa.

* * *

Prowizoryczny Komitet Narodowych Demokratów Uczciwych Pieniędzy ma się zebrać w Indianapolis, Ind., na dniu 7go serpnia, 1896 w celu ogłoszenia formalnego wezwania na Narodową Demokratyczną konwencyą, która ma się odbyć nie później jak 2 września, 1896.

* * *

Nowy dziennik "srebrny" popokratów w Chicago będzie się nazywał "The Chicago Daily Enquirer". Kapitał zakładowy wynosi jeden milion dolarów.

Zarządzającym redaktorem będzie pan Hearst, wydawca i naczelny redaktor "New York Journal" i "San Francisco Examiner".

Dziennik ten będzie szermierzem idei demokratycznych nominatów Bryan'a i Sewell'a i będzie głównym organem "srebrnych".

Pierwszy numer wyjdzie 10 sierpnia.

* * *

Bryan dotychczas nie oświadczył ani jednem słówkiem, czy przyjmuje nominacyę populistów. Wiadomem jest tyle, iż czuje się zmartwionym, że konwencya populistów nie indorsowała jego towarzysza Sewall'a.

Tu i owdzie obiegają pogłoski, że w interesie srebra, p. Sewall zostanie poproszony, ażeby zrezygnował z demokratycznej kandydatury na wice-prezydenta— i że jego miejsce obejmie Watson, kandydat populistów na wice-prezydenta.

Wielkie dęby rosną z małych żołędzi, jest linią jednego naszego starego pospolitego wiersza, jakiśmy recytowali w naszych szkolnych dniach. Ma to silne zastosowanie do tych małych dolegliwości, które zaniedbujemy, aż nie dojdą do olbrzymich rozmiarów. Napad niestrawności "mały" atak zatwardzenia, jak się mniema, wnet minie, lecz łatwo się to pogorszy, a tymczasem zostaje zaniedbanym aż dolegliwość stanie się chroniczną, a wtedy jeźli nie zostanie wykorzenioną, jest stałą przykrością i groźbą gorszych następstw, albowiem choroby—wspomnijcie sobie—sprowadzają jedne drugie. Jak mędrszem jest udać się z samego początku do kursu Hostetter'a Stomach Bitters zamiast temporyzować w początkach lub leczyć gwałtownemi lekarstwami w dojrzeniu. Bądźcie na czas z waszą chorobą, inaczej "powali was" na podłogę. Malaryalne, reumatyczne i nerkowe dolegliwości, niestrawność, zatwardzenie, chorobliwość i nerwowość są wszystkie dolegliwościami szybkiego rozrostu i powinny być wykorzenione w zarodku przez użycie tych Bitters w sam czas.

†

Dnia 30go czerwca po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony sakramentami śś., w North Attleboro, Mass., pożegnał się z tym światem, kończąc 38 rok życia

Józef Gryszczyński,

pochodzący z Koźmina, W. Ks. P.

Dnia 2go lipca o godz 9 rano zwłoki wprowadzono do kościoła a po nabożeństwie, przy udziale wszystkich Polaków odprowadzono je na wieczny odpoczynek.

Zmarły pozostawił żonę Teklę, z domu Kręgielewska, i pięcioro drobnych dzieci, najstarsze 10 a najmłodsze 2 lata, w smutku pozostałe.

Niechaj ziemia ta lekką mu będzie.

$100 nagrody, $100.

Spodoba się niezawodnie Czytelnikom Gazety że jest przynajmniej jedna z obawianych chorób, którą wiedza jest wstanie wyleczyć w wszelkich jej stopniach, a tą chorobą jest katar. Hall's Catarrh Cure jest obecnie jedynem pewnem lekarstwem znanem cechowi lekarskiemu. Katar będąc konstytucyalną chorobą potrzebuje konstytucyalnego lekarstwa. Hall's Catarrh Cure bierze się wewnętrznie, a działa ono wprost na krew i flegmiste powierzchnie systemu przez co niszczy fundament choroby i dodaje pacyentowi siły odnawiając jego konstytucyę i pomagając naturze przy jej pracy. Właściciele wierzą tak w lecznicze przymioty tego lekarstwa, że ofiarują sto dolarów za jakikolwiek przypadek, któryby nie wyleczyło. Przyślijcie po spis świadectw.

Adres, F. J. Cheney & Co., Toledo, O.,
☞ Aptekarze sprzedają po 75c.

Listy polskie na poczcie.

Listy poniżej podane znajdują się na głównej poczcie. Po dwóch tygodniach zostaną odesłane do "Dead Letter Office" w Washingtonie, tam zostaną rozpieczętowane i odesłane na adresy tych którzy listy pisali.

292	Bednowicz Stan.	405	Kruzelic S.
294	Bock Józef	409	Kuderko J.
295	Bentkowski St.	411	Kula B.
299	Bernacki J.	428	Majewski W.
302	Bernatowicz Mike	429	Markiewicz A.
303	Bichniewicz Józef	434	Marciniak A
307	Barzkis Anton	435	Marszałek J.
315	Ciężki Franciszek	436	Maślankowski J.
320	Conrzontowski Mr.	437	Matek W.
323	D-jewski Mary	445	Mikulski B.
324	Druszes Wojciech	446	Mikulska O.
331	Franciszkowicz C.	447	Mika J.
337	Gleich J.	455	Piewa J.
341	Gorlewicz I.	456	Nowak C.
342	Górniak J.	461	Olszewski T.
349	Grigonis J.	466	Pietruszyński J.
347	Grosewski F.	473	Przegienta J.
349	Grzecza Anna	477	R-gielski M.
350	Głowacki M.	479	Ramińska E.
356	Hatczyński J.	482	Robakiewicz M.
378	Jeleń L.	485	Rotkiewicz F.
375	Iwonoskas K.	494	Sankowski K.
388	Kluczyński I.	510	Sinezewski J.
391	Kobośnik M.	515	Sobczak W.
392	Kochman W.	537	Szwanek A.
396	Konieczny J.	547	Welenk St.
398	Koszkowska K.	551	Wilga J.
399	Kowalczyk M.	552	Winograd C.
400	Kowalewski J.	557	Zajka J.
401	Korsalla F.	548	Zatwinas D.
402	Kozłowski W.	562	Żyła P.

Ceny Targowe.

Chicago, 28 lipca, 1896.

Pszenica, buszel	
Latowa No. 2	58—59¼
Zimowa No. 2 czerwona	61½—62
" No. 3 "	56½—60⅝
" No. 1 Northern	58—58½
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	25¼—25½
No. 2 żółta	25⅜ 25⅝
Owies, buszel	
No. 2.	18—18½
No. 3.	18—20½
Zyto, buszel	
No. 2.	31
Jęczmień	20—31
Mąka:	
Winter patents beczka	3.25—3.40
Straights	3.00—3.15
Spring patents	3.25—3.55
Piekarska, worek 196 ft.	2.00—2.25
Żytnia	1.70
Siemiona, 100 funtów	
lniane	73½—75½
koniczyna	3.50—7.60
tymotka	2.75—3.15
Siano	
Wyborna tymotka	11.00—11.50
No. 1	10.00—11.00
No. 2	9.00—10.00
No. 3	6.00—9.00
Choice prairie	6.50—8.00
No 2	5.00—6.50
No 3	4.50—6.00
No 4	4.00—4.50
Słoma, wagon	4.50—5.00
Ospa (bran)	6.50—6.75
Jarzyny:	
Kapusta, 100 główek	1.75—2.00
Kalafiory, pudło	25—75
Szparagi tuzin pęczków	35—40
Ćwikła, 100 pęczków	65—75
Cebula beczka	1.25
Zielona cebula, tuzin pęczków	50
Zielony groch, worek	75—1.00
Zielona kukurydza miech	35—40
Zielony pieprz cay. ½ buszla	1.00
Grzyby funt	25—50
Sałata, tuzin głów	20
Nowa rzepa, miech ½ bu.	60—75
Pie plant, buszel	25—45
Jarmuż, buszel	25—45
Nowa kapusta, crate	50—65
Selera, case	60—75
Ogórki, tuzin	20—25
Pomidory, case 4 koszyki	15—25
Rzepa, buszel	40—60
Pie plant, tuzin	15—30
Pietruszka tuzin pęczków	10—20
Marchew 100 pęczków	55—65
Ziel. bób strękowy miech	75—1.00
Egg plant, tuzin	60—1.00
Oyster plant, tuzin	25—30
Redyski, 12 pęczków	12—15
Korbale ½ buszla	25—35
Owoce:	
Jabłka beczka	
Zielone	75—1.25
Czerwone	1.25—1.50
Banany, pęk	1.00—1.25
Gruszki Bartletts, becz-	2.75—3.00
Cytryny, pudło	3.00—3.75
Pomarańcze, pudło	4.75—5.25
Wiśnie, pudło 16 kwart	1.00—1.75
Brzoskwinie, pudło	75—1.00
Aprykozy, case	1.00—1.25
Śliwki, 24 kw. case	65—75
Ananasy, (pine-apples) wielki case	6.50—7.00
Melony tuzin	1.50—2.00
Musk-melony, koszyk	30—35
Jagody:	1.00—1.25
z Michigan 16-kwartowe pudło	75—90
Czarne maliny	40—50
Czerwone	25—75
Winogrona,	
Ives, koszyk	11—12
Niagaras, 8 koszyków	1.00—1.25
Delawares, 6 "	1.25—1.50
Masło:	
Creamery, ft.	14
Dairy	12
Packing	7—7½
Łój	4—5
Drób żywy:	
Indyki, funt	7—9
Kury, funt	8½
Kurczęta	10—11
Kaczki, funt	9—10
Gęsi, tuzin	3.00—5.00
Ser: Young America	6¾—7
Twins	6½—7
Cheddars	6½—6¾
Brick	6½—7
Szwajcarski	10—13
Limburger	6½—7
Jaja, tuzin	10½—11
Cielęcina:	
Wyborna, funt	7½
Dobra	6½—7
Cienka	4½—5½
Młode kartofle:	
Early Ohios, beczka	75—90
" " buszel	25—30
Triumphs, buszel	30—35
Bób:	
Navy, zbierany ręką, bu.	90 95
Kidney, czerwony bu.	1.30—1.40
Lima, 100 funtów,	3.37—3.50
Bydło, sto funtów:	
Woły	2.90—4.50
Krowy	2.40—3.20
Texaskie	2.10—3.75
Cielęta	2.75—5.30
Żywe świnie, sto funt.	1.60—3.10
Skopy	1.25—3.35
Jagnięta	4.25—5.40
Wieprzowina, 100 f.	5.95—6.05
Żebra, 100 funtów	3.12½—3.20
Smalec 100 funtów	3.12—3.20
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	6¼
No. 2, " "	5—5¼
No. 1, cielęce	7½—8
Wełna:	
Piękna nie myta	8—9
Średnia nie myta	11—13
Quarter-blood, myta	17—18

Wódka—stale na fundamencie ceny $1.22 galon za "high-wines" tj. spiryt.

W Elgin, Ill., w przeszły poniedziałek ofiarowano 58,440 funtów masła; sprzedano: 44,400 funtów po 14c., 1,500 funtów po 15c.

* Ani McKinley ani Bryan nie jadą na "kółkach." Jeszcze się nie nauczyli.

ORGANISTA I NAUCZYCIEL polski poszukuje posady od 1 go sierpnia. Uprasza się zgłosić do Redakcyi "Gazety Polskiej".
(31—33)